

ŻYCIĘ Kolorado

Denver Metro | Boulder | Colorado Springs | Fort Collins | Dillon | Glenwood Springs

MIESIĘCZNIK POLONII AMERYKAŃSKIEJ W KOLORADO | 303.396.8880 | www.zycie-kolorado.com

WYDANIE 67 | MARZEC | MARCH 2015 | BEZPŁATNE - FREE

Niby kolejna wycieczka

tekst: Ryszard Urbaniak

zdjęcia: MarGo Photography

Jednym z miejsc we wschodniej części Kalifornii tuż przy granicy ze stanem Nevada, które warto odwiedzić jest położona na pustyni Mojave, a od 1994 roku ogłoszona parkiem narodowym - Dolina Śmierci. Jej częścią jest największa geograficzna depresja w Ameryce Północnej znajdujący się w pobliżu oczka wodnego zwanego Bad Water, punkt położony 86 metrów poniżej poziomu morza. W weekend od 6 do 8 lutego 2015 roku udało mi się po kilkudziesięcioletnim pobycie na tej ziemi zająć tam, odwiedzić te kilka wartych zobaczenia miejsc, pokonać samego siebie.

Dziewięciogodzinna podróż z okolic San Francisco minęła dzięki doborowemu towarzystwu mej żony i zaprzyjaźnionego małżeństwa nadzwyczaj szybko. Tegoż popołudnia udało nam się zobaczyć posiadłość - muzeum zwane Scotty's Castle, by już po zmroku i z pierwszymi kroplami deszczu zająć na obozowisko. Nietypowy na tę okolicę deszcz towarzyszył nam przez całą spędzoną pod namiotem noc. Nadszedł poranek. Był dla mnie suchy i ważny. Cieszyłem się z obecności najbliższych. Gdy nadeszła znacząca dla mnie godzina ósma rano byłem i pełen napięcia i gotowy na wyzwanie.

Półtora roku temu obserwując biorącego w triathlonie syna, 56 letni wtedy, z astmatycznymi wyzwaniami, zadowolony z biernego trybu życia i oczywiście przez to mało wysportowany mężczyzna - rzuciłem losowi wyzwanie. To samo wyzwanie może z innych powodów, rzuciła pewnie ponad setka osób będących tutaj ze mną. Nie byłem tu jednak by się z nimi zmierzyć; byłem by pokonać samego siebie. >> 16



Piszą dla Was:

Świat pod lupą
 "And the Oscar goes to..."
 - z Warszawy: Tomasz Winiarski
 >> str.5

Żyj sportem w Kolorado
 - Marcin Żmiejkowski >> str.6

Polski Klub w Denver
 "Wieści z Klubu"
 - Katarzyna Żak >> str.8

Harcerze w Kolorado
 - Paweł Korowajski >> str.10

Punkt widzenia
 "Trzeci minuty tańca"
 - Grzegorz Małanowski >> str. 12

Herbata czy kawa
 "Samotność"
 - Waldek Tadla >> str.14

Pocztówka z Kolorado
 "Madame Lillian Powers"
 - Halina Dąbrowska >> str.19

Witold-K w kącie >> str.20

"Zapiski znad zatoki SF"
 - Adam Lizakowski >> str.21

Media Polonijne - PAP
 "IPN o śledztwach"
 - Norbert Nowotnik >> str.22

Kalejdoskop polonijny
 "Baden-Powellowska szkoła liderów"
 - Ryszard Urbaniak, hm >> str.23

Z życia parafii św. Józefa
 - ks.Marek Cieśla TChR >> str.24

Kalejdoskop polonijny
 "Polska Szkoła Sobotnia w Salt Lake City"
 z Utah - z Agatą Golcz-McGill rozmawia Tomasz Zola
 >> str.26

Zdrowie, ten tylko się dowie...
 "Pokochać dietę bezglutenową"
 - Kasia Suski >> str.27

Psychologia - Charaktery
 "Blisko po męsku"
 - Krzysztof Śliwiński >> str. 28

Filmowe recenzje Piotra
 "The 87th Academy Awards
 - A Post Script" - Piotr Gzowski
 >> str. 31



PRACUJĘ DLA CIEBIE

KUPNO-SPRZEDAŻ-INWESTYCJE

Potrzebujesz Agenta który:

- Jest lojalny
- Zawsze ma dla Ciebie czas
- Zna rynek
- Wynegocjuje najlepszą cenę przy Kupnie lub Sprzedaży

Zadzwoń po darmową wycenę

Ela Sobczak
Agent Nieruchomości

303-875-4024
www.elahomes.com
ela.sobczak@yahoo.com





Agnieszka Burg
718-928-8759

- Profesjonalna fryzjerka z Nowego Jorku
- Wizyty w domu na telefon
- Aktualne trendy strzyżeń i stylizacji damskich i męskich
- Najnowsza koloryzacja L'Oréal

20% ZNIŻKI
przy pierwszej wizycie




POŻYCZKI na zakup i refinancing

Conventional Loan and FHA | Residential and commercial

Pożyczki pod zastaw domów, mieszkań, ziemi i na inwestycje

Zadzwoń dziś:
Agnieszka Gołabek: 720-935-8686
Aga8686@gmail.com

Joanna Sobczak - Managing Broker, GRI, REPM
Profesjonalne zarządzanie Twoimi nieruchomościami



Nie czekaj!
Teraz jest najlepszy czas na KUPNO, SPRZEDAŻ lub WYNAJEM Twoich nieruchomości!
Służę radą i ponad dziesięcioletnim doświadczeniem.

Właściciel Adobe Homes Realty, LLC

720-404-0272 | www.adobehomesrealty.com




A-TLC

Book an A-TLC Limousine today and experience something you will never forget

Limousine INC.

- Airport Transportation
- Quinceaneras
- Anniversaries
- Concerts
- Weddings
- Casino Packages
- Adult Birthdays
- 14 and Under Birthdays
- Proms
- Last Minute Specials

303-665-5454

www.a-tlclimo.com | www.denver-limo.biz



ŻYCIE Kolorado

Życie Kolorado - miesięcznik Polonii Amerykańskiej w stanie Kolorado wydawany przez:
MEDIA LITTERA, INC.

www.zycie-kolorado.com
tel.: 303.396.8880

5944 S Monaco Way, Ste. #200
Englewood, CO 80111

Waldek Tadla - Redaktor Naczelny
waldek.tadla@zycie-kolorado.com
Katarzyna Hypsher - Edycja & Skład
info@zycie-kolorado.com
Marcin Żmiejk - Marketing
marketing@zycie-kolorado.com
Tomasz Winiarski - korespondent z Polski
tomek_winiarski@zycie-kolorado.com

W sprawach listów, reklam, itp. prosimy o kontakt na powyższe adresy e-mailowe lub telefon.

PRENUMERATA:
\$5 za każde wydanie, z wysyłką pocztową

WSPÓŁPRACA:

Halina Dąbrowska, Barbara Popielak,
Tomasz Skotnicki,
Ks. Marek Cieśla TChr.
Piotr Gibała - Polska Rada
Rycerzy Kolumba
Polska Szkoła w Denver,
Witold-K, Bożena Janowska.
Kasia Suska, Grzegorz Malanowski
Piotr Gzowski, Eliza Sarnacka-Mahoney
Tomasz Zola - Utah
Bogumił Horchem - Arizona
Ania Jordan - Nowy Meksyk
Monika Schneider - Alaska
Ryszard Urbaniak - Kalifornia
Adam Lizakowski - Chicago
Szczepan Sadurski - Polska
www.Charaktery.pl
www.dobrapolskaszkoła.com



Nie wszystkie publikowane teksty autorów odzwierciedlają poglądy redakcji ŻK

Zgłoszenia REKLAM przyjmujemy do 20-go dnia każdego miesiąca.

Redakcja Życia Kolorado nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

OGŁOSZENIA DROBNE w gazecie i naszej stronie internetowej:
www.zycie-kolorado.com
\$10 / miesiąc / do 30 słów/
e-mail: info@zycie-kolorado.com



Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy,

Brrr, zimno, śnieżnie i... słonecznie. Wszak w marcu jest jak w garncu. Przeważnie tak bywa z pogodą ale tym razem dotyczy to również aktualnego wydania "Życia Kolorado". My też staramy się być różnorodni - poważni i radośni, rzetelnie informujący i ciekawi świata.

Nadchodzi Dzień Kobiet. Ktoś powie, że jest to święto komunistyczne... niech sobie mówi. Ktoś powie, że codziennie powinniśmy być mili dla Pań - nie zawsze się udaje. Dlatego tym razem zrobimy coś więcej i pomożemy im 8 marca rozkwitnąć i pięknieć. Aby swoim wdziękiem mogły zawstydzić wszystkie bukiety kwiatów, które w tym dniu dostaną. Dziękujemy Wam Drogie Panie za to, że tak **prześlicznie jesteście!**

Do jednych z najważniejszych wydarzeń tego miesiąca należy również zaliczyć kolejny Odpust w naszej polskiej parafii. Święty Józef jest nie tylko patronem kościelnym ale również jest on patronem wszystkich rzemieślników dlatego właśnie w dniu 19 marca będzie się działo wiele dobrego – gorąco zapraszamy do udziału w organizowanych imprezach.

Ale Życie Kolorado, to nie tylko Kolorado. Poczytajcie od pierwszej strony o polskich urokach życia w Kalifornii. Reportaż Ryszarda Urbaniaka jest wynikiem owocnej współpracy jaką już od dłuższego czasu prowadzimy ze Polonusami rozrzuconymi po zachodniej części Stanów Zjednoczonych. Gorąco dziękujemy wszystkim za aktywny udział i zaangażowanie w prowadzeniu tego miesięcznika i stale prosimy o więcej!

Wracając na nasze słoneczne podwórko – Kolorado, nie da się nie zauważyć wzmoczonej i twórczej aktywności Polskiego Klubu, który jest wspaniałym i bardzo bogatym dopełnieniem naszego polonijnego życia. Harcerze, Rycerze, Piłkarze, Parafianie, wszyscy liczący się w Denver ludzie biznesu oraz największe organizacje polonijne redagują dzisiaj z nami "Życie Kolorado", które czytane jest przez tysiące Polaków w różnych częściach globu. Dziękujemy serdecznie zarządowi i wszystkim członkom Polskiego Klubu, że dołączyli do nas i uczynili z nas kompletną mozaikę polonijnej oazy „miasta jednej mili” z dostojnym majestatem Gór Skalistych w tle.

przyjemnej lektury
- **Waldek Tadla, Redaktor naczelny**

Ogłoszenia drobne

NAPRAWIĘ SAMOCHODY
- wszystkie marki. Wymiana: paski rozrządu, półoski, hamulce i więcej. Niskie ceny, proszę dzwonić:
303-671-0410 (zostawić wiadomość) lub tel. komórkowy: 303-912-4039

Wspierajcie nasze biznesy:

SKLEPY SPOŻYWCZE

- **European Gourmet:** 303.425.1808, 6624 Wadsworth Blvd, Arvada
- **Europa:** 303.699.1530, 13728 E. Quincy Ave, Aurora
- **Chicago Market:** 303.868.5662 & 708.302.7225
1477 Carr St Lakewood

TELEWIZJA

- **PolskyTV:** 1-347-767-6755

PRAWNICY

- **Brian Landy:** 303.781.2447, 3780 S. Broadway, Englewood, CO
- **Cliff Hypsher:** 303.806.5104, S. Broadway, Englewood, CO
- **Juras Ziankowicz:** (720) 260-4605, 2821 S Parker Road, Suite 407 Aurora

TŁUMACZENIA , INCOME TAX, NOTARY PUBLIC

- **Mira Habina Intl:** 720.331.2477, 8760 Skylark St. Highlands Ranch
- **Urszula Bunting:** 720.937.3787

AGENCI NIERUCHOMOŚCI

- **Margo Obrzut:** 303.241.5802, 11859 Pecos St. #200, Westminster
- **Tadla & Tadla Real Estate Group:** 720.935.1965,
5944 S Monaco Way, Ste#100, Englewood
- **Ewa Sosnowska Burg:** 303.886.0545
- **Joanna Sobczak:** 720.404.0272
- **Ela Sobczak:** 303-875-4024

UBEZPIECZENIA

- **Kuźbiel Insurance:** 720.351.2066, 930 Sherman Street, Denver

POŻYCZKI NA NIERUCHOMOŚCI

- **Agnieszka Gołąbek:** 720-935-8686

LEKARZE, PSYCHOTERAPIA

- **Amber Counseling, Agnieszka Baklazec,** MA, LPC, LAC, CFI
720-323-6284. 2323 S. Troy St. Suite 3-107 Aurora,
496 S. Dayton St. Suite 101 Denver,
1949 Wadsworth Blvd. Lakewood
- **Dr Mariusz Borowicz DDS** - stomatolog. 303-825-5527, 910 16th Street #711, Denver

ZDROWIE & SPA

- **Nef-RA, Krople Życia.** 773.344.4600

USŁUGI RÓŻNE

- **Best Quality Auto Repair & Body,** Gabriel Zieliński, 303.974.7095
803 Wadsworth Blvd Lakewood
- **AMBER BAND** - 720.882.2265, www.theamberband.com
- **Prace stolarskie** - 973-445-3282
- **Agnieszka Burg** - usługi fryzjerskie - 718-928-8759
- **Go Green Tires** - 303-872-4936 2660 S. Federal Blvd. Denver
- **A-TLC Limousine** - 303-872-4936

- Bądź na bieżąco!
Dołącz do nas
na Facebooku:)



Polecamy

KALENDARZ POLONII W KOLORADO

MARZEC 2015

NIEDZIELA	PONIEDZIALEK	WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA
1	2	3	4	5	6 Kr: Próba - 17:30-20:30 Parafia: Droga Krzyżowa/Msza Św. ZHP: Zimowisko 2015	7 ZHP-Zimowisko 2015
8 KP: Zebranie członkowskie/Obiad Polski/Dzień Kobiet- 15:00 ZHP: Zimowisko 2015 DZIEŃ KOBIECI	9	10	11	12	13 Kr: Próba - 17:30-20:30 Parafia: Droga Krzyżowa/Msza Św.	14
15 Parafia: Bierzmowanie Rekolekcje ZHP: Msza Harcerska	16 Parafia: Rekolekcje ZHP: Zbiórka - 18:00	17 Parafia: Rekolekcje	18 Parafia: Rekolekcje	19 Parafia: Msza Św./Spotkanie Rzemieślników ŚW. JÓZEFA	20 Kr: Próba - 17:30-20:30 Parafia: Droga Krzyżowa/Msza Św.	21 ZHP-Mecz Piłki nożnej (otwarcie sezonu MLS) - 14:00
22 SZp: Wywiadówka i Zebranie z Rodzicami	23 ZHP: Zbiórka- 18:00/19:30-Zebranie z Rodzicami	24	25 KP: Koncert Duo Firebird - 18:00	26	27 Kr: Próba - 17:30-20:30 Parafia: Droga Krzyżowa/Msza Św.	28
29 Parafia: Konkurs Palm SZp: Sprzedaj Ciast PNA: Szukanie jajek	30	31	 <p>DZIEŃ KOBIECI 8 MARCA</p>			

LEGENDA:
 BIP: Komitet Rewizyjny Polonii
 FPZ: Towarzystwo Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II
 FK: Fundacja Kulturalistyczna
 KP: Klub Polski (Polski Klubowicz) i (Polski Klubowicz) (Zak)
 Kr: Zespół taneczny "Krajoznawcy" (Polski Dances Band)
 Parafia: Parafia Św. Józefa
 PNA: Działek Narodowy Polski-PNA (Polski Klubowicz Federacja)
 Polonia: Organizacja Polonijne w Kolorado (Polski Klubowicz)
 PNA: Polska Sekcja Kierownik Akademicki (Polski Klubowicz)
 BK: Rzesze Kolumb (Polski Klubowicz)
 TPN: The Polish News
 TY: Teatr "TADAM" (Polski Klubowicz)
 ZHP: Związek Brighten Sister Cities
 ZHP: Związek Miłośników Polonijne (Polski Klubowicz)
 ZK: Zycie Kolorado



**MARTIN SCORSESE PRESENTS
 MASTERPIECES OF POLISH CINEMA**
 5 ENCORE FILMS & 3 NEW FILMS
 MARCH 5TH - 8TH

Sie FilmCenter
 2510 E. Colfax Ave.
www.denverfilm.org



ZAPRASZA
 NA POLSKIE KLASYKI FILMU



**MARTIN SCORSESE PRESENTS
 MASTERPIECES OF
 POLISH
 CINEMA**

WALKOWER

All movies are presented in an all new digital restoration!

- Thurs March 5th at 7:15pm
Knife in The Water "Nóż w wodzie" - Roman Polanski's feature debut!
- Fri March 6th at 7:15pm
Provincial Actors "Aktorzy prowincjonalni" - Directed by: Agnieszka Holland (Europa, Europa, Burning Bush, The Secret Garden)
- Sat March 7th at 7:15pm **Walkower** - Directed by: Jerzy Skolimowski
- Fri, Mar 6th at 9:45pm **The Hour-Glass Sanatorium - "Sanatorium pod Klepsyfrą"** - Directed by: Wojciech Jerzy Hass
- Sat, Mar 7th at 4:15pm **Man of Iron - "Człowiek z żelaza"** - Directed by: Andrzej Wajda
- Sat, Mar 7th at 9pm **Night Train - "Pociąg"** - Directed by: Jerzy Kawalerowicz
- Sunday, March 8th at 2:15pm **Mother Joan of Angels - "Matka od aniołów"** - Directed by: Jerzy Kawalerowicz
- Sunday March 8th at 4:35pm **Ashes and Diamonds - "Popiół i diament"** - Directed by: Andrzej Wajda



University of Washington in Seattle offers Polish Studies Scholarship

Contact: Shosh Westen, Slavic Department Administrator, (206) 543-6848

The UW Polish Studies Scholarship is awarded to UW students interested in studying in Poland between June 2015 and May 2016. Scholarships are offered by the UW Polish Studies Endowment Committee and are made possible through the generosity of supporters and friends of UW Polish Studies.

Priority will be given to students traveling to Poland to study the Polish language, but support may be also provided to students who would like to pursue other aspects of Polish studies.

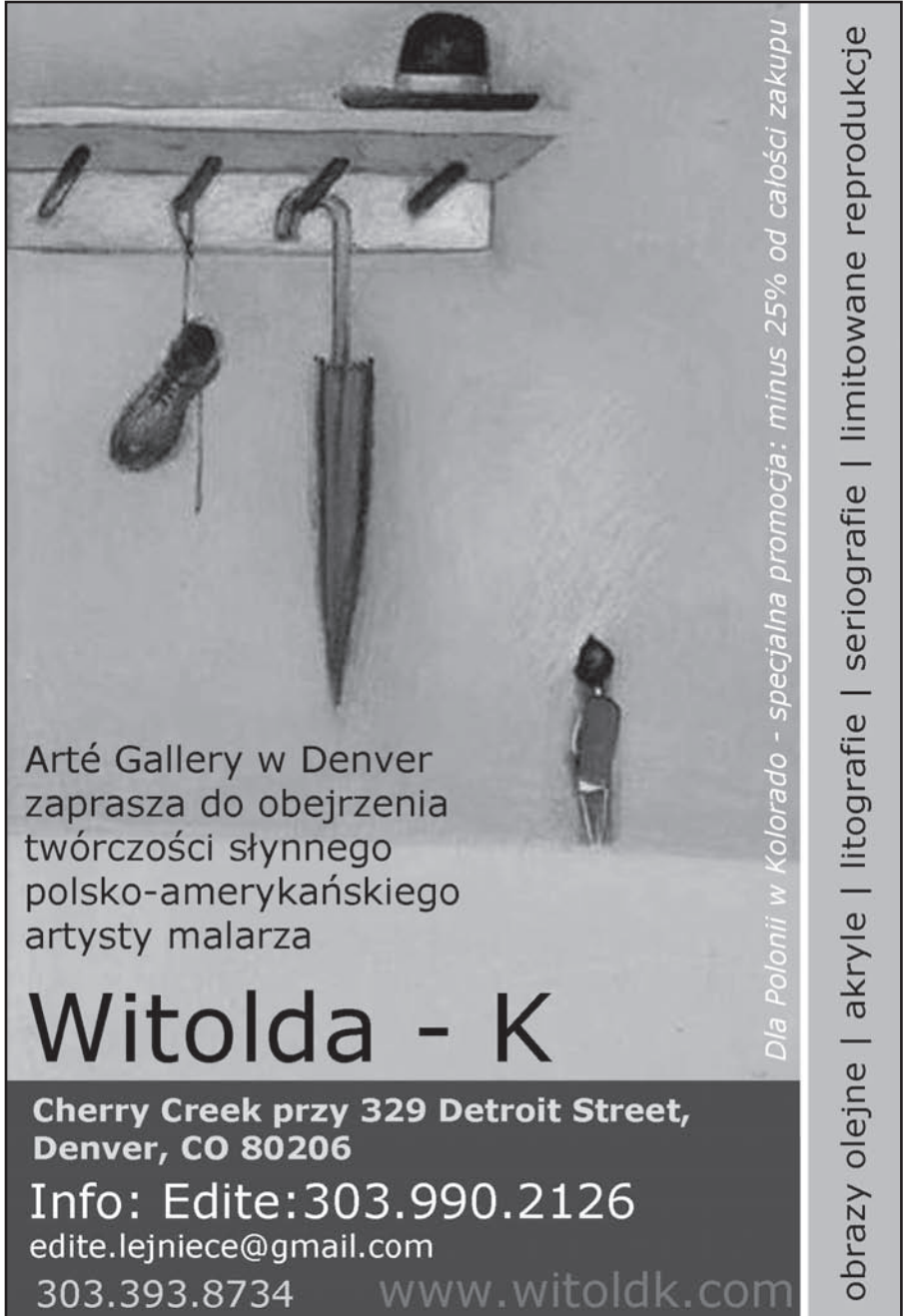
Awards of up to \$1500 will be offered toward airfare, lodging and/or tuition for students enrolled in an accredited program in Poland.

To apply, submit the following required materials:

- A 2-page essay, in which you explain your intended academic plans and how these funds will assist you. Essay must be double-spaced, 12-point font (Courier, Arial or Times New Roman), with 1-inch margins on all sides;
- A budget outlining your expenses;
- One faculty letter of support;
- An unofficial copy of your transcript.

Applications are due March 31, 2015. Results will be announced by April 15, 2015.

Please send application materials to:
 Shosh Westen
 Slavic Department, Box 353580
 University of Washington
 Seattle, WA 98195-3580
www.polishstudiesuw.org



Dla Polonii w Kolorado - specjalna promocja: minus 25% od całości zakupu

Arté Gallery w Denver zaprasza do obejrzenia twórczości słynnego polsko-amerykańskiego artysty malarza

Witolda - K

Cherry Creek przy 329 Detroit Street, Denver, CO 80206
 Info: Edite: 303.990.2126
 edite.lejniece@gmail.com
 303.393.8734 www.witoldk.com

obrazy olejne | akryle | litografie | serigrafie | limitowane reprodukcje

Świat pod lupą

And the Oscar goes to...

z Warszawy - Tomasz Winiarski



Ida! Tak, stało się to, o czym marzyliśmy od bardzo dawna. Polacy wracają z Miasta Aniołów, jako ci, co odnieśli sukces, jako bohaterowie. Najlepszy film nieanglojęzyczny to prestiżowa i trudna kategoria. Trudna głównie dlatego, że konkuruje się z całym światem, który gramatykę i zasady języka angielskiego odkrywał na lekcjach w szkole. Rywali jest więc całe mnóstwo, a nagroda tylko jedna. My Polacy możemy zatem czuć się wielkimi zwycięzcami tegorocznych Oscarów. Jest to bez wątpienia chwila historyczna, bowiem nigdy wcześniej żaden polski film nie otrzymał nagrody Amerykańskiej Akademii Filmowej. Nagrody, która uchodzi (w pełni zasłużenie) za najbardziej prestiżowe wyróżnienie w świecie wielkiego ekranu, popcornu i Coca-Coli ze słomką. Paweł Pawlikowski nie jest jednak pierwszym polskim reżyserem, który dostąpił tego niekwestionowanego zaszczytu odebrania statuetki w Hollywood. Jest na miejscu drugim. W tej dziedzinie szlaki przetrwała legenda polskiego kina, mistrz w swoim fachu – Andrzej Wajda. Był rok 2000, a Wajda odbierał właśnie honorowego Oscara za całokształt swojej filmowej twórczości. Statuetkę, która została mu później wręczona odlewał nie kto inny, jak sam Mariusz Max Kolonko. W latach 90-tych polska kinematografia przeżywała prawdziwy rozkwit. Niestety później ta aura przygasła i przez kilka lat nie mieliśmy zbyt wielu powodów do dumy, a już na pewno nie było komu walczyć o Oscara.

Teraz nasze rodzime kino znowu wraca na sam szczyt klasy światowej, a „Ida” Pawła Pawlikowskiego jest tego symbolem i potwierdzeniem zarazem. Reżyser nakręcił film trudny w odbiorze, czarno-biały, kontemplacyjny. Film, który zupełnie nie wpisuje się w kinowy mainstream, obraz raczej niszowy, przeznaczony do małych salek kinowych i specyficznej publiczności. Tymczasem, ku zdziwieniu samego reżysera, „Ida” została zauważona i doceniona na świecie. Najpierw w Europie otrzymując prestiżowe nagrody w Berlinie, gdzie Europejska Akademia Filmowa przyznała obrazowi Pawlikowskiego aż 6 nagród, między innymi za najlepszy europejski film roku, za najlepsze zdjęcia, dla najlepszego europejskiego reżysera, czy też nagrodę publiczności. „Idę” docenili również w Hiszpanii, gdzie polscy filmowcy zdobyli nagrodę Goya oraz w Wielkiej Brytanii, gdzie Brytyjska Akademia Filmowa uznała obraz Pawła Pawlikowskiego najlepszym filmem nieanglojęzycznym. „Ida” otrzymała dwie nagrody również na Festiwalu Filmowym w Montrealu w Kanadzie. Warto wspomnieć, że film był także nominowany we Włoszech oraz we Francji, gdzie ostatecznie nie udało się zdobyć tamtejszej nagrody filmowej – Césara. Film Pawlikowskiego otrzymał kilka Złotych Lwów, czyli nagród przyznawa-

nych podczas Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku.

Polska Akademia Filmowa również nagrodziła „Idę” w kilku kategoriach, w tym za najlepszy film. Zastanawiające jest jednak, że pomimo licznych sukcesów i rozgłosu na świecie, film Pawlikowskiego nie podbił naszego rodzimego widza znad Wisły. Polacy nie szturmowali masowo sal kinowych, a „Ida” cieszyła się znacznie większą popularnością i frekwencją kinową w Stanach Zjednoczonych, czy we Francji. I choć polski widz swoją szansę, by obejrzeć ten film na wielkim ekranie przegapił, to jest jeszcze nadzieja, aby ten błąd naprawić. Wydaje się, że po wielkim międzynarodowym sukcesie „Ida” może otrzymać zielone światło, by ponownie zagościć w polskich kinach, tym razem z grymasem na twarzy – *Hello! Chyba mnie nie zauważyliście...*

Zostawmy teraz polski wątek i przyjrzyjmy się reszcie laureatów. Oscary 2015 nie obyły się bez kontrowersji. Od samego początku największe spory dotyczyły filmu „American Sniper” w reżyserii niezastąpionego Clint Eastwooda. Obraz został nakręcony na podstawie autobiograficznej książki opowiadającej o życiu najskuteczniejszego snajpera w historii amerykańskich sił zbrojnych – Chrisa Kyle’a. Jego postać jest dobrze znana w Ameryce, a od niedawna również w Polsce (premierę mieliśmy 20 lutego). Jest to opowieść o miłości - do Boga, do kraju i do rodziny. Jest to opowieść o odwadze i poświęceniu, o walce w słusznej sprawie. Choć to zdecydowanie historia o twardej karku, to jest w niej miejsce na łzy, zarówno bohaterów, jak i widzów. Jest to pozycja, która wciąga i w niesamowity sposób opowiada historię amerykańskich chłopców, którzy ruszyli na wojnę, by walczyć za to w, co wierzą. Ta książka i ten film to idealny sposób, by zrozumieć wojnę w Iraku, która często jest przedstawiana fałszywie w wielu przekazach medialnych.

Ameryka A.D. 2015 jest gotowa oddać hołd wielkiemu bohaterowi, którego imię brzmi - Chris Kyle! Niestety część środowisk lewicowych w USA postanowiła zbojkotować najnowszy film Eastwooda. Jest to dla mnie działanie obrzydliwe i haniebne. Lewacy pokroju Michaela Moore’a otwarcie przyznają się do tego, że amerykańscy żołnierze nie są dla

nich bohaterami. Nie rozumiem takiego myślenia, dlaczego niektórzy ludzie nie potrafią dostrzec prostego faktu – wolność nie jest dana za darmo! Ktoś gdzieś walczy, narażając własne życie, żebyśmy my tutaj na Zachodzie mogli żyć bezpiecznie i spać spokojnie. Czy to takie trudne, żeby to zrozumieć? Powiem otwarcie – brzydzę się ludźmi, którzy w Chrisie Kayl’u nie widzą bohatera i wielkiego patrioty. Choć amerykańscy lewacy szczekają, to karawana jedzie dalej. Większość Amerykanów (za co chylę przed nimi czoła) udała się do kin na film „American Sniper”, by oddać hołd wszystkim amerykańskim żołnierzom, którzy walczyli w Iraku i Afganistanie. Dzieło Clint Eastwooda zarobiło najwięcej w historii amerykańskiego kina wojennego, a nigdy wcześniej tylu Amerykanów nie odwiedziło kin, by obejrzeć film wojenny. To pokazuje, że



Chris Kyle w roku 2012. Bohater filmu „American Sniper” w reż. C. Eastwooda. Foto: Wikipedia

społeczeństwo amerykańskie ma wielki szacunek dla ludzi, którzy nosili, noszą i będą nosić mundur z flagą Stanów Zjednoczonych i nie zmieni tego żaden lewacki aktywista. Amen!

Najnowszy film Clint Eastwooda był nominowany w 6 kategoriach. Oglądając galę rozdania Oscarów byłem przekonany, że tak znakomity obraz musi zdobyć kilka statuetek. Jakież było moje zdziwienie, kiedy zrozumiałem, że „American Sniper” otrzymał tylko 1 nagrodę i to w takiej kategorii, jak „najlepszy montaż dźwięku”. Film, który zarobił około 320 milionów dolarów w samej Ameryce oraz prawie 110 milionów na świecie przegrywa z filmem „Birdman”, który w USA wygenerował zysk zaledwie 37 milionowy. Widać, że Amerykańska Akademia Filmowa nie bierze pod uwagę opinii widzów, dla których przecież istnieje przemysł kinowy. Jest to sytuacja co najmniej dziwna i niezrozumiała. Hollywood jest bastionem lewicowości i staje się w tym coraz bardziej bezkompromisowy. Najwyższy czas, żeby Akademia, a w ślad za nią wielu filmowców i aktorów zaczęła być bardziej obiektywna światopoglądowo. W przeciwnym razie prawa, konserwatywna część społeczeństwa amerykańskiego będzie dyskryminowana, a kwestie polityczne będą wypierać aspekty artystyczne. Właśnie to moim zdaniem stało się z filmem poświęconym Chrisowi

Kyle’owi. Obraz ten jest arcydziełem i wyłącznie spór polityczny spowodował, że w Hollywood nie pozwolono, by zdobył więcej Oscarów. Przemysł filmowy, a szczególnie jury wręczające nagrody powinna cechować polityczna neutralność, obiektywizm, nieprawdaż? John Wayne przewraca się w grobie.

Na tym samym oscarowym wieczorze w Los Angeles, na którym z politycznych powodów film „American Sniper” pozbawiono nagrody w kluczowych kategoriach, Amerykańska Akademia Filmowa przyznała Oscara dokumentowi, który uderza w amerykańską rację stanu. Jak to jest możliwe, że Oscarem nagrodzony zostaje film „Citizenfour”, który gloryfikuje zdrajcę Edwarda Snowdena – poszukiwanego listem gończym przez rząd Stanów Zjednoczonych za zdradę kraju i kradzież ściśle tajnych dokumentów? Dokumentów, które Snowden w zębach dostarczył Moskwie. Na łamach „Życia Kolorado” pisałem jakiś czas temu, że Snowden jest zdrajcą, który powinien odpowiedzieć za swoje czyny. Przytaczałem opinie dr. Łukasza Kistera, który skrytykował działanie Snowdena i zasugerował, że wiele wskazuje na to, że Edward Snowden był rosyjskim szpiegiem. Dzisiaj tchórz Snowden kryje się u Putina – zbrodniarza XXI wieku. To chyba źle o nim świadczy, prawda? Czy taka postać zasługuje na to, żeby gloryfikujący ją film otrzymał Oscara? Oczywiście, że nie!

Agencje wywiadu, takie jak CIA, czy NSA używają najnowszej technologii, by chronić Zachód przed zagrożeniem terrorystycznym, ale również by chronić Wolny Świat przed działaniami wywiadu rosyjskiego i chińskiego. Nie jesteśmy wtedy personalnie podsłuchiwanie, a jedynie komputer przesiewa dane pod kątem słów - kluczy.

Jestem zniechęcony nagrodą dla filmu, który gloryfikuje zdrajcę, a równie wielkim szokiem były dla mnie gromkie brawa, jakie otrzymali twórcy „Citizenfour” odbierając nagrodę. Przypominam, że Edwardowi Snowdenowi grozi w USA kara śmierci, a nawet w przypadku łagodniejszego wyroku mówimy tutaj o dożywociu. Rząd polski, jako sojusznik Waszyngtonu zadeklarował, że Edward Snowden zostanie natychmiast aresztowany i deportowany do USA w przypadku, gdyby pojawił się w Polsce.

Po obejrzeniu Oscarów 2015 mam wrażenie, że Hollywood zamiast zajmować się tworzeniem filmów skupia się na uprawianiu polityki, co osłabia przemysł kinowy. Sztuka powinna łączyć, a nie dzielić. Niestety w Los Angeles na rozdaniu najważniejszych filmowych nagród na świecie komuś zabrakło patriotyzmu i zdrowego rozsądku, a Akademia Filmowa dała się zwariować lewicowej ideologii. Wiele skrajnie lewicowych gwiazd Hollywood deklaruje poparcie dla Baracka Obamy, a przecież ściga on (słusznie) Edwarda Snowdena. Robi to mimo tego, że ma poglądy lewicowe. Zawsze pasjonował mnie świat kina, Kocham oglądać rozdanie Oscarów, ale po tegorocznej gali odczuwam pewien niesmak i bynajmniej nie jest to wina złego popcornu, ani też odgazowanej Coca-Coli.

tomek_winiarski@zycie-kolorado.com

Wiadomości sportowe

Żyj sportem w Kolorado



Marcin Żmiejko

Jak tu żyć sportem w Kolorado, kiedy każda sportowa organizacja, każdy klub i drużyna w Denver i okolicach pałęta się po ligowych ogonach? Nie łatwo jest nam, żyjącym u podnóża Gór Skalistych rozmawiać o sporcie nie oglądając się na poczynania naszych profesjonalnych atletów. O ile wielu wzięłoby w ciemno wynik jaki osiągnęli w ubiegłym sezonie Broncos o tyle wyniki Nuggets i Avalanche nie rzucają nikogo na kolana, a kilku facetów oglądających baseball nie obiecuje sobie za wiele po Colorado Rockies. Na szczęście pozostaje nam kibicowanie polskim zespołom – piłkarzom oraz skoczkom narciarskim.

POLSKA TRZECIA NA ŚWIECIE

Mundial, czyli Mistrzostwa Świata w piłce ręcznej okazały się niesamowicie szczęśliwe dla biało-czerwonych. Podczas turnieju rozgrywanego w Katarze Polacy sięgnęli po brązowy medal, pokonując w „małym finale” Hiszpanię. Mistrzostwa nie układały się od początku po myśli naszych zawodników – jakby nie było w pierwszym meczu przegraliśmy z Niemcami, potem bywało różnie, ale od horroru ze Szwecją Białe Orły uwierzyły w siebie i szły jak burza ...do półfinału z Katarrem. Drużyna gospodarzy, bynajmniej nie złożona wyłącznie z obywateli Kataru pokonała Polskę po kontrowersyjnym meczu 31:29. Wielki sukces polskiej piłki ręcznej i historycznym – czwarty medal Mistrzostw Świata (trzy brązowe, jeden srebrny). Szczypiorniści dali dobry przykład innym sportom drużynowym w Polsce.

POWRÓT SEZONU PIŁKARSKIEGO

Po przerwie zimowej grają już wszystkie liczące się ligi piłkarskie w Europie. Na zachodzie pokazali się z dobrej strony reprezentanci Polski – bramki strzelali Milik (Ajax Amsterdam) oraz Lewandowski (Bayern). W Hiszpanii z niezłej strony pokazał się nieco zapomniany bramkarz – Przemysław Tytoń (Elche) oraz Grzegorz Krychowiak (FC Sevilla). Ciekawie dzieje się również w rodzimej T-Mobile Ekstraklasie, gdzie wciąż urzędujący mistrz – Legia zaczął od porażki na własnym boisku z Jagiellonią oraz remisu na wyjeździe z Koroną Kielce. Polska liga również w tym roku po sezonie zasadniczym zostanie podzielona na grupę mistrzowską i spadkową, co podobnie jak w ubiegłym sezonie dostarczy nam wiele emocji i zmniejszy liczbę meczów o nic.

MISTRZOSTWA W VAIL

Vail i Beaver Creek były gospodarzami światowego czempionatu w narciarstwie alpejskim. W swoim mieście

Lindsay Vonn zdobyła brązowy medal w supergigancie kobiet. Ogólnie USA zdobyło 5 medali, plasując się na drugim miejscu a ustępując Austrii – 9 medali i wyprzedzając Słowenię – 2 medale. Z kronikarskiego obowiązku musimy odnotować 35 miejsce Martyny Gąsienicy-Daniel w slalomie. Nie da się ukryć, że jak na prawie 40-milionowy kraj – 35 miejsce chwały nie przynosi. Zdecydowanie lepszy wynik odnieśli goszczący w Kolorado latem 2014 roku reprezentanci Polski w Lacross, o istnieniu którego w Polsce mało kto wie.

MISTRZOWIE ŚWIATA ZAWALCZA

Polscy siatkarze nie muszą nic nikomu udowadniać – w 2014 roku zostali Mistrzami Świata a równo rok po tej wspaniałej imprezie, na parkietach Bułgarii i Włoch zaważają o tytuł najlepszej drużyny Europy. Grupę mamy nie szczególnie mocną, bo pokonanie Belgii, Białorusi oraz nieznanego jeszcze przeciwnika, który wyłoni się z eliminacji nie jest zadaniem ponad siły naszych mistrzów. Niczego nie oczekujemy, ale dublet czyli Mistrzostwo Świata i Europy rok później to byłoby coś.

BRĄZ BIEGACZEK NA MISTRZOSTWACH W FALUN

Sylwia Jaśkowiec oraz Justyna Kowalczyk zdobyły brązowy medal w drużynowym biegu narciarskim podczas Mistrzostw Świata w narciarstwie klasycznym w Falun. Jest to pierwszy drużynowy medal w historii jaki zdobyło polskie narciarstwo. Znajdująca się w nieco słabszej formie, ale wciąż w czołówce światowej Justyna Kowalczyk ma godną rywalkę w kadrze narodowej. Miejmy nadzieję, że dla Sylwii Jaśkowiec będzie to pierwszy krok w kierunku wielkiej kariery. W tych samych mistrzostwach startują również skoczkowie, niestety w chwili kiedy piszę ten artykuł kwestia mistrzostwa na mniejszej skoczni pozostaje otwarty.

KALEJDOSKOP Z LEWANDOWSKIM

W ubiegłym roku Robert Lewandowski całkiem legalnie i całkiem za darmo przeszedł z Borussi Dortmund pod skrzydła Josepha „Pepa” Guardioli czyli do Bayernu Monachium. W nowym klubie Lewandowski nie strzela bramki za bramką, jak to bywało w Dortmundzie, więc co poniektórzy krytycy twierdzą, że Bayern to jednak nie miejsce dla Lewego i chyba raczej powinien zmienić otoczenie. Lewandowski to nie jest byle jaki kopacz – to gwiazda wielkiego formatu, do tego jest ma najlepszym piłkarskim wieku. Guardiola twierdzi, że odejście Lewandowskiego do innego klubu jest wykluczone ale tak naprawdę nie wia-

domo co w trawie piszczy. Pierwsi w mediach zamącili arabscy właściciele Paris Saint Germain, gotowi wyłożyć fortunę za polskiego gwiazdora. Nie minął dzień i o Lewandowskiego upomnieli się Hiszpanie z Atletico Madryt. Oba kluby to zdecydowanie czołówka europejska, ale nie absolutny top. Z absolutnego topu jest kolejny klub zainteresowany Robertem, Manchester United to najpopularniejszy klub świata, co prawda teraz nie będący na szczycie ale gorliwie dążący do powrotu na tron. W międzyczasie jednak Lewandowski strzelił kilka bramek w meczach ligowych i temat transfery przycichł. Poczekamy- zobaczymy.

SPROWADZĄ GWIAZDORA DO BIELSKA?

Podbeskidzie Bielsko-Biała to nie jest potentat w T-Mobile Ekstraklasie. Nie plasuje się w górnych regionach tabeli ligowej ani nie posiada w składzie

gwiazdorów grających w reprezentacjach swoich krajów. Tym bardziej dziwi wiadomość o planach zatrudnienia w Bielsku niekwestionowanej gwiazdy (nieco gasnącej i powoli odcinającej kupony swojej sławy) – Milana Barosa. Były gwiazdor reprezentacji Czech i FC Liverpool oraz król strzelców Euro 2004 gra obecnie w Baniku Ostrawa i w lutym rozegrał sparing przeciwko „Góralom” i wypowiadał się w samych superlatywach o poziomie gry polskiego zespołu. Temat podchwycił sponsor klubu – firma Murapol i tak powstał temat dnia w polskich mediach sportowych. Polska liga nie zawsze była łaskawa dla zawodników z „nazwiskiem”, przypomnijmy, że kariery na Wisłę nie zrobił Oleg Salenko – król strzelców Mundialu 1994 (zagrał 18 minut w barwach Pogoni Szczecin), ani Ulli Borowka – ośmiokrotny reprezentant Niemiec (8 meczów w Widzewie Łódź). Poradził sobie natomiast Danijel Ljuboja, który po bogatej karierze na boiskach Francji i Niemiec do dziś pozostaje największą gwiazdą grającą w polskiej lidze w XXI wieku.

REKLAMA

SQUEAL
SPICED BLACK RUM

SQUEAL RUM LAUNCH PARTY
VIP ENTRY
Thursday 3/26, 5p-7:30p

THE MONKEY BARREL
LIVE MUSIC & LOCAL BEER
MONKEYBARRELBAR.COM

includes entry for 4
email for info or to rsvp
krause.spirits@usa.com
1611 platte st, denver, co

Polska Agencja Prasowa

Polonia promuje polskie filmy w Nowym Jorku

Z Nowego Jorku Andrzej Dobrowolski, PAP

W kulturalny krajobraz Manhattanu wpisuje się coraz wyraźniej organizacja Polish Filmmakers NYC. Jej misją jest promocja kina polskiego, a wizytówką zwłaszcza przeglądy twórczości najnowszego pokolenia polskich reżyserów. Ich filmy trafiają do widowni prestiżowych instytucji, takich jak Museum of Modern Art czy Tribeca Film Center.

- Jestem po raz pierwszy w Nowym Jorku, ale mam poczucie, że tutaj się bardzo wiele dzieje i ciężko się z czymkolwiek przebić do amerykańskiej publiczności. Jest to dużym wyzwaniem, a jeśli się to udaje, należą się gratulacje pani Agacie Drogowskiej (założycielce organizacji), bo to duże osiągnięcie - oceniła w rozmowie z PAP reżyserka Aneta Kopacz.

Według twórczyni „Joanny”, która wcześniej pokazywała film w innych miastach USA, amerykańska publiczność jest niezwykle zaangażowana. - Przychodzą z niesamowicie otwartą głową i angażują się zarówno intelektualnie, jak i emocjonalnie. Są wrażliwi i myślący, co widać także w trakcie dyskusji. Nie spodziewałam się, że będą mieli takie głębokie przemyślenia. Takie imprezy, jak nowojorska, są bardzo ciekawe, ponieważ pozwalają się nam bardziej zapoznać z amerykańską widownią i nie tworzyć mitów, że na rynek amerykański musimy upraszczać - przekonuje reżyserka.

Polish Filmmakers NYC to inicjatywa Agaty Drogowskiej. Absolwentka wydziału malarstwa i edukacji na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu ukończyła także sztukę filmową w New York Film Academy. Pomysł założenia organizacji zrodził się w wyniku przynależności Polki do innej organizacji - New York Women In Film and Television. Członkinie kierownictwa poprosiły

ją o pokazanie polskich filmów i tak się zaczęło.

- Zgłosiłam się do Studia Munka o udostępnienie ich kolekcji, w tym filmu Marii Sadowskiej „Dzień Kobiet” i Bartka Konopki „Lęk wysokości”, który był wcześniej nominowany do Oscara za dokument „Królik po berlińsku”. Pokazałam te filmy i tak się spodobały, że zachęciły do zorganizowania przeglądu - wspomina Drogowska.

Przegląd Polish Women in Film (Polskie kobiety w filmie) cieszy się z dużym zainteresowaniem. Zaprezentował m.in. „Pasażerkę” Munka, a także krótkie filmy, w tym „Hanoi-Warszawa” Katarzyny Klimkiewicz oraz „Portret z pamięci” Marcina Bortkiewicza. Na listopadowym pokazie w Tribeca można było zobaczyć m.in. „Mazurek” Julii Kolberger, dokument „Joanna” Anety Kopacz, który znalazł się na skróconej liście filmów nominowanych do Oscara, „Przypadek Josephiny H.” Izabelli Gustowskiej oraz „Wierę Gran” Marii Zmarz-Koczanowicz. Specjalnym dodatkiem była projekcja filmu Wojciecha Hasa „Jak być kochaną”. Pokaz w MoMA otworzył film Anny Kazejak „Obietnica”.

Współtwórcą programów nowojorskich imprez jest dyrektor artystyczny Festiwalu Filmowego w Gdyni Michał Oleszczyk. Bywa on na niektórych projekcjach w Nowym Jorku.

- Staramy się wychodzić nie tylko do publiczności polonijnej, która też jest dla nas ważna, ale trafiać do Amerykanów, do krytyków filmowych. Układając repertuar, kierujemy się dwoma kryteriami. Chcemy pokazać to, co jest interesujące współcześnie w kinie polskim i co może być ciekawe dla widza w USA - tłumaczy krytyk.

Zdaniem Oleszczyka tematy prezentowane podczas przeglądów kina kobiecego, np. dotyczące kwestii gender, czy też funkcjonowania kobiet w przemyśle filmowym, są przyjmowane w Polsce niechętnie i z pewną dozą nieufności ideo-

logicznej. Dla Amerykanów jest to temat pożądanym. Jako przykład łączenia tematów współczesnych z perspektywą historyczną Oleszczyk wymienił zestawienie „Jak być kochaną” Hasa z dokumentem „Wiera Gran”, które łączył motyw kolaboracji i tego co oznacza moralnie.

Polish Filmmakers NYC współpracują z ponad 15 polskimi producentami. Przedstawiają i filmy fabularne, i dokumentalne. W ostatnich tygodniach nowojorscy widzowie zobaczyli „Idę” Pawła Pawlikowskiego i „Obietnicę” Anny Kazejak, które powstały w studio filmowym „Opus”.

- Polskie filmy, które tu oglądałam, są bardzo głębokie, inne niż amerykańskie, mocne, pokazujące problemy, jakich w USA nie doświadczamy. Stawiają wszystko na ostrzu noża, zapowiadając, że wszystko się może źle skończyć - powiedziała PAP po jednej z projekcji Ciara Grogan.

Jak dodała studentka, „Jack Strong” odkrył przed nią wiele spraw, o których wcześniej nigdy nie myślała. Ogromne wrażenie wywarł na niej „Kanał”. - Nigdy nawet nie pomyślałam, że coś takiego może się ludziom przydarzyć. Ten film otworzył mi oczy, pozwolił zrozumieć, czego Polacy doznali - oceniła. Agata Drogowska podkreśla, że niezależnie od prezentacji filmów polskich publiczności Polish Filmmakers NYC

nastawiają się też na środowisko filmowe. Chcieliby doprowadzić do koprodukcji polsko-amerykańskich.

- Zainteresowanie wykazują i producenci polscy, i filmowcy amerykańscy. Tym bardziej że w dużej mierze prezentują je Amerykanie żydowskiego pochodzenia, odnajdujący swoje korzenie w Polsce. Dowodzi tego choćby sukces „Idy”, która miała swoją premierę na Jewish Film Festival w Nowym Jorku - wyjaśnia Drogowska.

Jak dodaje, zainteresowanie realizacją filmów w Polsce zdradzają m.in. reżyser Ari Taub czy Tom Nikko. Pierwszy pragnąłby nawiązać do tematu II wojny światowej w Polsce, a drugi nakręcić dramat z udziałem Roberta Więckiewicza, którego widział w filmie „Wałęsa. Człowiek z nadziei”.

Dzięki Polish Filmmakers NYC polskie kino promowane jest także od niedawna na Uniwersytecie Columbia. Zaangażowali się w to m.in. Bart Zelajtys z Klubu Studentów Polskich na tej prestiżowej uczelni oraz szefowa katedry polskiej na uniwersytecie dr Małgorzata Mazurek.

Na projekcje przychodzą wybitni nowojorscy znawcy filmu, naukowcy i krytycy. Są pośród nich Annette Insdorf, Richard Pena, Maatt Zoller Seitz, Sheila O'Malley i Stuart Liebman.

Działalność Polish Filmmakers NYC jest możliwa dzięki współfinansowaniu przez Polski Instytut Sztuki Filmowej oraz wsparciu Instytutu Adama Mickiewicza.

R E K L A M A

 <p>Mariusz Borowicz, D.D.S.</p> <p>Polski Stomatolog zaprasza Pacjentów oferując pełny zakres leczenia dentystycznego</p> <p>www.alpinedentalhealth.com/downtown-denver drborowicz@alpinedentalhealth.com</p>	
<p>910 16th Street #711, Denver, CO 80202</p>	<p>303-825-5527</p>



Brian Landy, Attorney
Bankruptcy & Wills

Call for a Free Consultation
(303) 781-2447
www.landy-law.com

(A Debt Relief Agency under the Bankruptcy Code)

One-on-One Help Since 1995

3780 South Broadway, Englewood



The Law Office
of
Cliff Hypsher
3780 S. Broadway,
Englewood, CO 80113

Call us today
for a FREE phone consultation

303-806-5104
www.dui-advisor.com

SPECIALIZING in
DUI LAW

Polski Klub w Denver



Wieści z Klubu

Katarzyna Żak

Marcowy artykuł pragnę rozpocząć od zaproszenia Państwa na spotkanie ze znanym polskim podróżnikiem, dziennikarzem i publicystą, panem Wojciechem Cejrowskim. Spotkanie w stylu 'stand-up' pod tytułem „Prawo Dżungli” odbędzie się w Polskim Klubie w sobotę 7 marca o godzinie 18:00. Bilety w cenie \$25 od osoby do nabycia na naszej stronie internetowej [www.](http://www.polishclubofdenver.com)

się w środę 25 marca o godzinie 19:00. Pierwszy z z serii czterech koncertów zatytułowany jest „From Moscow to Manhattan: the Journey of Jewish Music”. W imieniu wiolonczelistki Darii Joanny oraz pianistki Leah Peer, serdecznie Państwa zapraszam.

Ze względu na dużą ilość wydarzeń klubowych, marcowe zebranie członków przełożone zostało na niedzielę 15-go marca o godzinie 15:00. Tradycyjnie, w

tam Państwo znaleźć najświeższe informacje na temat wydarzeń klubowych, przeczytać „Gazetkę”, jak również wypełnić anonimową ankietę i podzielić się z nami swoimi uwagami na temat działalności Klubu Polskiego w Denver. Zapraszam na www.polishclubofdenver.com. Również od lutego b.r., w odpowiedzi na Państwa sugestie, na stronie 'www' klubu dostępne są zdjęcia członków Zarządu Klubu, które wykonała pani Kinga Rogalska, Dyrektor Programu. Zapraszam do odwiedzenia naszej galerii a pani Kindze bardzo serdecznie dziękuję.

Oprócz nowej strony internetowej, wprowadziliśmy również możliwość płacenia kartą kredytową przy wejściu na imprezy klubowe. System ten sprawdza się znakomicie. Większość z Państwa wybiera właśnie tą metodę zakupu biletów.

pilnych projektów należą kompleksowy remont łazienek oraz dachu Klubu. Podczas zebrań członkowskich, będziemy starali się prezentować Państwu projekty proponowanych zmian jak również wycenę prac remontowych. Prosimy o uczestnictwo w spotkaniach oraz sugestie. Wierzymy, iż ładniejsze wnętrza Klubu przyciągnie do Klubu szerszą rzeszę tutejszej Polonii niezależnie od wieku.

Przypominam, iż od tego roku, wprowadziliśmy bardziej korzystne zasady korzystania z sali klubowej dla innych organizacji polonijnych w Kolorado. W miarę możliwości, Klub Polski chciałby nieodpłatnie udostępnić salę klubową, zaplecze kuchenne oraz pełny bar innym organizacjom polonijnym częściej niż tylko raz w roku. Zainteresowane organizacje proszę o kontakt. „Otwierając” Klub dla innych instytucji mamy nadzieję na współpracę przy organizowaniu wydarzeń polonijnych a w rezultacie na budowanie silniejszej i zjednoczonej Polonii w Denver.

Prowadzenie Klubu to wysiłek zespołowy. Vice prezydent, Iwona Salamon i ja mamy ogromne szczęście oraz zaszczyt pracować z zespołem bardzo utalentowanych i oddanych Klubowi ludzi. W tym miesiącu chciałabym wyróżnić i z tego miejsca bardzo serdecznie podziękować „weteranom klubowym” pani Czesławie Muniz (Dyrektor Wynajmu) oraz panu Romanowi Sałacie (Dyrektorowi Członkostwa). Poświęcają oni bardzo dużo prywatnego czasu na zapewnienie sprawnego funkcjonowania Klubu, zawsze pod telefonem, gotowi pomóc w czymkolwiek tylko mogą. Dziękuję Wam serdecznie!

20 lutego, w ramach klubowych wieczorów filmowych, odbyła się przed-oskarowa projekcja filmu Pawła Pawlikowskiego „Ida.” Dziękujemy Państwu za liczne przybycie i zrozumienie dla nowego płatnego formatu tych spotkań. Klub Polski zobowiązany jest prawnie do uzyskania zgody posiadacza praw autorskich do jakichkolwiek publicznych pokazów filmów. Zakup takiego pozwolenia jest często bardzo kosztowny. Większość kosztów pokrywa Klub. Aby pokryć całość, jesteśmy jednak zmuszeni wprowadzić minimalną opłatę za wstęp.

Jest mi niezmiernie miło już dziś poinformować, iż w listopadzie 2015 gościem Klubu będzie znany chicagowski 'wodzirej' DJ Marcin Kania, który poprowadzi dla Państwa Zabawę Andrzejkową. Do tego czasu, zapraszam wszystkich na stronę pana Marcina www.marcinkania.com. Przy okazji serdeczne podziękowanie dla zespołu AMBERBAND w składzie; Jerzy Kamiski i Romualdas Zableckas, długoletnich przyjaciół Polskiego Klubu w Denver!

Więcej informacji na temat wydarzeń klubowych znajdą Państwo na naszej stronie internetowej www.polishclubofdenver.com, na naszym fanpage'u Facebook jak również w biuletynie parafialnym.

kontakt:
720-233-9213
info@polishclubofdenver.com



Nowy Zarząd Polskiego Klubu w Denver na lata 2015-16: Iwona Salomon - vice-prezydent, Joanna Zelazko - Dyrektor Biblioteki, Roman Satata - Dyrektor Członkostwa, Witold Dębski - Dyrektor Budynku, Lucja Mroz Skiba - Advisory Committee Candidate, Katarzyna Żak - prezydent, Halina Płatek - Dyrektor Kuchni, Tomasz Bdzianowski - Sekretarz, Czesława Muntz - Dyrektor Wynajmu, Ania Berezowska - Advisory Committee Candidate, Katarzyna Budek Sullenberger - Dyrektor Informacji, Tomasz Rogalski - Dyrektor Baru, Kinga Rogalska - Dyrektor Programowy.

polishclubofdenver.com oraz przed występem (przy wejściu można płacić kartą kredytową). Przed rozpoczęciem spotkania, od godziny 17:00, Halina's Catering zaprasza na flaczki, bigos oraz ciasto do kawy. Również w tym dniu, z okazji Dnia Kobiet, Krzysztof Rogalski, szef baru, serwował będzie darmową lampkę wina dla Pań. Przy okazji chcę również poinformować, iż istnieje możliwość reklamy Państwa biznesów podczas występu Wojciecha Cejrowskiego. Klub Polski oferuje bardzo przystępne warunki sponsoringu, ponieważ zależy nam na promocji lokalnych polskich firm. Zainteresowanych proszę o kontakt.

Kolejnym wydarzeniem w Klubie w marcu będzie koncert pianistyczny w wykonaniu Duo Firebird który odbędzie

tym dniu, w godzinach 13:00 – 17:00 serwowany będzie polski obiad. W imieniu szefa kuchni, pani Haliny Płatek, serdecznie Państwa zapraszam i życzę smacznego. Istnieje możliwość zakupu posiłków na wynos.

Mój styczniowy artykuł w Życiu Kolorado rozpoczął serię artykułów poświęconych działalności Polskiego Klubu w Denver, w których na bieżąco informujemy Państwa o planach Zarządu Klubu na najbliższe miesiące jak również o tym co udało nam się już zrealizować. W lutym b.r. ukończyliśmy prace nad nową stroną internetową Polskiego Klubu w Denver. Nowa strona zaprojektowana przez Tomasza Felczyńskiego z Felek Technologies, jest dużo bardziej przejrzysta i łatwiejsza w nawigacji, również z telefonu. Mogą

Od niedawna Klub Polski może poszczycić się także ofertą 13 nowych napojów alkoholowych w barze klubowym. Za sprawą dyrektora baru, Krzysztofa Rogalskiego, w ofercie „Premium Drinks” znajdują Państwo m.in. 'Sex on The Beach', 'Cuban Screw', „Fuzzy Navel”, „Teraz Polska”, szereg nalewek smakowych, różne rodzaje polskiego piwa oraz wiele innych. Panu Krzysztofowi bardzo dziękuję za wkład w ulepszenie baru a Państwa zapraszam do odwiedzenia naszego baru przy najbliższej imprezie klubowej (w barze można płacić kartą kredytową).

W dalszym ciągu pracujemy nad modernizacją wnętrza, akustyki oraz elektryki Klubu. Jest to niezmiernie złożony i czasochłonny projekt i potrwa zapewne do końca 2015. Do najbardziej

DUO FIREBIRD

PRESENTS



CONCERT SERIES AT THE POLISH CLUB OF DENVER

"From Moscow to Manhattan: the Journey of Jewish Music"

Follow the transformation of Jewish music from the shtetls and synagogues of Russia and Germany into the fields of Israel and onto the Broadway stage.

Music of: Berlin, Bernstein, Bloch, Gershwin and Stutchewsky

In addition to our music, the artists will share some fascinating insights about the music and its historical context.

Polish Club of Denver

3121 W Alameda Ave Denver CO 80219

Wednesday March 25 at 7Pm

Tickets: General - \$15

Students, Seniors, DMA Members and Polish Club Members - \$10

6624 Wadsworth Blvd., Arvada, CO 80003



ZAPRASZAMY:
wt.-pt. 10.00-18.00
sobota: 9.00-17.00
niedz. i pon. - nieczynne

Odrobina Polski w Kolorado!



OFERUJEMY:

- Szeroki wyrób wędlin z najlepszego miejsca w Chicago: "Mikolajczyk-Andy's Deli"
- Świeże pieczywo, słodcze oraz inne różnorodności europejskie
- Specjalności kuchni polskiej: pierogi, flaki oraz bigos
- Karty okolicznościowe, prasa, kosmetyki, lekarstwa i karty telefoniczne
- Tace z wędlin, serów na różne okazje

303-425-1808

WOJCIECH CEJROWSKI
STAND UP
PRAWO DŻUNGLI
WWW.CEJROWSKI.COM



Sobota 7 marca 2015 godz. 18:00

Polski Klub · 3121 West Alameda Avenue · Denver

Bilety do kupienia przy drzwiach lub online www.polishclubofdenver.com

Więcej informacji: Kasia Żak 720-233-9213

**Bilety
\$25**

Kalejdoskop Polonijny

Wszystkim z zuchem jest dobrze



Piękna pogoda, którą mieliśmy w lutym, przypomniała nam, że wiosna już nie daleko, dlatego jest to najlepszy okres na podejścia podczas zbiórek. Z rosnącą ilością osób w naszych szeregach, takie harce są jeszcze bardziej ciekawsze.

Wszystkim jest z zuchem dobrze, bo kto nie potrafi kochać siebie, innych ludzi, zwierząt, dbać o rzeczy - żyje w osamotnieniu. Jedynie człowiek, który ma poczucie własnej wartości i pozytywny stosunek do świata, może kochać innych, nieść chętną pomoc, wzbudzać sympatię, spełniać dobre uczynki. Z zuchem wszystkim jest dobrze, bo jest dzielny, wywiązuje się z obowiązków. Potrafi być czuły i spolegliwy, opiekuńczy dla młodszego rodzeństwa, sprawiedliwy i pogodny. Znaczący to również, że dążąc do realizacji własnych celów nie przeszkadza innym, nie potępia nikogo. Nie sprawia przykrości innym. Jest dobrze z nim wszystkim, którzy są wokół, nie narzeka, jest uśmiechnięty. Nie tylko ludziom z jego otoczenia jest dobrze, również zwierzętom, roślinom i rzeczom. Jak pisał Aleksander Kamiński: dobrze być powinno z tobą siostrze, matce, Marcinowej (...), psu, kwiatu doniczkowemu i krzakowi bzu rozkwitającemu na wiosnę, twoim sankom i sankom twoich kolegów. Nawet twoje rękawiczki powinny się czuć dobrze u ciebie i nie powinny być poniewierane, a natychmiast w razie rozdarcia zeszyte.

Już 6 marca wybierzemy się na nasze Zimowisko, w tym roku do Lake George koło Colorado Springs. Z uśmiechem na twarzy przyznam, że jedzie z nami rekordowa liczba uczestników i wielu spoza harcerstwa. W tym roku Zimowisko jest pod tytułem „Obrona Zimy”. Dlaczego taka nazwa? Z racji na wiele rocznic które obchodziliśmy w minionym roku związanych z II Wojną Światową. A tak naprawdę co to jest zimowisko? Zimowisko to jak samo słowo mówi, wyprawa zimowa. W pewnym stylu biwak zimowy. W Polsce wyprawy takie odbywają się podczas ferii zimowych i trwają od tygodnia do dwóch w tym samym tworzą Akcje Zimową. Niestety, z racji na to iż prawie każdy rejon szkolny w naszych okolicach obchodzi ferie prawie w innym czasie, nam pozostaje wyjazd weekendowy.

Chciałbym także zaprosić wszystkich na mecz piłki nożnej ligi amerykańskiej MLS. Mecz lokalny, rozpoczynający sezon odbędzie się 21 marca. Mamy niskie bilety na ten mecz i jak już od lat robimy, zapraszamy Polonię do wspólnego udziału i zabawy. Bilety zakupione przez nasz ośrodek harcerski są w cenie \$30 (South Endline - normalnie kosztują \$37). Zgłoszenia przyjmujemy do 10 marca pod nr. telefonu:

WIELKIE OTWARCIE NOWEGO SEZONU!!!

Colorado Rapids i New York City FC

Marzec 21, 2015

godz. 14:00

HARCERZE ZAPRASZAJĄ CAŁĄ POLONIĘ NA MECZ PIŁKI NOŻNEJ
 (MOŻLIWOŚĆ STWORZENIA POLSKIEJ SEKCJI KIBICA)

Koszt: \$30 (reg. \$37 -South Endline)

Zgłoszenie/kupno biletów: do 10 marca - Pawel Korowajski 303-564-2154
 Czeki proszę wystawiać na: POLISH SCOUTING ORG.

303-564-2154 lub pisząc na e-mail: zhpcolorado@gmail.com. Postarajmy się zorganizować w tym roku polską sekcję kibica.

Z kroniki Ośrodka Harcerskiego - Denver

LUTY 2015

Na zbiórkach spotkaliśmy się 9 (podejścia w parku) i 23 lutego. 15 oraz 22 lutego wzięliśmy udział w mszy harcerskiej w naszym kościele. Także 22 lutego po południu spotkaliśmy się na obchodach Dnia Myśli Braterskiej w polskiej szkole.

- Zbiórki: 23 marca (tylko jedna zbiórka z racji wyjazdu na zimowisko)
- Msza Harcerska: 15 marzec o godz. 10:30
- Zimowisko 2015: 6 – 8 marca w Lake George, CO
- Mecz Piłki Nożnej MLS: 21 marca o godz. 14:00

Zapraszamy chętnych na zbiórkę do naszych rosnących szeregów. Chętni oraz chętni w wieku od 6 lat do(nie ma ograniczenia wiekowego) są proszone o kontakt pod numer telefonu 303.564.2154.

Pamiętajmy, że harcerstwo wychowuje dzieci i młodzież już od ponad 100-stu lat. Z roku na rok coraz więcej mamy chętnych. A więc zapraszamy na harcowanie, na przeżycie tej WIELKIEJ przygody.

Jesteśmy organizacją „NON PROFIT” i jeżeli ktoś byłby chętny pomóc

nam finansowo to z góry serdecznie DZIĘKUJEMY. Czeki można wystawiać na POLISH SCOUTING ORGANIZATION i wysłać na: Ośrodek Harcerski w Denver, 8342 Club Crest Drive, Arvada, CO 80005 lub wpłacać w Wells Fargo na konto POLISH SCOUTING ORGANIZATION, nr. Konta: 8939525393. CZUWAJ!

R E K L A M A



Ewa Sosnowska Burg
Professionalism will move you

**DOMY • MIESZKANIA • PARCELE
 MOTELE • HOTELE • BIZNESY**

- Wieloletnie doświadczenie w sprzedaży i kupnie nieruchomości
- Pomoc w załatwieniu pożyczki

For Free Mobile Home Search app
 Text the Keyword CCP994
 to the 5 digit Short code 32323

303-886-0545

Denver Metro & Colorado

www.ewarealty.com



Kalejdoskop Polonijny

Wybory Prezydenta RP

Mariusz Brymora Konsul Generalny RP w Los Angeles

Głosowanie w wyborach na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej będzie możliwe dla wszystkich Obywateli Polskich posiadających ważny paszport RP w dniu 9 maja (sobota) w Klubie Polskim w Denver. Konieczna jest wcześniejsza rejestracja osób głosujących w rejestrze w Konsulacie Generalnym w LA drogą korespondencyjną, najlepiej elektronicznie. W odpowiednim terminie powołana zostanie Komisja Wyborcza w Kolorado, a gdy uruchomią stronę do rejestracji to podamy jej adres do ogólnej wiadomości.

Zachęcamy wszystkich posiadaczy paszportów polskich do wzięcia udziału w wyborach Głowy Państwa Polskiego - osoby reprezentujące wszystkich Polaków na świecie.

- Tomasz Skotnicki - Konsul Honorowy w Kolorado



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Los Angeles

Marszałek Sejmu zarządził wybory prezydenckie na dzień 10 maja 2015 r., natomiast zgodnie z Kodeksem Wyborczym głosowanie w Stanach Zjednoczonych Ameryki odbędzie się w sobotę, 9 maja 2015 r. w godzinach 7.00-21.00 (7 AM - 9 PM) Konsulat Generalny RP w Los Angeles zawiadamia, że 4 lutego 2015 r. marszałek Sejmu zarządził wybory prezydenckie na dzień 10 maja 2015 r., natomiast zgodnie z art. 39 § 6 ustawy z 5 stycznia 2011 r. Kodeks Wyborczy (Dz. U. 21, poz. 112 z późn. zm.) głosowanie w Stanach Zjednoczonych Ameryki odbędzie się w sobotę, 9 maja 2015 r. w godzinach 7.00-21.00. Jeśli żaden z kandydatów nie zdobędzie więcej niż połowy ważnie oddanych głosów, 24 maja odbędzie się druga tura wyborów, co oznacza głosowanie w USA w sobotę, 23 maja 2015 r.

Informacje o numerach i granicach obwodów głosowania utworzonych za granicą oraz siedzibach obwodowych komisji wyborczych, w tym o siedzibie obwodowej komisji wyborczej właściwej do głosowania korespondencyjnego, zostaną podane do publicznej wiadomości do 10 kwietnia 2015 r.

Konsulat Generalny RP w Los Angeles informuje, iż planowane jest utworzenie siedmiu obwodowych komisji wyborczych - w Los Angeles, San Francisco, Seattle, Houston, Denver, Phoenix oraz Portland. Komisja w Los Angeles będzie wyłącznie właściwa do głosowania korespondencyjnego.

Warunkiem wzięcia udziału w głosowaniu jest posiadanie ważnego polskiego paszportu oraz dokonanie rejestracji w spisie wyborców. Uprzejmie prosimy o zapoznanie się z uchwałą Państwowej Komisji Wyborczej, która informuje o warunkach udziału obywateli polskich w głosowaniu w obwodach głosowania utworzonych za granicą

Termin zgłaszania się do spisu wyborców w celu głosowania korespondencyjnego za granicą upływa 27 kwietnia 2015r. Termin zgłaszania się do spisu wyborców w celu głosowania osobistego w siedzibie komisji wyborczej za granicą upływa 7 maja 2015 r.

Prosimy o wstrzymanie się z rejestracją na wybory do czasu oficjalnego utworzenia obwodów głosowania. Prosimy o śledzenie strony internetowej Konsulatu Generalnego RP w Los Angeles, profilu Facebook i komunikatów mailowych.

www.losangeles.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/wybory_prezydenta_rp_

Towarzystwo Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II w Kolorado



Dla upamiętnienia
X ROCZNICY ŚMIERCI
ŚWIĘTEGO JANA
PAWŁA II zapraszamy
na uroczystość, która
odbędzie się

1 kwietnia (środa) 2015 o godz. 17:30 w Katedralnej Bazylice pw. Niepokalanego Poczęcia 1535 Logan St. (róg Logan i Colfax) w Denver.

Natomiast 3 kwietnia (Wielki Piątek) 2015 w Klasztorze św. Matki Cabrini o godz. 13:00 20189 Cabrini Boulevard Golden Kolorado odbędzie się DROGA KRZYŻOWA.

Program uroczystości

- Środa 1 kwietnia 2015
Godz. 17:30 Msza Święta w Katedrze Niepokalanego Poczęcia w Denver
Godz. 18:45 Modlitwa przy pomniku św. Jana Pawła II
Prosimy o przyniesienie zniczy.
Godz. 19:00 Spotkanie w Zielonym Saloniku Cathedral Plaza 1575 Pennsylvania St. Denver
Lekki poczęstunek, informacje: pielgrzymka do Camp Malo w sierpniu,
XV Dzień Papieski dnia 11.X. 2015, temat: "Jan Paweł II patron rodziny"
- Piątek 3 kwietnia 2015
Godz. 13:00 Stacje Drogi Krzyżowej w Mother Cabrini -rozpoczęcie przy krzyżu



W razie deszczu Stacje odprawimy w klasztornej kaplicy.
Godz: 14:30 Podwieczorek
Podwieczorek w klasztornej refektarzu to pełny posiłek. Dotacja \$ 5.
Uwaga: Możliwość transportu z polskiego kościoła go klasztoru, wyjazd godz.12:15
Informacje: Barbara Popielak 303 840



Pomóżmy Marcie chodzić!



Fundacja Dzieciom "Zdążyć z Pomocą"
ul Lomianska 5, 01-685 Warszawa
Code SWIFT (BIC): BPHKPLPK

PL 48 10600076 0000321000196523

z dopiskiem 12592 Szwonder Maria
(Dopisek bardzo ważny)

"Jeśli ktoś prosi nas o pomoc, to znaczy że jesteśmy jeszcze coś warci!" - Paulo Coelho

Marta Szwonder - urodziłam się z mózgowym porażeniem dziecięcym i po wielu bolesnych operacjach udało mi się stanąć na nogi... jednak radość nie trwała długo. Ostatni zaplanowany zabieg nie powiódł się i dostałam wyrok - **wózek inwalidzki**. Więcej lekarze w Polsce nie mogą nic zrobić. Mimo przeciwności i cierpienia dostałam się na wymarzony kierunek studiów i w przyszłości chcę pomagać osobom niepełnosprawnym.

Pojawiła się nadzieja: Jedyną szansą, która odmieni na zawsze całe moje życie jest kosztowna operacja w klinice dr Paleya w USA, zapalowana na sierpień br. Tylko tam mogą mi pomóc i przywrócić zdolność samodzielnego chodzenia.
Marta wierzy, że dzięki ludziom dobrej woli uda się zebrać całą kwotę.

R E K L A M A



www.ambercounseling.com

Amber Counseling zostało stworzone z myślą właśnie o Tobie.
Bezpłatna 30 minutowa konsultacja plus pierwsza sesja z 20% zniżką pozwolą Ci sprawdzić czy terapia jest dla Ciebie.
Rodzaje terapii: indywidualna, dla par, oraz grupowa.

Agnieszka Baklazec,
MA, LPC, LAC, CPS II
Child and Family Investigator
Colorado Association of Addiction Professionals - Secretary
496 S. Dayton St. Suite C-Denver, CO 80247
720-323-6284
agnieszkabaklazec@yahoo.com



Polska Grupa AA w Denver

Jeśli naprawdę szczerze chcesz,
a nie potrafisz przestać pić lub podczas picia
nie jesteś w stanie kontrolować ilości
wypijanego alkoholu, to prawdopodobnie
cierpisz na chorobę - ALKOHOLIZM,
którą można opanować i całkowicie wyzdrowieć.
Zapraszamy na nasze spotkania AA,
gdzie dowiesz się jak wielu z nas
już wyzdrowiało i jak także Ty możesz
pozbyć się tej strasznej choroby.
Spotkania odbywają się w każdą niedzielę
o godzinie 8:15 rano pod adresem:

2525 W. Evans Ave. Denver CO 80219
Po więcej informacji dzwoń pod numer:
303-882-1038 lub 720-231-1586

Pełna anonimowość uczestników jest zachowana!

Punkt widzenia



Trzy minuty tańca

Grzegorz Malanowski

Gdy w roku 1917 umilkły armaty pierwszej wojny światowej i zwycięzcy policzyli swoich poległych, nastąpiła powszechna nadzieja, a nawet pewność, że była to wojna na zakończenie wszelkich wojen i że nowo stworzona Liga Narodów o to niewątpliwie zadba. Po okresie żałoby przyszedł więc czas na odbudowę radosnego życia, czas bez troski i zabawy. Kawiarnie i wykwintne restauracje stały się ośrodkami życia towarzyskiego a grające w nich orkiestry taneczne zaczęły lansować nowe rytmy i style tańca. Zwycięzcami w wojnie byli Anglicy, Francuzi i Amerykanie, nie dziwnego więc że właśnie w Londynie, Paryżu i w amerykańskich miastach wyrosły nagle nowe, modne orkiestry taneczne. Pomógł w tym Amerykanin nazwiskiem Berliner, który jeszcze przed wojną wynalazł i opatentował sposób nagrywania muzyki na płyty gramofonowe. Czarne, kruche i szybko kręcące się z szybkością 78 obr/min płyty pomogły spopularyzować muzykę rozrywkową, i to tak się właśnie to szaleństwo zaczęło. Zwróciliście uwagę, że dawne przeboje muzyki tanecznej kończyły się po około 3 minutach? To dlatego, że na twardych płytach gramofonowych mieściło się jedynie 3 minuty nagrania, więc kompozytorzy nie pisali dłuższych „kawałków”, jak to się utwory taneczne wśród polskich muzyków nazywało. Miało to i dobrą stronę: gdy w moich PRL-owskich studenckich latach chodząc na zabawy poprosiłem do tańca panienkę, która jak się okazało nie umiała tańczyć albo była ode mnie o głowę wyższa, to wzajemne zmagania na parkiecie trwały zaledwie trzy minuty i unikało się ofiar śmiertelnych. Po wynalezieniu w latach 50tych zapisu mikro rowkowego i wolnoobrotowych (33 obr/min) płyt winylowych używanych do dziś, wspomniane ograniczenie znikło, ale to już zupełnie inna historia.

W latach 20-tych w tej nowej muzyce tanecznej dominowało argentyńskie tango, ale także tańczono inne, bardziej „techniczne” południowo-amerykańskie tańce jak samba czy rumba, przez swój erotyzm będące magnesem przyciągającym młodych ludzi. Nadal w europejskich salonach tańczyło się tradycyjnego walca, ale nowoczesna „biała” muzyka taneczna dopiero powstawała. Moda na style w muzyce rozrywkowej zmienia się co pokolenie a nawet częściej, więc wkrótce nastąpiła moda na nowe tańce. Londyn obdarował bawiące się pary „one-stepem” i „lambeth-walkiem”, zabawnym tańcem w którym tańczące pary filuternie podnosiły wskazujące palce. Z



Para tancerzy w przedwojennym klubie „Adria” w Warszawie.
Foto: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Nowego Jorku przybył „the Charleston” i foxtrot. Ten ostatni zawierał elementy jazzu, początkowo muzyki jedynie ludzi czarnych, a więc melodie i rytmy melancholijnych bluesów mówiących o straconej miłości, czy skoczego dixielandu wykonywanego na pogrzebach i w świątyniach Nowego Orleanu, toteż w salach tanecznych Europy prawie nie znanego. Owa pochodząca z USA muzyka i jej rytmy były jednak tak wyraziste emocjonalnie, że wkrótce stała się ona w Anglii, Francji a także w Polsce modną na równi z już osłuchaną muzyką południowo-amerykańską czy angielskim lambeth-walkiem.

Polska odzyskała niepodległość i wygraliśmy w 1920 wojnę z bolszewikami, nastroje społeczne wzrosły. Otworzyły swoje drzwi wykwintne i modne lokale dancingowe jak warszawska kawiarnia „Adria”, do których zaczęły być angażowane nowe zespoły muzyczne i nowi wokaliści. W Adrii grały na stałe dwie orkiestry taneczne, Jerzego Petersburskiego i Henryka Golda. Powstało kilka wytwórni płyt gramofonowych i kompozytorzy prześcigali się w pisaniu trzuminutowych szlagierów. W tym czasie w Paryżu powstaje Hot Club de France w którym zaczyna grać kwintet fenomenalnego gitarzysty jazzowego, cygana Django Reinhardta. Wśród muzyków i wokalistów Francji i USA narasta coś w rodzaju wzajemnego podziwu: z jednej strony kompleks prowincjonalnego „Amerykanina w Paryżu”, z drugiej zaś fascynacja czarnymi muzykami i wokalistami występującymi

na estradach paryskich kabaretów. Wraz z nimi na taneczne parkiety wkrada się blues a potem swing, najbardziej melodyjny, wpadający w ucho i przez to popularny styl w jazzie, który staje się szybko motywem dynamicznego to-



Gramofon tubowy „His Master’s Voice” z roku 1914
(ze zbiorów autora)

warszyskiego tańca o tej samej nazwie, a także jego pochodnych: jitterbug, jive czy boogie-woogie. Rozpowszechnianiu tej muzyki pomogło pojawienie się kina dźwiękowego, popularyzacja radia i nasycenie rynku płytami gramofonowymi z nagraniami amerykańskich swingowych orkiestr tanecznych. Były to wielkie orkiestry, big-bandy, co ciekawe złożone z muzyków wyłącznie białych, jak orkiestry Benny Goodmana, Harry Jamesa, Woody Hermana czy Glenna Millera, albo też wyłącznie czarnych, jak orkiestry Duke Ellingtona czy Count Basie.

Nowe tendencje w muzyce rozrywkowej nie przyjęły się w Niemczech. Prusy przegrały wojnę, nastroje społeczne były ponure i kompozytorzy jak Kurt Weil pisali „operę za trzy grosze” oraz melancholijne piosenki kabaretowe czy żołnierskie, śpiewane później przez Marlenę Dietrich czy Rositę Serrano, a nie wesołe i bez troskie utwory taneczne. Bowiem naród niemiecki był pognębiony biedą, kontrybucjami które musiał płacić z wyroku Aliantów, odczuwał upokorzenie, wesołość nie była mu w głowie. Gdy w latach 30tych do władzy doszli Naziści, muzyka jazzowa jako muzyka „rasy niższej” przestała być tolerowana. Na ścianie eleganckiej „Heinze Cafe” w Berlinie widniał napis: „Swing tanzen verboten” Nie wolno tańczyć swinga! Pozwalano jednak tańczyć lambeth-walk będący tańcem angielskim, a więc ludzi białych. Wyjątkiem był pianista i kompozytor Peter Kreuder, który własne melancholijne szlagiery grał synkopując, wprowadzając do nich elementy techniki jazzowej. I to było w owym kraju wszystko co dotyczyło muzyki rozrywkowej.



Gdy w Rosji Sowieckiej po pierwszym okresie głodu i katastrofy ekonomicznej wprowadzono w 1921 bardziej liberalną „Nową Ekonomiczną Politykę” (NEP), liberalizacja odbiła się także w sferze kultury. Młody, niezwykle utalentowany pianista i kompozytor Aleksander Tsfasman stworzył orkiestrę taneczną i zaczął publicznie wykonywać muzykę rozrywkową z krajów zachodnich, a więc i z Polski. Przebojem w Rosji stała się dzięki niemu „Ta ostatnia niedziela”, tango napisane przez wspomnianego Jerzego Petersburskiego. Popularyzował także muzykę amerykańską, zwłaszcza jazz, a właściwie jego najbardziej wówczas popularny styl, swing. Przez pewien czas pozwalano mu na to, bowiem równolegle propagował w swojej muzyce treści socjalistyczne (balet „Czerwony Front”). Inny muzyk, Leonid Utiesow „oczyścił jazz z elementów zachodniej dekadencji” więc pozwolono wykonywać jego pseudo-jazzowe utwory publicznie.

W mojej kolekcji płyt pozostawionej w Polsce i straconej na zawsze posiadałem kilka płyt z niezłymi nagraniami Tsfasmana, tłoczonych w wytwórni „Aprielewskij Zawod” w ZSRR. Ale ta jego zabawa skończyła się z nastaniem bardziej opresyjnego i ortodoksyjnego stalinizmu pod koniec lat 30-tych, jeszcze przed wybuchem II Wojny Światowej. Po jej zakończeniu, w latach „zimnej wojny” młodzi obywatele Związku Radzieckiego siadywali z uchem przy głośniku aby usłyszeć „Music USA, The Jazz Hour”, muzyczną

c.d.

audycję nadawaną codziennie przez Głos Ameryki. Tylko tam mogli usłyszeć ową muzykę, „przejaw dekadencjonalnej zachodniej pseudo-kultury, obcej naszej sowieckiej klasie pracującej”.

Gdy w latach 50-tych młody oficer KGB, agent wywiadu sowieckiego zwrócił się do władz USA z prośbą o azyl polityczny, zapytano co wpłynęło na jego decyzję. „Między innymi, wasza muzyka” odpowiedział. „Gdy będąc jeszcze w ZSRR słuchałem wieczorami tej muzyki i piosenek nadawanych

grający głównie w czasie obrzędów religijnych. To miano żartobliwie przejęli biedujący polscy muzycy grający w latach 50-tych i 60-tych za pieniądze, „dla kotleta” w warszawskich restauracjach i kawiarniach, często pracując w symbiozie z lokalnymi prostytutkami, lub (jeśli mieli szczęście) podróżujący po Polsce z koncertami rozrywkowymi organizowanymi przez „PAGART”, Państwową Agencję Artystyczną. „Klezmerzy” stworzyli jakby bractwo; mieli własne słownictwo i własne obyczaje. Nieraz w rozmowach słyszałem

naśladował. Niekiedy śpiewała z nim po angielsku popularna wówczas w PRL piosenkarka Jeanne Johnstone, ex-żona Tadeusza Shiele, lotnika z polskiego dywizjonu myśliwskiego 308 utworzonego w Anglii. Gdy po wojnie dzielny lotnik powrócił wraz z angielską żoną do Polski Ludowej, bezpieka natychmiast wsadziła Tadeusza na rok do więzienia. Po dziesięciu latach Jeanne miała już dość komunizmu w PRL-owym wydaniu i w 1959 wróciła do Anglii.

Urządzano publiczne koncerty, zawsze zatłoczone. Otwarto piwnice muzyczne i studenckie kluby w których tańczyliśmy swinga czy boogie. Ale niebawem zaczęliśmy słuchać Beatlesów, tańczyć twista, madisona czy melodyjną, brazylijską bossa nova, a potem Bill Haley podbił nasze serca rock-and-rollem. Jazzu już się tylko słuchało, a nie tańczyło. See you later, alligator!



Swing królował na parkietach miast całego świata przez prawie 50 lat. Ale

jak inne mody, tak i moda na swing przeminęła. Zdałem sobie z tego sprawę już dawno temu, gdy do Denver i do Boulder przyjeżdżały słynne kiedyś orkiestry Glenna Millera i Ray Anthony'ego aby grać do tańca. Na hotelowych parkietach nie spotykałem młodych ludzi... Dzisiaj jedyna stacja radiowa nadająca muzykę z ery swingu to KEZW w Denver. Niestety, wesołe piosenki przeplatane są tam reklamami zakładów pogrzebowych co psuje mi nastrój.

© Grzegorz Malanowski 2014



Koncert jazzowy w Warszawie w 1958 roku. Na skrzypcach improwizuje Józef Mazurkiewicz, śpiewa Jeanne Johnstone. Z tyłu widać siedzącego saksofonistę „Dudusia” Matuszkiewicza. (fot. Grzegorz Malanowski)

przez amerykańskie radio, zdumiewała mnie ich bez troska i wesołość. Te piosenki mówiły o szczęściu, miłości i tęsknocie, podczas gdy nasze piosenki były beznadziejnie smutne lub mówiły o wojnie. Coś mi się nie zgadzało: uciemiężona przez kapitalistów klasa robotnicza śpiewa i tańczy takie wesołe piosenki? Zaczęły mną targać wątpliwości: gdzie tu kryje się kłamstwo”.

Nadzieje minionych pokoleń na zakończenie wszelkich wojen nie spełniły się i wszyscy wiemy przez jakie koleje losu przeszła Polska. Gdy druga wojna światowa zakończyła się w Polsce przejęciem władzy przez komunistów, początkowo zezwalano na wyświetlanie amerykańskich filmów wśród których znalazła się „Serenada w Dolinie Słońca” ze swingową orkiestrą Glenna Millera. To była rewelacja, młodzież nuciła lub gwizdała boogie-woogie „In the Mood” lub piosenkę „Chattanooga Choo Choo” usłyszane w tym filmie. W niektórych sklepach pojawiły się amerykańskie płyty gramofonowe z taką właśnie muzyką. No i młodzi ludzie na punkcie tej muzyki oszaleli. Wprawdzie z nakazu Władzy Ludowej amerykańskie filmy i płyty gramofonowe znikły w Polsce już w 1948 roku, a nazistowskie „Swing tanzen verboten” wróciło w wersji sowieckiej, ale owo muzyczne szaleństwo wśród młodzieży pozostało aż do upadku komunizmu. A może nawet ten upadek przyspieszyło.

Klezmer to tradycyjny, żydowski muzyk

zдание brzmiące na przykład jak: „Uważaj, neskim, jak ten klezmer sadi na tenorze” co znaczyło: „Posłuchaj bracie, jak ten muzyk improwizuje na saksofonie”. „Grać z białka” znaczyło: grać z nut. „Sadzić z kapelusza”-improwizować. „Cizia” to dziewczyna godna uwagi. „Dobra cizia na ciow” to ładna prostytutka. „Neskim!” było odpowiednikiem zawołania „bracie”, lub „przyjacielu!”. „Poprzeczniak” to skrzypce. „Taper” to pianista, a mianem „Golas” określano klienta pozbawionego wystarczającej ilości gotówki. I tak dalej. Zapożyczyłem wiele zabawnych słów z języka klezmerów i w żartach używałem ich przez lata. Historie, które usłyszałem od kolegów grających w knajpach, były prześmieszne, ale nie bardzo nadają się do druku.

Dość regularnie bywałem w kawiarni Nowy Świat, gdzie na antresoli od godziny 5-tej grał kwartet jazzowy Józefa Mazurkiewicza, saksofonisty i skrzypka jazzowego. W latach 50-tych był to jedyny zespół regularnie grający jazz w warszawskim lokalu publicznym. Po jakimś czasie zawarliśmy znajomość i będąc wówczas pracownikiem wytwórni płyt gramofonowych załatwiłem Mazurkiewiczowi nagranie jego pierwszej płyty. Od tej pory zostaliśmy przyjaciółmi i moje wejście do kawiarni było zawsze witane wykonaniem „September in the Rain”, ulubionej przeze mnie melodii lansowanej przez kwartet brytyjskiego pianisty George Shearinga, którego styl Mazurkiewicz nieźle

R E K L A M A

Biuro mecenasa Jurasia Ziankowicza TERAZ PRACUJEMY TAKŻE W DENVER

Polskojęzyczny adwokat imigracyjny: wizy, zielone karty, imigracja rodzinna, robotnicza, obywatelstwo, obrona przed deportacją, odwołania od decyzji imigracyjnych, aplikacje na azyl, wizy oraz zielone karty dla ofiar przestępstw (visa U) i przemocy domowej (VAWA), wizy studenckie (F-1, J-1), a także inne sprawy imigracyjne.

(720) 260-4605

MÓWIMY PO POLSKU, BIAŁORUSKU,
UKRAIŃSKU ORAZ PO ROSYJSKU.

colorado@polishlawyer.us



**2821 S Parker Road, Suite 407
Aurora, CO 80014**

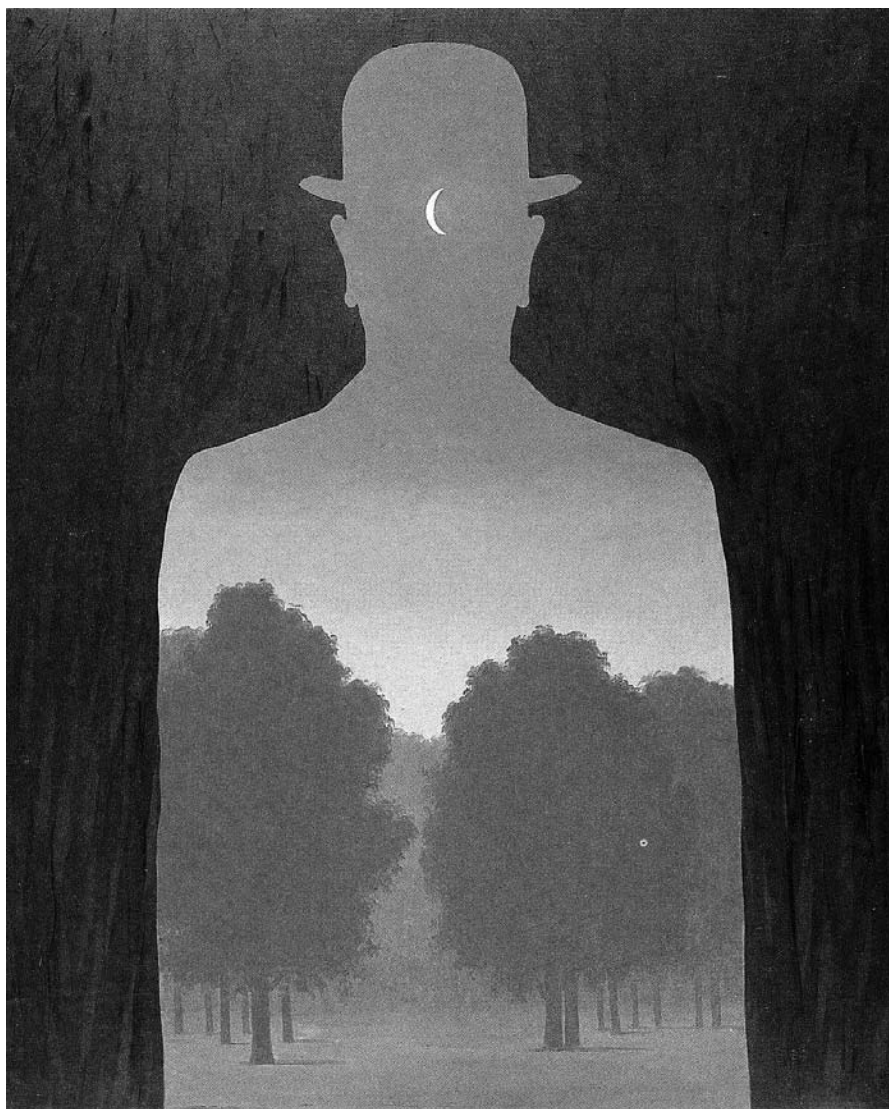
Herbata czy kawa?



Samotność

Waldek Tadla

To drętwe uczucie, które często towarzyszy każdemu z nas potrafi mieć o dziwo swój twórczy i konstruktywny wymiar. Ale za nim tam się znajdziemy proponuje zanurzyć się w beztroscie szczęśliwych dni. Bo jakżeż inaczej można nazwać dziecięco-młodzieńczy okres naszego życia? Okres poznawania wszystkiego co nowe, okres uczenia się wszystkiego co nieznanne. Pierwsze kroki, pierwszy rower, pierwsze powiechy platonicznej miłości i w końcu, pierwsze własne pieniądze... tak to chyba musiała być komunია? To właśnie wtedy człowiek po raz pierwszy został wyposażony w dobra materialne i doświadczył ich zimnej rozkoszy. Zegarek „Wostok”, rower „Flaming” lub jak kto woli – składak, pierwsze koperty z kasą, w pierwszej garniturowej marynarce. Uroczysty, rodzinny obiad nobilitował nas do rangi kogoś wielce specjalnego, kogoś w kim wszyscy pokładali swoje niespełnione aspiracje i głębokie nadzieje. Białe komunijne rękawiczki, woskowa świeca z boskim ogniem, tudzież święty wizerunek wkomponowany w delikatnie błyszczący medalik, to duchowa strona dorosłości na którą niestety większość z nas nie była jeszcze gotowa. Och! Zapomniałbym o wzniosłych życzeniach pisanych na eucharystycznych kartkach oraz koniecznie - wieńczący dzieło, komunijny obrazek. Z reguły klęczymy na nim, skupieni w modlitwie, bo tak kazał fotograf... aby było ładniej. Dokładnie ten, właśnie moment mógł być pierwszym doświadczeniem konstruktywnej samotności, jednak nim nie był. Nie byliśmy na niego jeszcze gotowi, a szkoda - kontemplacyjna duchowość została chwilowo rzucona na wieszak w poczekalni wartko pędzącego życia. Wizje kolorowego realu budowały nowe zasoby kopertowego bogactwa. Gruba kasa gdzieś szybko się rozeszła, być może musiała zapłacić za obiad? Natomiast ta drobna pobiegła wraz z nami do lodziarza - bo gałka po złotówce, w warzywniaku kupiliśmy więcej niż jedną balonówkę do żucia - bo była pachnąca, z historyjką, a do tego tylko 5 złotych, a w papierniczym kupiliśmy flamastry z Niemiec... w dwudziestu kolorach! Nasze pierwsze inwestycyjne wybory były chybione, zdominowała je populistyczna konsumpcja, niektórym z nas zostało to już na zawsze. Na piłkarskie korki też nie starczyło ale za to mieliśmy - ROWER! I tak przeskoczyliśmy w dorosłość, na dobre obyci z materialnym bogactwem i świadomością, że można mieć, a nie



René Magritte. „A friend of order” 1964 rok.

Samotność sprawia, że stajemy się bardziej surowi dla siebie samych a łagodniejsi dla innych: i jedno, i drugie czyni nasz charakter lepszym.

Fryderyk Nietzsche

tylko dostawać. Bóg był wtedy tak tylko przy okazji, a ruski zegarek miał sekundnik.

W barwnym życia toku stawialiśmy kolejne siedmiomilowe kroki. Burzyliśmy kolejne przeszkody i pędziliśmy do przodu tak jak to robił każdy. Aż w końcu przyszedł czas aby poznać i nauczyć się samego siebie. Doświadczyć smutek, ból, cierpienie, śmierć bliskiej osoby, zmierzyć się z przerastającymi nas problemami czy też okiełznać ekstazę pierwszych miłosnych uniesień. Z reguły to wszystko jest ponad nasze możliwości, bo nie sposób się na to przygotować. Uczymy się doświadczając, a w procesie tym uciekamy w jakże zbawienną samotność. Aby zrozumieć problem należy się od niego oderwać i nie być jego częścią. Perspektywiczne spojrzenie uśmierza ból i wycisza emocje, a co ważniejsze buduje w człowieku spirytualną świadomość i robi go wrażliwym.

Zawsze kiedy pływam pod wodą ogarnia mnie niesamowite uczucie całkowitej

izolacji. Hektolitry błękitnego płynu oddzielają mnie od wyuczonej i zagospodarowanej rzeczywistości. Uczucie to trwa zaledwie kilka sekund ale jest ono jednym z najbardziej naturalnych sposobów spojrzenia we własną duchową głębie. Wtedy to każda bezcenna myśl ma rozmiar kolosa, a bojaźliwy instynkt każe mi jak najszybciej wracać. Po wypłynięciu jestem taki, jak inni... życiowo zaganiany.

Często patrzymy za siebie z nostalgią i rozrzewaniem. Wydeptane przeze nas „autostrady” mówią wszystko. Jest w nich dużo dziedzińców szkolnych, miejsc pracy, domów rodzinnych, szpitali z których odbieraliśmy własne dzieci, boisk sportowych, ośrodków wakacyjnego wypoczynku. Ogólnie mówiąc jest to jedna wielka kolorowa mozaika, aktywnego życia na dwóch kontynentach. Są też wśród nich również te małe dróżki, prowadzące w miejsca tylko nam znane - oazy spokoju i wyciszenia od codziennego zgiełku, świątynie boskie, a często są to drogi prowadzące w ludzką głębie. Gdzie zamknięci w sobie czujemy się bezpiecznie. Potrzeba kontemplacji jest ogromna, to ona nas wyzwala i przewyższa wszelkie przeciwności losu. Krocząc tak przez życie coraz mniej na naszej drodze pojawia się dziedzińców szkolnych i boisk sportowych. Szpitale są i owszem, jednak nie odbieramy w nich już żadnych dzieci, ale raczej niechętnie chodzimy tam ze swoimi dolegliwościami. Zupełnie nową ścieżką naszego żywota staje się ścieżka cementarna. Coraz częściej ją wydeptujemy oddając hołd znajomym i bliskim którzy od nas każdego dnia odchodzą. Świadomość końca robi człowieka dojrzałym, a bogato rozbudowane życie duchowe pozwala łatwiej pogodzić się z nieuniknionym przeznaczeniem. Paradoksalnie całe nasze życie jest dożywną karą śmierci i kiedy wydaje nam się, że już się jego nauczyliśmy musimy się pakować w ten drugi, lepszy wymiar.

Moja samotność nie ma nic wspólnego z brakiem towarzystwa, często zamykam się w sobie i medytuję. Jeżeli jest to rozmowa z Bogiem to można powiedzieć, że się modłę. Na zewnątrz wygląda to dziwnie, trochę tak, jakbym uciekał w samotność przed nierozumiejącym mnie światem. Prawda jest zupełnie inna, kreuje przestrzeń, która jest pomocną mi oazą. Widzę więcej, wyraźniej, potrafię się zdystansować i doświadczyć tego, czego mi w danej chwili najbardziej potrzeba. Wiem jedno, że kiedyś tam zostanie...



*Pomogę Ci kupić lub sprzedać
nieruchomość.
Serwis za darmo dla kupujących
jak również sprzedających
jako "short sale".*

**Małgorzata Obrzut,
Broker Associate**

www.margoobrzut.yourkwagent.com
emial:margoobrzut@kw.com



2011 Denver Five Star
Real Estate Agent
in 5280 Magazine

11859 Pecos St.#200, Westminster, CO 80234
office: 303-452-3300, cell: 303-241-5802

PRACE STOLARSKIE

- Odnawianie,
instalowanie mebli kuchennych
- Malowanie pomieszczeń
i bejcowanie drewnianych powierzchni
- Instalowanie drzwi
i listw wykończeniowych

Wojtek: 973-445-3282



KUZBIEL INSURANCE BROKERS

Odpowiednie ubezpieczenie po najlepszej cenie!

Oferuje swoje usługi w zakresie bezpłatnej konsultacji
i wyceny polis ubezpieczeniowych dla klientów indywidualnych
i komercyjnych.

- Profesjonalna pomoc i doradztwo
w szukaniu i kompozycji
polis dostosowanych
do indywidualnych potrzeb klientów.
- Szeroka oferta spośród ponad
20 firm ubezpieczeniowych
pozwala na znalezienie
najlepszej cenowo oferty dla każdego.
- Wieloletnie doświadczenie
i referencje.



Daniel Kuźbiel

Tel: 720.351.2066, Fax: 866.431.4124
1930 Sherman Street | Denver, Colorado 80203
Email: daniel@kuzbielinsurance.com



**POLSKI BIZNES
OBSŁUGUJĄCY
POLSKICH KLIENTÓW:)**

get greener wheels for a great deal!

NEW AND PRE-OWNED

TIRES

303-872-4936
2660 S. Federal Blvd.
Denver, CO 80219



www.go-green-tires.com

Kalejdoskop polonijny

<< 1

Niby kolejna wycieczka

tekst: Ryszard Urbaniak



Zdjęcia: www.margophotography.com



Półmaratończycy przed startem przy Furnace Creek Ranch



Death Valley Marathon 2015

Przeminęła pierwsza godzina. Sam nie wiem dokładnie po jakim czasie marszruta zmieniła się z południowej na północną i zacząłem pokonywać trasę powrotną. To truchtem, to idąc pokonałem drugą godzinę. Najczęściej uśmiechałem się do wyprzedzających mnie od czasu do czasu współuczestników. Byłem otoczony pustynnym żwirem, pokrytymi śniegiem szczytami gór, nagrzewającym się niczym wstęga powietrzem. Znowu ta sama suchość w gardle. Głęboki oddech. Nie myślałem o dalekim celu. Myśli zajęte były jednym celem, byle jeszcze zrobić pięć kolejnych kroków; dziesięć może.



Dziś już wiem, że dokładnie po dwóch godzinach, trzydziestu dziewięciu minutach i trzynastu sekundach przekroczyłem linię położonej w Doli-

nie Śmierci - mety, jako Półmaratończyk. Ścisli najbliższych, kilka kawałków banana, łyków wody i wiszący na szyi medal, pamiątka zwycięstwa nad samym sobą.

Popołudnie tegoż dnia spędziliśmy jeżdżąc i zachwycając się urokami pustynno-górzystej przyrody. Jakże fajnie było zobaczyć dzięki wspaniałym przewodnikom w osobach Małgorzaty Brody i Marka Jaworskiego: słony strumyk, mozaikowy kanion, wypalarnię węgla drzewnego, wydmy, czy kilka jeszcze na zawsze pozostawionych w pamięci miejsc.

Niedzielny powrót do domu wypełniony był chwilami wspomnień i planów na kolejne wyprawy. Być może tylko raz w życiu, ale w maju tego pamiętnego dla mnie 2015 roku w okolicach San Diego stanę na starcie maratonu. Nie wiem ile godzin mi zajmie pokonanie ponad czterdziestu-kilometrowej trasy; wiem, że jeżeli zdrowie pozwoli, krok po kroku, minuta po minucie zamienianej w godziny, dzięki ogromnemu poparciu mej kochanej żony i czekających na linii mety dzieci – dopnę celu. Być może jak nieraz już w życiu...



Małgorzata Broda i Marek Jaworski (MarGo Photography) oraz Iwona i Ryszard Urbaniak



Iwona i Ryszard Urbaniak

Jubileusz

20-LECIA SZKOŁY POLSKIEJ

przy Kościele Św. Józefa w Denver

Serdecznie zapraszamy całą Polonię
na przyjęcie jubileuszowe, które odbędzie się w Polskim Klubie
3121 Alameda Ave. Denver

25 kwietnia 2015
godz. 18:00

PROGRAM:

18:00 - przekąski

19:00 - polski obiad/ słodki stół

20:00 - występ grupy tanecznej "Krakowiacy"

20:15 - oficjalne powitanie i podziękowania

21:00 - zabawa taneczna przy muzyce na żywo

BILETY W CENIE \$50 DO NABYCIA:

(do 20 kwietnia)

W bibliotece szkolnej

W sklepach: Sawa, European Gournment, Chicago Market

WIĘCEJ INFORMACJI: Stanisław Gadzina 720-318-9775

REZERWACJE STOLIKÓW: Ela Kulesza 720-202-1894

MOŻLIWOŚĆ ZORGANIZOWANIA OPIEKI DLA DZIECI
W BUDYNKU SZKOŁY - PO INFORMACJE PROSZĘ DZWONIĆ



Szef kuchni
Maciek Wardak

DENVER

Czeki proszę wypisać na "POLISH SUNDAY SCHOOL"

CAŁY DOCHÓD Z IMPREZY I DONACJI BĘDZIE PRZEZNACZONY NA ROZWÓJ SZKOŁY

Profesjonalne porady

Ekonomiczne

fakty, statystyki i ciekawostki

Waldek Tadla

Kolorado 7 rok z rzędu w pierwszej 10 Stanów o najwyższym dobrobycie. Czynniki analizowane to: zdrowie fizyczne, relacje społeczne, bezpieczeństwo finansowe, stosunek mieszkańców do osiedlowej i miejskiej wspólnoty.

Nie wiem co to jest? Może to świeże, górskie powietrze, może tętniąca zdrowiem ekonomia, może aktywny sposób na życie – pracuj, graj, wypoczywaj, a może doskonały przepis lokalnych browarów na wyśmienite piwo... Cokolwiek to nie jest, to żyje nam się lepiej niż w pozostałej części kraju. Tylko Hawaje, w kategorii dobrobytu plasują się w pierwszej 10 tak samo często jak my (od 2008 roku). Aby się o tym przekonać wystarczy odjechać samochodem tylko kilka przecznic od własnego domu – dzisiaj buduje się wszędzie! Ludzi ciągle przybywa i czy nam się to podoba, czy nam się to nie podoba, Denver z każdym dniem staje się coraz bardziej popularnym miejscem do życia. Jeszcze wczoraj nikt nie słyszał o takich dzielnicach jak Stapleton czy Lowry, a dzisiaj płynie tam wartkie życie. Piękne domy, szkoły, parki, centra handlowe, drogi wszystko to niewątpliwie przyciąga nowych mieszkańców. A miasto... nie mówi dosyć i dalej się rozwija.

Luty 2015, Arapahoe County zaaprobowало budowę nowego osiedla na 5000 akrowej działce

PROSPER jest to nazwa kolejnego, nowego osiedla, które ma powstać na 5144 akrach znajdujących się na wschodniej granicy Aurory i na południe od autostrady I-70. Plany przewidują budowę 9,000 domów mieszkalnych i 8 milionów stóp kwadratowych powierzchni komercyjnej. Jak widać Kolorado rozrasta się w bardzo dynamicznym tempie. Z roku na rok jest nas więcej,

aby być konkurencyjnym w stosunku do innych musimy już dzisiaj poważnie pomyśleć o swoim, własnym dobrobycie. Minimum jakie możemy dla siebie zrobić to zadbać o zdrowie, rodzinę, pracę, dom oraz możliwie jak najwyższą zdolność kredytową. I właśnie o tym ostatnim chciałbym dzisiaj trochę więcej powiedzieć.



Zdolność kredytowa

Instytucje finansowe udzielające kredytu (kredytodawcy) chcą za wszelką cenę nam go dać, ale także chcą przy tym jak najbardziej zminimalizować własne ryzyko. Najprostszym sposobem, aby je zmniejszyć jest użycie „zdolności kredytowej” podczas podejmowania decyzji o przyznawanych nam kredytach.

Określeniem zdolność kredytowej konsumenta zajmują się trzy zupełnie nie powiązane ze sobą agencje - Equifax, Experian i Trans Unii. Biura te w sposób niezależny i różny przetwarzają finansowe informacje danego klienta w wyniku czego otrzymują własną ocenę o jego zdolności kredytowej.

1. Equifax Beacon 5.0 Facta: wynik w przedziale od 334 do 818.

2. Experian Fair Isaac V2: wynik w przedziale od 320 do 844.
3. Trans Unii Fico klasyczny 04: wynik w przedziale od 309 do 839.

Twoja zdolność kredytowa jest numerem, który odzwierciedla informacje w raporcie kredytowym. Czym jest on wyższy tym lepiej dla ciebie. Dzięki temu możesz być wierzelnym partnerem dla banku i uzyskać doskonale warunki kredytowe (niski procent), mniej wierzelnym (wyższy procent) lub takim, który nie kwalifikuje się na żadną pożyczkę. Ocena ta w głównej mierze uzależniona jest od twoich dotychczasowych, finansowych zobowiązań oraz sposobu ich realizacji (czy płacisz swoje wszystkie rachunki na czas?)

Praktycznie wygląda to następująco: podczas ubiegania się o kredyt hipoteczny (na zakup domu), wypełniasz aplikację, w której u p o w a ż n i a s z swojego wierzyciela do sprawdzenia twojej „zdolności kredytowej”. Między innymi na podstawie tej informacji zapada decyzja o przyznaniu pożyczki i wysokości stopy procentowej. Im wyższy jest wynik zdolności kredytowej tym lepsze są warunki pożyczki. W raporcie kredytowym oprócz bardzo oczywistych informacji dotyczących wierzelnosci danego konsumenta takich jak chociażby płacenie rachunków w terminie, są zawarte również informacje mniej oczywiste:

- Ilość zapytań o zdolność kredytową w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Im więcej tym gorzej.
- Zbyt krótki czas od otwarcia rachunku bankowego (konta).
- Zbyt wysoka proporcja salda kredytów do kwoty kredytu.
- Zbyt wysoka kwota zadłużenia na rachunkach obrotowych.

Czy możemy coś zrobić jeżeli dostaniemy odmowę kredytu lub bardzo niekorzystne jego warunki aby w przyszłości zmienić tę sytuację?

Oczywiście, najpierw należy porozmawiać z kredytodawcą i poprosić go o pomoc w naprawie lub korekcie własnej zdolności kredytowej. Być może zupełnie bezwiednie zamknęliśmy w banku linię kredytową, być może zamiast dokonać gotówkowych zakupów w ostatnim czasie nadmiernie zadłużyliśmy karty kredytowe lub omyłkowo nie zaksięgowano jakiejś, naszej płatności. Te wszystkie przypadki mogą wpłynąć ujemnie na zdolność kredytową i właśnie dlatego pożyczkodawca powinien być w tym przypadku, dla nas najlepszym źródłem doradczym. Istotną sprawą jest również być na bieżąco zorientowanym we własnej sytuacji finansowej. Znać stan własnego konta, dochód oraz całkowitą sumę spłacanych przez nas należności. Świadomość finansowa z reguły prowadzi do podejmowania racjonalnych decyzji (mierzymy zamiary na siły), co z kolei przekłada się na wyższą zdolność kredytową. Zgodnie z prawem federalnym, mamy raz w roku prawo do otrzymania bezpłatnej kopii raportu z każdej krajowej agencji kredytowej. Istnieje kilka miejsc, gdzie można je uzyskać, do takich należy m.in: AnnualCreditReport.com lub FreeCreditReport.com. Jeżeli w wyciągach tych znajdziemy błąd, który nie jest zgodny z prawdą to nie tylko będziemy musieli sami zadbać o jego naprawę ale również będziemy musieli wyjaśnić tę sprawę z każdą kredytową agencją z osobna. Proces ten jest bardzo żmudny i długi ale definitywnie warty naprawy.

W międzyczasie polecam gorąco blisko pracować z kredytodawcą i robić wszystko to, co on/ona zaleca. Pamiętajmy, że aby uzyskać jak najlepsze „procenty” – zawsze musimy płacić nasze zobowiązania na czas, nigdy nie możemy przekroczyć wymaganej proporcji dochodu do kredytu oraz cudownie jest regularnie nadpłacać jego comiesięczną ratę.



Waldek Tadla
Managing Broker

"Bo Dom jest najważniejszym miejscem na świecie"

TADLA & TADLA REAL ESTATE GROUP
Świadczy pełny zakres profesjonalnych usług w dziedzinie wynajmu, kupna i sprzedaży każdej nieruchomości na terenie stanu Kolorado. Ponad 1000 ofert zamieszczonych ekskluzywnie na naszej stronie internetowej:



www.TadlaRealty.com

Tel: (720) 935-1965

Fax: (303) 770-1015

Pocztówka z Kolorado

Madame Lillian Powers

Halina Dąbrowska

Znajoma powiedziała mi, że w tym dużym, ceglany domu za torami mieszka fryzjerka. I rzeczywiście. Dom należał do Isabel. Sprzedała swój zakład fryzjerski w Chicago i przeniosła się do Florence. W tej okolicy mieszkali już jej rodzice. Sprzedawcy nieruchomości z zawodu, wybrali Kolorado miejscem ich zamieszkania na okres emerytury. Dom, na kupno którego zdecydowała się Isabel sprzedawany był przez bank. Właściwie były to tylko mury. Kompletnie wyszabrowany wewnątrz. Zniszczone instalacje. Ani jednej żarówki. Zaletami tej nieruchomości była spora działka, która schodzi do potoku, brak bezpośredniego sąsiedztwa, no i barwna historia domu. Isabel kupiła dom w 1991 roku.

Dom został zbudowany w 1903 roku na działce należącej do kompanii kolejowej. Prawdopodobnie służył pracownikom kolei. W 1920 roku dom nabyła Lillian Powers. Przyjeżdżała tu kilkakrotnie z Salidy dla jego obejrzenia. Kosztował trzydziestu tysięcy dolarów dom wyremontowała dla potrzeb swojej "agencji towarzyskiej". W narożniku posesji powstał "ogród piwny" z miejscem dla orkiestry, parkietem, parasolami. Wysoki mur uczynił to miejsce sekretnym i niedostępnym dla niepożądanych oczu. A bywało tam wesoło, szczególnie w weekendy. To było chyba najweselsze miejsce w miasteczku. Wewnątrz domu była też duża sala do tańców, poczekalnia, obszerne kuchnia i pomieszczenia dla właścicielki. Na górze znajdowały się pokoiki dla dziewcząt. Wszędzie panował ład i porządek. Wszystko lśniło czystością. Lillian fanatycznie dbała o czystość. Mówili o niej, że jest zdolna do mycia węgla przed wniesieniem go do domu.

Lillian Powers urodziła się w 1873 roku w Wisconsin, w rodzinie szwedzkich emigrantów. W dzieciństwie bardzo ciężko pracowała na farmie. W notatkach o niej znalazło się zdanie, że wraz z siostrą pracowały przy orce ciągnąc plug. Uciekła z domu mając szesnaście lat. Chwytała się każdej pracy. Pracowała w pralni. Nauczyła się perfekcyjnie prasować. Właściciele zachwyceni jej pracą nazwali ją "królową pralni". Krótko uczyła dzieci w jednoklasówce. Nie polubiła tej pracy. Koleżanka z pralni zachęciła i wprowadziła ją w arkana najstarszego zawodu świata. Lillian przemieszczała się z miejsca na miejsce, przez Minnesotę, Nebraskę, Dakotę dotarła do Denver. Stwierdziła, że tu szansa na zdobycie pieniędzy jest marna. Krążące wieści o milionerach w górniczym ośrodku wydobywania złota

zaprowadziły ją najpierw do Victor, a potem do Cripple Creek. Tu wynajęła crib house i w krótkim czasie stała się poważną konkurencją dla istniejących już biznesów z branży. Jej miejsce lśniło czystością: zawsze świeża pościel, czyste ręczniki. A ona zawsze zadbana, wesoła, umiała rozmawiać z klientami i wysłuchiwać ich zwierzeń. Popularność miejsca zataczała coraz większe kręgi.



Inna madame, Leo-the-Lion nazywana tak z powodu burzy rudych włosów i szalonego temperamentu postanowiła rozprawić się z konkurencją nocnym napadem na dom Lillian z pistoletem w garści. Lillian jeszcze tej samej nocy spakowała swój dobytek i rannym pociągami pojechała do Salidy. Zagospodarowała się tu w wynajętym crib house i zaprzyjaźniła z Laurą Evans - lokalną madame. Zawsze oszczędna, a nawet skąpa Lillian uskładała małą fortunę i postanowiła przenieść się do Florence. I miejsce i czas wyboru okazały się trafne.

Zagląдали tu zaprzyjaźnieni klienci z Salidy, przychodzili miejscowi. Po wojnie pojawiali się chłopczy z Fort Carson. A miejsc do zabawy we Florence było sporo. Funkcjonowało tu piętnaście barów. Lillian miała smykałkę do interesów. Kupowała piwo po 10 centów, a sprzedawała po dolarze za butelkę. I wszyscy bawili się wesoło. Bardzo dbała o pracujące dla niej dziewczyny, z wieloma przyjaźniła się przez długie lata.

Sama słusznej postury, jasnej karnacji, zawsze zadbana, starannie uczesana wyglądała dużo młodziej niż wskazywały na to dokumenty. Najczęściej dawano jej dziesięć, piętnaście lat mniej. Wesołe usposobienie i łatwość nawiązywania kontaktów zjednywały jej powszechną sympatię. Oczywiście wszyscy wiedzieli jaką działalność prowadzi i z czego się utrzymuje. Była "sola w oku" wszystkich kościołów we Florence.

Poleceniem prokuratora Fremont County Lillis Place został zamknięty w 1950 roku. Madame mieszkała dalej w swoim dużym domu. Czasami miała lokatorów. Nie posiadała samochodu. Rzadko wychodziła z domu. Zakupów dokonywała w lokalnym Safeway'u. Zaprzyjaźniony naczelnik poczty dostarczał je do domu. Pewnego razu naczelnik był bardzo zajęty i poprosił jednego z pracowników o spełnienie tej przysługi. Darrel Linsdey, wówczas

w sklepie swojej wnuczki, widziała kilka razy Lillian na ulicy. "Miała zawsze takie piękne kapelusze" - pamięta BJ. Przy dzieciach nie mówiło się o madame. To był temat zakazany. Roberta Miller słyszała, że Lillian pomagała biednym ludziom, szczególnie w czasie zimy. Dawała ubrania, kupowała żywność. Wspomagała biedne dzieci.

Była jedną z pierwszych osób, które dały poważniejsze donacje na organizację szpitala we Florence. Podpadającą na zdrowiu madame zabrano najpierw do szpitala, a potem do domu starców. Zmarła w październiku 1960 roku. Zabrała wiele tajemnic do grobu. Skrupulatna, jak zawsze, zostawiła testament. Jego egzekutorem został zaufany i wieloletni przyjaciel. Zapewne dokładnie spełnił wolę zmarłej bo nikt z pytanych osób nie wie gdzie znajduje się grób Lillian. Niektórzy przypuszczają, że w Wisconsin.

LIL'S GIRL

Pictured here are Lil and one of her boarders (who also worked for Laura in Salida). This photo was taken in the '20s when Lil was at her stoutest. As long as Lil lived, she continued to hear from past girls who gave her real devotion and fidelity. This particular girl later married and kept her sporting life a secret.



Zdjęcia pochodzą z publikacji "Six Racy Madams of Colorado" autorstwa Caroline Bancroft.

bardzo młody pracownik, przywiózł zakupy, pomógł je wyładować i wnieść do domu. "She was a graceful woman" - wspomina Darrel. Potem jeszcze kilka razy pomagał jej przy zakupach i bywał w jej domu.

BJ Smith, dziś osiemdziesięcioletnia emerytka, jeszcze pracująca dorywczo

"Nigdy nie byłam formalnie mężatką, nigdy nie byłam w ciąży, nigdy nie chorowałam na żadne choroby weneryczne i niczego nie żałuję" - i to jest cała Lillian Powers. Ostatnia z wielkich Madame Kolorado. Lillian Powers - kartka z kalendarza historii małego miasteczka. Barwna kartka.

Felieton

Witold-K

(w kącie)



Aby nie być pozbawionym życia, zabijałem. Musiałem zabijać, byłem dobrym strzelcem. Byłem szybszy niż oni, dlatego dziś żyję i piwko piję – mówi do mnie Bruce, mój majster od wszystkiego. Już od dwudziestu paru lat jest mi pomocny. Były żołnierz, weteran, uczestnik walk z wietnamskim komunizmem Ho Chi Minh’a. To były czasy kiedy zaraza komunizmu podbijała coraz większe terytoria na świecie i nam w Polsce czasem zdawało się, że już żadna siła nie powstrzyma marszu ufnej w swe posłannictwo, niezwykłej ideologii Lenina i Stalina.

A jednak ktoś MUSIAŁ ten marsz powstrzymać i Bruce był jednym z tych, którzy na ochotnika wstąpili do amerykańskiej armii i poszli walczyć za swoją i naszą wolność. Bruce potrafi wszystko co tylko ręce i głowa naprawić potrafią. Był również pilotem, zarządzał wieżą ruchu lotniczego na froncie, rozładowywał miny talerzowe, gotował kolegom zupy z węży i jaszczurek w polowej kuchni w dżungli. Opatrywał oberwane nogi i ramiona, zbierał wnętrzności, aby włożyć je z powrotem na miejsce i wysłać wraz z ich właścicielem na cmentarz w Arlington. Potrafił zbudować jeden samochód z dwóch zniszczonych przez eksplozję i uruchomić motor zranionego czołgu. Myślę, że można by rozłożyć na części F-16, a Bruce złożyłby samolot bezbłędnie od nowa, wszedł do kabiny i sam dokonał lotu próbnego. Jestem przekonany, że nie wyraziłby zgody, aby zrobił to ktoś inny.

- *I am just handy man* - powiedział kiedy go poznałem.

Tam właśnie w Wietnamie pokochał marihuanę miłością odwzajemnioną, gdyż trawka na zawsze pozostawiła mu ten figlarny uśmiech przylepiony do twarzy.

- Gdybym nie palił, to byłoby ze mną źle, grałbym dziś w karty, zamknięty w pokoju bez klamek z wariatami. Po powrocie z Wietnamu zauważyłem, że nie należy przyznawać się do udziału w tej wojnie. Mogłem być opluty przez tych młodych, którzy powtarzali, pisali, drukowali, malowali wszędzie słowo PEACE i tańczyli. Ci młodzi, pełni dobrej woli, inteligentni, dobrzy, zdolni i tak... bezdenie głupi, a pomysły Witold, jaką piękną muzykę tworzyli w Woodstock. Dziwny jest ten człowiek - dorzuca Bruce.

Tutaj młodzi też palili, ale z zupełnie innych powodów i dla innych wyników. Dziwny? Może Bruce ma rację, ale może nie dziwny, jedynie pełen ignorancji i kierowany nieznajomością historii, szczególnie historii ostatniego stulecia. Masowe protesty młodzieży przeciwko władzy w Waszyngtonie i wojnie w Wietnamie to brak rozeznania w międzynarodowych układach politycznych i wynik propagandy komunistów radzieckich ale także europejskich.

Rosjanie wysyłali niemieckich aktywistów i szpiegów, aby nie wzbudzać podejrzeń, najpierw ze Wschodnich Nie-

miec do Zachodnich, a stamtąd do Stanów, na amerykańskie uczelnie, aby podjudzać, siać zamęt, nastrojać studentów antyrządowo, żądać zaprzestania wojny i... walczyć o pokój. W ten sposób "pokojowa" inwazja komunizmu usuwała przeszkody stojące na drodze podboju świata. Oslabiała przeciwnika.



Dziesięcioletni Wit Kaczanowski. Egipt 2007 rok. | Foto: archiwum Witolda-K

Wojna w Wietnamie była do wygrania. Przegrała ją amerykańskie pokolenie lat sześćdziesiątych. Idealizm amerykańskiej młodzieży z Woodstock został wykorzystany przez Rosjan, którzy jak zwykle podstępnie osiągnęli cel. Wielkie demonstracje przeciwko wojnie w Korei, a potem w Wietnamie, szczególnie ta w Waszyngtonie, związały ręce władzom amerykańskim i południowy Wietnam został oddany komunistom. Możemy sobie wyobrazić jakie odbywały się tam rzezie po odejściu Amerykanów. Sowietci tryumfowali. Sam w Houston zetknąłem się z grupą niemieckich studentów, lewicowych aktywistów, którym przewodził jeden, z wyraźnie odczuwalnym rosyjskim akcentem. Nota bene grał całkiem niezłe Rachmaninowa i kawałki Skriabina. Gorzej było kiedy wypił za dużo. Nie używał ubikacji, wychodził sika za dom.

Tragedia konfliktów została sprowokowana przez idee marksizmu. Większość zła przyszła od liberalnej lewicy, zachwyconej planem zniszczenia kapitalizmu, jako źródła zła i biedy na świecie, podnieconej ideami sprawiedliwości społecznej, dystrybucji bogactwa bogatych, zlikwidowania rasizmu, którego jakoby Stany Zjednoczone, zgodnie z opinią rosyjskiej propagandy, były i są ojczyzną. W międzyczasie w Związku Radzieckim na rozkaz Stalina wymordowano w pień cały podkawkaski szczep Mongriółów, który okazał niezadowolony z powodu upaństwowienia prywatnych ogródków. Wiadomość tą otrzymałem od rosyjskiego dysydenta Kiryła Dorona w 1957 roku w Moskwie, gdzie byłem jednym z projektantów Polskiej Wystawy Gospodarczej. Więzieniem i torturami groziło nawet wspomnienie o istnieniu takiego narodu. Dostałem wówczas od Kiryła na pamiątkę maleńką siedemnastowieczną

ikonę, która towarzyszy mi całe życie, gdziekolwiek by mnie ono rzuciło. Drogi Kiryłu, rosyjski przyjacielu, gdziekolwiek jesteś, jeżeli jesteś, wiedz że jesteś jednym z tych, których los połączył ze mną na zawsze. Dziękuję Ci za odwagę ufania mnie.

- Myślę, powiadam do Bruce'a - że powinniśmy zaprzestać używać słowa kapitalizm. Słowo to należy do ekonomii dziewiętnastowiecznego stulecia. Wolny Rynek, nie kapitał określa współczesny system, w którym każdy ma szansę na poprawę własnej egzystencji. Bruce nie jest przekonany, że ma to znaczenie jak będziemy TO nazywać. Dopiero teraz, po tylu latach naszej przyjaźni, powiedział

wyciu palonych czarownic. Brazylijscy Indianie przed zabiciem i ugotowaniem członka wrogiego plemienia urządzali tańce wokół ognia, a kobiety często bardziej barbarzyńskie niż mężczyźni, prosiły o obcięcie członkowi członka, aby go skonsumować na surowo. Pomyślmy jakie tłumy przybyły na Golgotę kiedy krzyżowano Chrystusa, jak Go podziwiano, że nie jęczał i z pokorą przyjął cierpienie, a jak Go potem pokochano i za nim podążano i Go z martwych wstano. Czy byłby tak kochany, gdyby go nie ukrzyżowano, gdyby nie cierpiał?

Quo vadis nieszczęsny człowieku? Do teatru chodzę od dziecka, odpowiada człowiek.

Przypomina mi się prekursorski film meksykańskiego reżysera Alejandro Jodorowskiego pt.: "El Topo". Kto nie widział, powinien. Wielkie dzieło, wyłącznie dla wrażliwych i inteligentnych. Radio jak na złość, zaczęło grać walce Straussa, którego muzyki nie toleruję, tak zresztą jak Lehára. Wyłączam radio.

W 2007 roku zabrałem mojego 10-letniego syna Wita do Egiptu. Miałem przecucia, że nastąpią zmiany, które taką podróż w przyszłości uczynią niebezpieczną. Od Asuanu, aż po Kair podróżując, zwiedzaliśmy pozostałości po cywilizacji i kulturze, które na szczęście do tej pory uniknęły totalnego zniszczenia przez religię muzułmanów. Powinniśmy być wdzięczni Wielkiej Brytanii, że ocalała tak wiele. Bardzo wiele zawdzięczamy kolonialistom. Dużo więcej uległoby zniszczeniu i rozgrabienu gdyby nie europejskie muzea.

Zauważmy jak zmienił się Egipt i w ogóle świat od czasu, prezydent Barack Hussein Obama po inauguracji wybrał sobie, nie przypadkowo, Egipt za cel podróży. Już parę dni po tej wizycie płonęły świątynie Koptów - egipskich Chryścijan. Przyjdzie czas na chronologiczne ułożenie następujących po sobie wypadków i właściwą ocenę obecnej prezydentury. Może prezydent miał trudne dzieciństwo wśród chrześcijan, a może radosne wśród muzułmanów?

Pomimo, że co miesiąc, jest moim zamiarem zwracać się ku przeszłości i opisywać historię, historyjki i zdarzenia, które mogą umknąć wkrótce zamrażającej się pamięci, nie mogę powstrzymać się od komentowania współczesnych mi tematów. Tyle się dzieje. Na moich oczach, na przestrzeni osiemdziesięciu lat zaszły takie niezwykle zmiany. Kiedy miałem czternaście lat, po raz pierwszy słyszałem, że w Ameryce powstało coś tak dziwnego jak telewizja. Czy dziś czternastoletni chłopiec ma okazję do zdziwienia i zachwytu z jakim ja przyjąłem pojawienie się telewizora? Pewnie ma inną skalę zachwyty, dla mnie już nie dostępnych, a szkoda. Za późno, już nie dorosnę do tego. Pozostaje mi jednak Zachwyt Ogólny - zachwyt nad światem, Bachem, Rafaelem, Mickey Mouse i czerwonym winem.

Drodzy Czytelnicy, jeżeli się ze mną nie zgadzacie, piszcie. Odpowiadam na poważnie i wesole listy. Na nudne nie. witoldk@interfold.com, 329 Detroit Street, Denver, Colorado 80206.

że jest cukrzykiem – jakże łatwo nie zauważyć dolegliwości u bliskich nam ludzi. Nie byłem uważny.

Nawalił mi piekarnik w kuchni. Sears przysłał specjalistę. Specjalista powiedział, że jest nie do naprawy i radził kupić nowy. Bruce przyjechał, zapalił trawkę i naprawił.

Dziś ogłoszono wiadomość, że dwudziestu jeden chrześcijan zamordowano w Libii odcinając im głowy. Barbarzyńscy Mahometanie wyreżyserowali, jak w teatrze, kolorowy spektakl z widokiem na Morze Śródziemne i zaprosili na przedstawienie cały świat, za darmo. Boska scenografia bez zbędnych detali. Czerwonoczarono i lazur morza. *Less is more*. Stroje niepokojąco piękne powinny zachwycać oko. Będziemy musieli przyzwyczaić się do szekspirowskiego założenia, że świat to teatr, a to co dzieje się teraz, uważam tylko za początek festiwalu. Boję się, że niedługo będą ludzi gotować i jeść. Czego jeszcze możemy się spodziewać? Lada dzień rzucą chrześcijańskie dziecko lwom na pożarcie w miejskim ZOO i nakręca artystycznie video. Światła na królewskiego lwa, pada rozkaz młodego wyznawcy Mahometa. *Gaudeamus Igitur...*

Po spaleniu żywcem lotnika z Jordanii, dziwiłem się, że nie krzyczeli, że my chrześcijanie jeszcze niedawno spaliliśmy ponad milion Żydów! Dlaczego więc taki rejwach o jednego spalonego Araba? Godne przemyślenia. Muzułmanie od wieków, podejrzewając o zdradę, zakopują kobiety po pachy, aby zabijając powoli obrzucając kamieniami. Teatr wymaga poświęcenia. Poświęcenia czasu. Publiczność, nie tylko aktorzy, chce narastającego podniecenia. Gawiedź ciągnęła tłumnie wraz z dziećmi z Seville, na północ do Madrytu, aby świadkować

Pamiętnik Adama Lizakowskiego



Zapiski znad Zatoki San Francisco

Adam Lizakowski, odcinek 49

3 lipca 1984

Wakacje i Susan znalazły się na drugim planie. Tak samo życie osobiste, szkoła, Nadia. Praca zdecydowanie zdominowała moje życie, a jest tyle, co kot napłakał. Pracuję trzy razy w tygo-dniu, po 4 godziny, od 4 do 8 wieczorem. Richard, mój pracodawca, zaprowadził mnie do dużego, 10 piętrowego domu, w którym mam się zaopiekować, czyli go sprzątać. Zaczynam od odkurzenia - najpierw pięter- dużym odkurzaczem - następnie małym odkurzam schody. Szmatką przecieram poręcze, specjalnym płynem do mosiądzu czyszczę części mosiężne. Słowem, mam co robić, chociaż ze schodów mało kto tam korzysta, bo każdy bierze windę. Ale kurz jak wiadomo jest wszędy. Moim bossem jest gruby Amerykanin, ważący chyba ze 150 kilogramów, który z trudem się porusza.

Chciałbym napisać coś o Ryszardzie, ale nic o nim jeszcze nie wiem. To, że mówi po polsku, z akcentem angielskim, nie przeszkadza mi wcale. Pochwaliłem się swoją pracą przed Susan, która przytaknęła: "A widzisz jak ci się chce pracować to i praca się znajdzie".

- Ach tak - odpowiedziałem kierując wzrok w stronę okna.

- Yes - odpowiedziała - mocno akcentując każdą literę.

Podszedłem do niej i lekko schwyliłem ją za ramię przyciągnąłem do siebie. Usta przyłożyłem do jej ucha mówiąc: "Gdy ci powiedział, że mój pracodawca jest Polakiem, to uwierzyłabyś mi". Delikatnie wyrwała się z objęcia wyduła policzki, oczy powiększyły się jej prawie wychodząc z oczodołów. Jedyne wydusiła z siebie to słowo R E A L L Y.

- Yes really - odpowiedziałem jak echo. Wyciągnąłem do niej rękę, ona podała mi swoją. Pocałowałem ją w dłoń. Czuję jak mocno waliło mi serce.

7 lipca 1984

Planowana wycieczka do North Beach nadal jest odkładana i to nie z winy Susan, ale mojej. Tak przejąłem się pracą, że wciąż nie potrafię się do niej przyzwyczaić. Jestem zawsze pół godziny wcześniej i pół godziny później z niej wychodzę. Gruby menadżer kiwa tylko głową, a ja jestem gotów spełnić wszystkie jego zachcianki. Mycie okien, trzepanie wycieraczek, mycie windy, malowanie korytarzy - wszystko co tylko rozkaże.

Dzisiaj jest sobota, na drugi tydzień mam otrzymać pierwszą swoją wpłatę, którą da mi Ryszard. Nie mam z nim żadnych kontaktów, ponieważ bezpośrednio idę do pracy do grubego, a muszę przecież z Ryszardem ustalić w jaki sposób ma mi płacić, ponieważ nie wiem czy mogę wziąć od

niego czek. Jestem na zasiłku rządowym dla uchodźców, to co zarabiam to sześć dolarów na godzinę, czyli mniej więcej tyle samo, ile otrzymuję od rządu, który w dodatku gwarantuje mi bezpłatne leczenie. Nie wiem czy Ryszard potrzebuje mnie na stałe, czy tylko na jakiś bliżej określony czas. Dla mnie jest to ważne, bo jeśli mam pracować tylko przez kilka dni czy tygodni, to lepiej z zasiłku nie rezygnować.



Spektakularne letnie mgły są typowym zjawiskiem nad Zatoką San Francisco. Foto: Brocken Inaglory / Wikipedia

Zbyt dużo jest później załatwiania, aby ponownie go otrzymać. Poza tym ponownie mogę otrzymać zasiłek po staraniach trwających nawet kilka czy kilkanaście tygodni. Urzędników stanowych zupełnie obchodzi z czego będzie żył oczekujący przez ten czas emigrant.

15 lipca 1984

Porozmawiałem z Ryszardem, który zaproponował mi, abym założył sobie konto w banku. Najlepiej w Banku of Ameryka, bo to duży bank, poza tym nie zdiera z swoich klientów, nie pobiera żadnych opłat. Aby założyć konto bankowe potrzebuję, tylko sto dolarów, numer social security, prawo jazdy i ewentualnie paszport czyli jakiś dokument ze zdjęciem. Wszystkie wymagane dokumenty posiadam, ale przez moment że wahałem się. Widząc moje wahanie Ryszard upewnił mnie, że nie muszę martwić się o to, że zabiorą mi zasiłek, ponieważ jakaś mała suma mogę mieć na koncie, a po drugie, nie muszę każdego miesiąca biegać do banku ze swoim rządowym czekiem i go tam rozmieniać. Jak wszyscy obywatele tego kraju mogę wpłacić go na konto, płacić czekami za swoje mieszkanie jak wszyscy i być normalnym obywatelem tego kraju. Bo jak do tej pory - według jego słów - "żyłem w Ameryce tak, jakbym dalej żył w Polsce."

Ko to widział - dziwił się Ryszard - przez

dwa lata nawet nie założyłeś sobie konta czekowego. Przecież to pierwsza rzecz potrzebna do życia w tym kraju. Twoje konto bankowe to twoje odciski palca. Mając je, możesz kiedyś otrzymać w banku kredyt, wynająć mieszkanie na swoje nazwisko, założyć gaz, telefon, złożyć aplikacje na Visa czy Master Card. W sumie namówił mnie do otwarcia konta czekowego w Banku of America. Nawet pomógł w wypełnianiu aplikacji, bo jego czek był kamieniem węgielnym pod moje konto. Mówiąc szczerze, do tej pory mam mieszane uczucia i nie wiem, czy faktycznie dobrze postąpiłem, zakładając je. Tak na dobrą sprawę, nie mam nawet z kim o tym porozmawiać. Mógłbym zadzwonić do Staszka i Eli, ale jakoś nie miałem ochoty. Jakieś wewnętrzne opory powstrzymały mnie od dawna przed zadzwonieniem do nich. A przecież jeszcze nie pochwaliłem się im nawet, że pracuję.

Natomiast co do perspektywy dalszej pracy - to nie dał mi wcale jednoznacznej odpowiedzi. Przyznał jednak, że jego biznes istnieje zaledwie kilka tygodni, on sam wraz z jego dziewczyną są właścicielami, ale będzie próbować go rozwijać i widzi w nim mnie, bo znam się na robocie. Jednocześnie chwalił mnie za dobrą pracę i serce, które w nią wkładam. Mile mnie tym połaskotał, bo w końcu nigdy tego nie robiłem - i te moje odkurzenie i przecieranie kurzy - to powtórka wzór z wojska, w którym, jako młody żołnierz, właśnie dokładnie to samo robiłem "ku chwale ojczyzny." Wtedy tylko miałem pół dnia na zrobienie tego, co można było dziś zrobić w godzinę lub dwie. Sztuka poruszania się i grania, że przez cały czas jest się zajęтым, to prawdziwe aktorstwo.

20 lipca 1984

Dawno na kartach mojego dziennika nie gościła Nadia, ani żona Ricka. Nie pisałem i o nim samym, jego filmach, ani Staszku z Elą. Słowem, nikt z dawnych znajomych, o których tyle pisałem poprzednio długo nie był wspomniany. Obecnie nie ma też za wiele na temat tego co dzieje się na Polonii czy w polskim kościele. W jakiś zupełnie nieplanowany sposób straciłem kontakt ze znajomymi z "Solidarności Młoda Polska", z panem Suheckim; nawet do pani Wandy zaglądam bardzo rzadko.

7 czerwca minęły dwa lata jak przyjechałem do San Francisco. Halina - o niej wciąż pamiętam, - ale jej sprawa chyba się już wyjaśniła. Z jej planowego przyjazdu do Ameryki nie będzie. Nie pisałem tego wcześniej, ale otrzymałem list, jakiegoś dwa miesiące temu, w którym poinformowała mnie, że wyszła za mąż za kolegę swojego brata. Bardzo ładnie to wszystko napisała. Lirycznie, każde jej

słowo przepojone było miłością do mnie. W każdej linijce zapewnia mnie o swoim uczuciu, ale jest dziś już matką nie mojego dziecka. Jest już żoną tylko nie moją. Jak to się stało, że kobieta, która tak bardzo mnie kochała i nadal kocha - zdobyła się na wyjście za mąż za kogoś innego.

W dwa miesiące już po moim wyjeździe, bo w Sylwester 1982 roku idzie do łóżka z kimś, kogo zaledwie poznała kilka godzin wcześniej. Zachodzi w ciążę, rodzi synka. On z wielkim trudem z nią się żeni. Ona wychodzi za mąż za niego, bo rodzice każą. Oboje katują się nawzajem - ona tęskni za mną on za wolnością. Jednak są razem. On jest piekłem dla niej, ona dla niego, ale są razem. Nawzajem się ranią, ale są razem. Jak to wszystko wytłumaczyć? Ona w tajemnicy przed nim pisze list pełen miłości do mnie, błagając, abym odpisał jej na adres matki, do Bielawy, ponieważ wraz z mężem i synem mieszkają już w Legnicy. Matka jest wprowadzona w tajemnicę córki, godzi się być skrzynką kontaktową, zdając sobie sprawę z tego, że córka jest nieszczęśliwa. Co więcej gotowa jest przyjąć całą winę córki na siebie - byłem tylko wrócił i z nią się ożenił!

Nie wiem, jak mam im odpisać. Czy powiedzieć prawdę, że mimo tych dwóch lat spędzonych w Ameryce nie mam żadnych pieniędzy - i nie mam z czym wracać, chociaż one o pieniądzach nic nie piszą. Czy mogę jej wyznać, że pomimo tylu miesięcy w tym kraju dotąd naprawdę nie pracowałem, nic nie widziałem, i te dwa lata minęły jak chwila. Nawet, na dobrą sprawę nie nauczyłem się porządnie angielskiego. Te dwa lata tutaj to zupełnie nic. Nawet nie zdążyłem zastanowić dobrze się nad tym co naprawdę chciałbym robić. A tu nagle perspektywa powrotu do Pieszczy! Mówiąc szczerze przestraszyłem się myśli o powrocie. Wracać nie mam z czym, ani do kogo. Nie wiem nawet czy mam prawo wracać i zabierać ją innemu mężczyźnie, z którym ona ma dziecko. Nie kocha go, ale wyszła za niego za mąż i przysięgała mu miłość na ślubnym kobiercu, pomoc w trudnych chwilach życia, aż do śmierci. Czy mógłbym być ojcem jej dziecka, kochać ją, mając cały czas w pamięci to, że przecież w chwili próby zawiodła. Nic z tego wciąż nie rozumiem. Ale już wiem, że odpiszę jej, że niestety nie wrócę do Pieszczy, nie będę jej jedynym, ukochanym, bo już wybrała, a to, że została matką i żoną to naprawdę wspaniała sprawa, z niej cieszę się i jej gratuluję. O mnie niech zapomni, jest to mój ostatni list do niej a na święta Bożego Narodzenia sam mam zamiar się ożenić. Zdjęcie, które przysłała chciałem jej najpierw odesłać, ale ręka mi zdradzała. Nie, nie tego jej nie zrobię! Zatrzymam je dla siebie, tym bardziej, że jest na nim ze swoim synem. Dzieckiem, które miało być moim synem.

27 lipca 1984

Poszliśmy w końcu z Susan do City College of San Francisco w dniu 25 lipca czyli w środę. Susan nie chciała abym zapisywał się na lekcje angielskiego. W twoim przypadku - mówiła - to strata czasu. Weź sobie lepiej kurs dziennikarstwa. Tam nauczysz się angielskiego, poznasz o wiele lepiej słownictwo, a przede wszystkim, nie będziesz ziewał na lekcjach. Poza tym - stwierdziła - byłeś redaktorem polskiej gazety, więc musisz się trochę na tym znać. Wmówiła mi ten kurs i rzeczywiście wziąłem dwa początkowe kursy dziennikarstwa. Nauka rozpocznie

Media Polonijne

IPN o śledztwach:

współpraca z Rosją nieskuteczna; lepsza jest z Niemcami

Norbert Nowotnik, Polska Agencja Prasowa

Współpraca z Rosją w najważniejszych śledztwach IPN, w sprawie zbrodni katyńskiej i obławy augustowskiej jest trudna, a często nieskuteczna - mówi PAP szef pionu śledczego IPN Dariusz Gabrel. Podkreśla przy tym, że aktualnie lepsza jest współpraca ze stroną niemiecką.

- Współpraca z władzami Rosji na gruncie obowiązującego prawa i celów, które sobie stawiamy w bardzo ważnych dla nas śledztwach, m.in. w sprawie zbrodni katyńskiej czy też obławy augustowskiej, jest trudna, a bardzo często nieskuteczna - zaznacza dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Dariusz Gabrel. Przypomina, że akurat w tych śledztwach współpraca z Rosjanami ma dla śledczych IPN kluczowe znaczenie; za obie te masowe zbrodnie na polskich obywatelach odpowiedzialne są władze sowieckiej Rosji.

W przypadku Katynia polska strona nadal nie ma wszystkich dokumentów, których przekazywanie władze Rosji rozpoczęły jeszcze w 2010 r., po katastrofie smoleńskiej. Chodzi o 35 tomów akt rosyjskiej Głównej Prokuratury Wojskowej (prowadziła śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej w latach 1990-2004) i postanowienie o umorzeniu postępowania, w których znajduje się jego konkluzja wraz z prawną oceną zbrodni katyńskiej. Dokumentacja ma znaczenie nie tylko dla polskiego śledztwa katyńskiego, ale także dla krewnych ofiar.

- Dla nas akta te są niezbędne, ponieważ pozwolą w sposób procesowy ustalić stan faktyczny dotyczący mordu NKWD na polskich oficerach. Ważne dla nas jest ustalenie wszystkich sprawców zbrodni katyńskiej, a nie tylko najwyższych jej decydentów z Józefem Stalinem na czele. Pamiętajmy, że część sprawców niższego szczebla może nadal żyć i odpowiadać za zbrodnię - podkreśla w rozmowie z PAP prokurator IPN Marcin Gołębiewicz, który pełni funkcję naczelnika Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie.

Prokuratorzy dodali też, że istotne jest postanowienie o zakończeniu rosyjskiego śledztwa, dzięki któremu będzie można zapoznać się z argumentacją dotyczącą kwalifikacji prawnej zbrodni NKWD.

Ostatnia transza dokumentów rosyjskiej prokuratury dotycząca Katynia trafiła do Polski w lipcu 2011 r. W sumie w latach 2010-2011 Polska otrzymała 148 ze 183 tomów.

- O wgląd w pozostałe akta apelowałem na spotkaniu Polsko-Rosyjskiej Grupy ds. Trudnych, które odbyło się listopadzie 2013 roku w Kaliningradzie. Federacja Rosyjska jest naszym sąsiadem, a sprawy te są dla nas bardzo ważne, dlatego zawsze, jeżeli mam taką możliwość,



Fot: PAP / Leszek Szymański

podnoszę sprawę dostępu do archiwaliów dotyczących zbrodni katyńskiej czy też obławy augustowskiej - mówi Gabrel. Szef pionu śledczego IPN zapowiada też, że na najbliższym spotkaniu Polsko-Rosyjskiej Grupy ds. Trudnych, które planowane jest w kwietniu br., IPN ponowi apel ws. archiwaliów.

Rosyjska prokuratura nie współpracuje z IPN również w sprawie obławy augustowskiej. To największa niewyjaśniona zbrodnia na Polakach dokonana przez ZSRR po drugiej wojnie światowej. IPN podaje, że zgromadzony materiał dowodowy wykazał, że od 10 lipca 1945 r. do 25 lipca 1945 r. na terenie Suwalszczyzny została przeprowadzona przez Armię Czerwoną zakrojona na wielką skalę obława w celu wyeliminowania zbrojnego, niepodległościowego podziemia oraz w celu pacyfikacji nieprzychylnych nastrojów miejscowej ludności.

- W sprawie obławy augustowskiej otrzymaliśmy od rosyjskiej Prokuratury Generalnej odpowiedź, że realizacja polskich wniosków o pomoc prawną "nie wydaje się możliwa" - przypomina Gabrel. Polskiej stronie, także krewnym ofiar, wciąż nie jest znane miejsce ukrycia ciał ofiar obławy augustowskiej.

Dokumentację w sprawie obławy augustowskiej można odnaleźć, m.in. w archiwach Federalnej Służby Bezpieczeństwa. W ocenie jednego z

badaczy zbrodni stalinowskich Nikity Pietrowa ze stowarzyszenia Memoriał, FSB, jako spadkobierczyni KGB i NKWD, ma 575 teczek personalnych polskich ofiar z 1945 r. W archiwum FSB mogą być też dokumenty dotyczące sposobu, w jaki Polacy byli przetrzymywani, przewożeni i zamordowani. W ocenie rosyjskiego badacza, dokumentów należy także szukać w Centralnym Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej.

IPN zapewnia jednak, że mimo braku pomocy prawnej ze strony Rosji, śledztwo w sprawie obławy augustowskiej będzie kontynuowane.

Instytutowi o wiele lepiej układa się współpraca z Niemcami, m.in. z niemiecką Centralą Ścigania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu. Dzięki współpracy Instytut przygotowuje np. wstępną listę

zbrodniarzy z KL Auschwitz-Birkenau, liczącą 9519 nazwisk funkcjonariuszy SS. Są na niej nazwiska wszystkich pracowników KL Auschwitz-Birkenau, którzy znajdowali się w obozie od czasów jego założenia, do chwili likwidacji (1940-1945). Niektórzy z załogi obozu jeszcze żyją; po weryfikacji spis będzie ogólnodostępny.

- Dobra współpraca z niemieckimi władzami może wynikać przede wszystkim

z poczucia odpowiedzialności za wybuch drugiej wojny światowej i za ludobójczą politykę na okupowanych terenach - podkreśla szef pionu śledczego IPN.

Przykładem pozytywnej współpracy z Niemcami jest także ustalenie przez IPN zabójców, okoliczności i przybliżonej daty śmierci prezydenta przedwojennej Warszawy Stefana Starzyńskiego. IPN ustalił, że zabójstwa, do którego doszło między 21 a 23 grudnia 1939 r., dokonali funkcjonariusze Gestapo, obecnie znani już z nazwiska. W sprawie przesłuchano świadków w Polsce i poza jej granicami (RFN, USA, Francja) oraz przeprowadzono dowody z dokumentów. Kwerenda archiwalna odbyła się m.in. w niemieckiej Międzynarodowej Służbie Poszukiwawczej w Bad Arolsen. Ponadto IPN skierował kilkanaście wniosków o udzielenie pomocy prawnej do niemieckich prokuratorów m.in. w Berlinie, Monachium, Hanowerze, Hamburgu, Kolonii, Lipsku.

Szef pionu śledczego IPN mówi też, że śledztwa Instytutu dotyczące zbrodni komunistycznych i nazistowskich mają charakter prawno-historyczny. Oznacza to, że prokuratorzy mają prawo je rozpocząć niezależnie od tego, czy żyją jeszcze sprawcy (prokuratura powszechna nie może prowadzić śledztwa wobec przestępstwa, którego sprawca nie żyje). Śledztwa IPN służą nie tylko pociągnięciu sprawców do odpowiedzialności karnej, ale również wszechstronnemu wyjaśnieniu okoliczności tych zbrodni. Istotne jest dokonanie ich prawnokarnej oceny, ustalenie sprawców i ustalenie osób pokrzywdzonych. Np. śledztwo katyńskie ma ustalić tożsamość wszystkich ofiar zbrodni katyńskiej, ale także nieznanne jeszcze dotąd miejsca ich kaźni i pochówku.

Obecnie pion śledczy IPN, liczący ok. 80 prokuratorów, prowadzi ponad 1000 postępowań karnych. Zgodnie z ustawą o IPN - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prokuratorzy IPN prowadzą śledztwa w sprawach zbrodni komunistycznych, zbrodni nazistowskich i innych przestępstw stanowiących zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne.

R E K L A M A

MH - INTERNATIONAL

Mira Habina

działa od 1980 roku, Lic.# 01825

- Notariusz Publiczny
- Tłumacz Przysięgły
- Rozliczanie podatków (Income Tax)

MH

mirahabina@aol.com

8760 Skylark Street
Highlands Ranch, CO 80126

720-331-2477

Kalejdoskop Polonijny

Baden-Powellowska szkoła liderów

z Kalifornii - Ryszard Urbaniak hm

Hufcowy zachodnio-ame-
rykańskiego hufca "Kra-
ków", hm. Patrycjusz Gro-
belny po przygotowaniach
i zatwierdzeniu przez przełożonych,
przyjechał wczesnym, piątkowym
popołudniem 27 lutego 2015 roku do
siedziby i ośrodka polonijnego East Bay
Polish-American Association w Marti-
nez aby wraz z innymi doświadczonymi
instruktorami rozpocząć pierwszą część
kilku-weekendowego kursu kandydatów
na przyszłych Przewodników. Zarząd
organizacji z prezesem Ryszardem
Mleczo, oddał nam nieodpłatnie - na tę
kilkudniową część kursu - cały budynek
pod użytkowanie, za co ogromnie i jemu
i wszystkim dziękujemy.

Druga instruktażowa część odbędzie
się w okolicach Los Angeles w dru-
giej połowie kwietnia w domu hm.
Marka Tuszyńskiego, na której będzie
możliwość rozstawienia namiotów i
obozowania.

Tegoż piątkowego wieczora, jak i na-
stępnego ranka zjechała tu piętnasto-
osobowa grupa młodzieży wędrowniczej
ZHP działającego poza granicami kraju.
Ci nastolatki chcący szkolić się na
liderów harcerstwa i zdobywać swe in-
struktorskie szlify zameldowali się z
ośrodków z północy Kalifornii - Marti-
nez, Sacramento, San Jose, z południa
czyli Los Angeles, a także Phoenix
w Arizonie. Przez weekend pod oki-
em Druha Patryka, moim, hm. Marka
Tuszyńskiego, nowo mianowanego
przez Naczelnika Harcerzy z Londynu
podharcemistrza Dylana Wilczkowiaka
oraz komendanta chorągwi harcerzy hm.
Zbigniewa Pisanskiego zapoznawali
się z podstawami pracy oraz strukturą
naszej organizacji. Zaplecze kwatery-
mistrzowskie zapewniło nam wspaniałe jak
zawsze miejscowe Koło Przyjaciół Har-
cerstwa z drużyną Iwoną na czele. Oprócz
wykładowców przybyli także by spędzić
wspólnie czas i pomóc we wszystkim co
tylko trzeba: hm. Adam Babicz, i pwd.
Ziemowit Darski.

Czas wypełniony był od kręgów na
przywitaniu i pożegnaniu dnia - nauką
i ćwiczeniami. Omawiano, jak planować
rok pracy, prowadzić zbiórki, jakie
mamy i co zawierają nasze regulaminy,
czym jest metoda harcerska i jakie są
najważniejsze jej elementy. Nie obyło
się bez wycieczki na miejscowy, histo-
ryczny cmentarz oraz wypełniania tam
równie historycznych zadań. Wspaniałe
i suto posiłki pozwalały utrzymać
poziomą potrzebę na to wszystko ener-
gii. Wieczorny, sobotni kominek
przy świeczce był także tym razem
edukacyjną częścią spotkania. Zapadła
tuląca do snu zmęczonych emocjami i
ilością wiadomości - noc.

Niedziela 22 lutego, to dzień urodzin
założyciela ruchu skautowego - lorda
Baden Powella i oczywiście święto
skautingu na całym świecie. Zarówno
polskie harcerstwo w USA, Wielkiej
Brytanii, Kanadzie, Argentynie,



Robert Stephenson Smyth Baden-Powell,
Lord Baden-Powell, znany również jako
B-P (ur. 22 lutego 1857 w Londynie,
zm. 8 stycznia 1941 w Nyeri w Kenii)
- brytyjski wojskowy, generał porucznik,
pisarz, twórca i założyciel skautingu.



cy Matki Boskiej Patronki Emigrantów
na mszy harcerskiej. O godzinie 10:30
rano wprowadzeniem sztandarów hufców
Kraków i Mazowsze ks. Alexander Sny-
der i diakon Witold Cichoń rozpoczęli
mszę. Urywki z ewangelii, modlitwy
wiernych i inne obrządki mszalne wzięli
w swoje ręce kursanci. Ksiądz Alek-
sander płomiennym kazaniem wspominał
i dziękował wielokrotnie instruktorom za
trud wkładany w wychowanie przyszłych
pokoleń. Następnie po analizie Ewan-
gelii uchylił rąbka tajemnicy, iż ten
dzień jest także 56 rocznicą jego święceń

Po lunchu cała grupa opuściła gościnny
ośrodek, by ustąpić miejsca parafianom
i dokończyć swe niedzielne wykłady w
równie przytulnym mieście Concord.

Kończył się kurs. Dla wielu z tych
młodych Polaków rozpoczynał się
nowy okres w ich życiu; liderów pol-
skiej społeczności bądź też z polskim
pochodzeniem. Pójdą w życie ucząc się
jak kierować innymi, jak innych za sobą
pociągać w imię obiecannej służby Bogu
i Polsce. Być może tak jak i dla wielu
przedtem, harcerstwo będzie wyznacni-



Australii i w każdym zakątku świata, o
Polsce nie zapominając - łączy się nie-
widzialnym kręgiem przyjaźni. Po po-
budce i gimnastyce, śpiący przez week-
end na podłodze kursanci wzięli się za
porządki i przywrócili sali pierwotny
wygląd. Śniadanie i jeszcze poranne
wykłady połączone z ćwiczeniami mu-
sztry przywitały kolejny, słoneczny, kali-
fornijski dzień.

Ta data nosząca nazwę - Dzień Myśli
Braterskiej skupiła nas i całą resztę
zapełnionego po brzegi kościółka w kapli-

kapłańskich, a za tydzień obchodzić
będzie swe 83 urodziny. Nie obyło się bez
braw i tradycyjnego "sto lat".

Nie obyło się także bez zbierania dru-
giej tacy. Dzięki przyjaźni i głębokiej
współpracy polskiej parafii czyli Polish
Pastoral Center i samego diakona Wi-
tolda, tym razem zebrana została ona na
pomoc polskim harcerzom w Kazach-
stanie. Udało nam się zebrać do koszyka
ponad trzysta dolarów, które wkrótce po
świętach przesłane zostaną do Czkałowa.

kiem drogi ich życia. Któregoś dnia jed-
no z tych nazwisk z pewnością zaświeci
na polonijnym horyzoncie: Oskar Oper-
acz, Maks Białek, Maciej Rosa, Sebas-
tian Buraś, Macio Marciszewski, Leon
Kozłowski, Jacob Piotrowski, Paweł
Gertrych, Adrian Martin, Daniel Kopeć,
Jakub Nogalski, Tomek Tuszyński, Jakub
Kozioł, Adam Warda, Konrad Torzeński,
Oscar Loyd

CZUWAJ!

Polski Kościół w Denver



Z życia Parafii świętego Józefa

ks. Marek Cieśla TChr

Jesteśmy w Wielkim Poście i ponownie wpatrujemy się w Jezusa, który dla naszego zbawienia z miłości poszedł na Mękę i Śmierć. W zbliżeniu do Zbawiciela pomagają nam przykłady ludzi, którzy przeszli przez życie czyniąc dobro, szerząc miłość. Najlepszym dla nas przykładem jest Patron naszej Parafii - święty Józef.

Ten wielki Orędownik Wierzących, Wspomożyciel Uciśnionych, Patron Rzemieślników, Opiekun Rodzin zamuje wyjątkowe miejsce w niebie. Jemu warto zaufać. On jest tym wspaniałym Pomocnikiem, o którym pisze poeta w wierszu Miast kwiatów — zaufanie:

Gdyby gdzie była wiecznie świeża róża
Lub lilii nigdy nie więdnący kwiat,
Świątemu Józefowi u podnóża
Dziś złożyłabym je bez czasu strat.
Najwyższa sława niech się faktem
stanie,
Bo święty Józef czci, uwielbień wart.
Miast kwiecia dam Mu swoje zaufanie,
Że nie zwyciężą mnie świat, ciało,
czart!

Józef, będący najbliżej Najświętszych Osób, Jezusa i Maryi, z wielką troską spogląda na ziemię i z całą gorliwością oręduje za tymi, którzy podobnie jak on, całą ufność pokładają w Bogu. Życie św. Józefa, jego rola w Rodzinie Świętej, a więc to, co robił i czym się zajmował, sprawiły, że wielu ludzi wzywa go jako swego Patrona i Opiekuna. Święty Józef uczy nas poświęcenia, które wyraża się

w codziennej skromnej i zwykłej służbie. On musiał pokonać wiele przeszkód i problemów aby zapewnić bezpieczeństwo Świętej Rodzinie. Święty Józef biorąc Maryję i Jezusa do Egiptu. Wstał na drogę emigranta. Dla nas wszystkich żyjących poza Polską jest i w tym względzie wielkim umocnieniem.

Tegoroczną Uroczystość Św. Józefa /19 marca/ w naszej parafii poprzedzą Rekolekcje Wielkopostne /od 14 do 18 marca/, które poprowadzi Ksiądz Biskup Stanisław Stefanek z Polski. To będzie już nasza trzecia Msza święta Odpustowa. Zaczęliśmy w roku 2013 gdy pan Czesław Piwowarczyk wyraził życzenie specjalnej modlitwy w intencji ludzi Rzemiosła. Z inicjatywy p. Czesława na Mszy świętej w roku ubiegłym poświęciliśmy Sztandar Świętego Józefa, Patrona Rzemieślników. W roku ubiegłym przybyli do nas także rzemieślnicy i rzemieślniczki z Glenwood Springs, Colorado Springs, Steamboat oraz innych miejsc. Poczuliśmy się jedną wielką rodziną. Owocami naszej troski o wszystkich polonijnych rzemieślników są sztyldy Rzemieślników i Rycerzy Kolumba wykonane z granitu w Polsce i przywiezione do Denver przez p. Czesława. Sztyldy te są zawieszane na Szkole i są trwałym znakiem naszej tutaj obecności.

Serdecznie zapraszamy wszystkich rzemieślników i rzemieślniczki na Mszę świętą w dniu 19 marca o godzinie 19:00. Zaprosicie także swoich znajomych i rodziny. Będziemy na tej Mszy świętej dziękowali Bogu za naszych

rzemieślników. W specjalny sposób uczymy tych, którzy w ostatnich latach włożyli wiele pracy w upiększanie naszej świątyni. Po Mszy świętej zgodnie z tradycją ludzi rzemiosła przejdziemy do kafeтерии ma towarzyską część spotkania.

Ks. Marek Cieśla
Czesław Piwowarczyk

W najbliższym czasie w Parafii

- 1 marca - niedziela, 10:30 – Msza święta dziecięca. Dzieci poprowadzą też Drogę Krzyżową.
- 4 marca - środa - Wypominki Roczne - godzina 19:00
- 5 marca - czwartek 16:00 – 19:00 – Spowiedź św. w ramach ogólnokrajowej akcji /"The Light is On for You!"/
- 6 marca - Pierwszy Piątek Miesiąca:
18:30 - Adoracja Najświętszego Sakramentu, Spowiedź święta, nabożeństwo.
19:00 – Droga Krzyżowa
19:30 - Msza święta.
- 13 marca- piątek, Droga Krzyżowa oraz Msza święta po polsku – godz. 19:00
- 14 marca - sobota, Dzień skupienia dla młodzieży przystępującej do Sakramentu Bierzmowania /od 10:00 do 15:00/

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE 2015 Prowadzi Ksiądz Biskup Stanisław Stefanek

- Sobota, 14 marca:
18:30 – Msza św. z nauką rekolekcyjną
- Niedziela, 15 marca:
10:15 - Gorzkie Żale
10:30 – Msza św. z nauką rekolekcyjną
12:30 – Msza św. z nauką rekolekcyjną i Bierzmowanie
19:00 – Msza św. z nauką rekolekcyjną
- Poniedziałek, 16 marca:
11:30 – Spowiedź św. /3 kapłanów/
12:00 – Msza św. z nauką rekolekcyjną dla starszych, chorych. Po mszy św.: – Adoracja Najświętszego Sakramentu i Namaszczenie Chorych.

- 18:00 - spowiedź św. /3 kapłanów/
- 19:00 - Msza św. z nauką rekolekcyjną
- Wtorek, 17 marca:
18:00 – spowiedź św. /3 kapłanów/
- 19:00 – Msza św. z nauką rekolekcyjną
- Środa, 18 marca:
18:00 – spowiedź św. /3 kapłanów/
- 19:00 – Msza św. z nauką rekolekcyjną
- 19 marca - czwartek – ODPUST ŚWIĘTEGO JÓZEFA – 19:00 Msza święta i spotkanie w kafeтерии.
- 20 marca - piątek, Droga Krzyżowa oraz Msza święta po polsku – godz. 19:00
- 27 marca - piątek, Droga Krzyżowa oraz Msza święta po polsku – godz. 19:00

WIELKI TYDZIEŃ

- Niedziela Palmowa: (29 marca) Poświęcenie palm, procesja na wszystkich Mszach świętych:
Sobota 28 marca: 17:00 (Angielska); 18:30 (Polska);
Niedziela 29 marca: 8:00 (Angielska); 10:30 (Polska); 12:30 (Polska); 19:00 (Polska)
- Wielki Czwartek: (2 kwietnia) 19:00 – Msza św. Wieczery Pańskiej, Adoracja.
- Wielki Piątek: (3 kwietnia) 17:30 – Liturgia Wielkiego Piątku, (Angielska) 19:00 - Liturgia Wielkiego Piątku (Polska) Adoracja przy Grobie
- Wielka Sobota: (4 kwietnia) Błogosławieństwo pokarmów: 10:00, 12:00, 14:00, 17:00, 19:30
20:00 – Liturgia Wigilii Paschalnej (Polska, Angielska)
- Wielkanoc: (5 kwietnia) Msze Św. 6:00 Rezurekcja (Polska) 8:00 (Angielska) 10:30 (Polska) 12:30 (Polska) Spowiedź św.:
Niedziela Palmowa: Spowiedź od 9:30 - 10:20
Wielka Sobota: Po każdym święceniu pokarmów

Rycerze Kolumba



Sebastian Gadzina

15 lutego minął już trzeci rok powstania i działalności naszej Polskiej Rady Rycerzy Kolumba przy Parafii Św. Józefa w Denver. Jak każdy pewnie to czuje, czas szybko mija i gdy spoglądam na te lata naszej działalności naprawdę wiele osiągnęliśmy. Wielkie dzięki dla wszystkich Braci i ich



Rodzin, za wspólną pracę dla dobra kościoła i wzajemną pomoc.

Weszliśmy już w następny okres liturgiczny – Wielki Post – jest czas zatrzymania się w chaosie współczesnego wiru

życia, czas przypomnienia sobie co Pan Jezus dla mnie zrobił, przeżycia Jego cierpienia i Męki Krzyżowej. Wielu z nas robi różne postanowienia, pracuje nad swoimi wadami, aby bliżej łączyć się z Bogiem. To też jest specjalny czas

na modlitwę. W naszym kościele Gorzkie Żale są śpiewane w każdą niedzielę przed Mszą Św. o 10:10. W piątki Wielkiego Postu o 19:00 Drogi Krzyżowe prowadzone przez różne grupy które działają w naszej wspólnotce. Rycerze poprowadzą Drogę Krzyżową w intencji obrony życia i nienarodzonych dzieci w dniu 27 marca. Serdecznie zapraszamy.

25-ego marca jest Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie i w tym dniu rozpoczynamy dziewięćmiesięczną Duchową Adopcję dziecka poczętego. Zachęcam do dołączenia się, aby bronić życia już poczętego a jeszcze nienarodzonego.

Kościół daje nam tak wiele okazji do wspólnego działania i pójścia za Chrystusem. Niech Jezus Chrystus błogosławi Rycerzy Kolumba i ich najbliższych zebranych w Polskiej Radzie.

Zapraszamy młodzież polskojęzyczną do wzięcia udziału
w VI edycji Konkursu „Być Polakiem”

ZAPROSZENIE DO POLSKI !

JESTEŚ MŁODYM POLAKIEM?
+
MIESZKASZ POZA GRANICAMI OJCZYZNY?
=
WEŹ UDZIAŁ W KONKURSIE



Jeśli masz 8 – 25 lat, znasz język polski, ale żyjesz za granicą, lubisz Polskę i chcesz przyjechać do Ojczyzny, prześlij pracę pisemną lub multimedialną na jeden z tematów:

Grupa I – wiek 8 – 12 lat
Bohaterowie polskich książek w podróży dookoła świata

Grupa II – wiek 13 – 15 lat
„Wnioskuje o przyznanie Orderu Uśmiechu Polce/Polakowi -”

Grupa III – wiek 16 – 18 lat
PRL we wspomnieniach moich najbliższych

Grupa IV – wiek 19 – 25 lat
„Aby Polska flaga nigdy nie powiewała niżej niż flagi innych państw”
[słowa Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego]

Grupa V – MULTIMEDIALNA – bez ograniczeń wiekowych
20 milionów Polaków rozsiansych po całym świecie

Aby wziąć udział w Konkursie należy:

1. Zapoznać się z tematami prac i wypełnić formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie internetowej www.swiatnatak.pl.
2. Do 31 marca 2015 roku przesłać pracę zgodnie z Regulaminem.

Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody:
przyjazd do Polski, uroczysta Gala w Zamku Królewskim, pobyt w kraju.

Organizator:

Fundacja „Świat na Tak”, al. Szucha 27, 00-580 Warszawa, tel. 22 629 35 75, bycpolakiem@swiatnatak.pl
oraz partnerzy – Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Europejska Unia Wspólnot Polonijnych, Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, Zjednoczenie Polek na Emigracji.

CHICAGO MARKET

303 868-5662
708 302-7225



Wysyłamy paczki
do Polski
85centów/lb
+ \$10 od paczki
Paczki od 30-70lb

Największe Polskie Delikatesy w Kolorado
1477 Carr St Lakewood CO 80214
www.chicago-market.com



Najświeższy,
największy
i najtańszy wybór
polskich produktów
prosto z Chicago.
Cotygodniowe
promocje

ZAPRASZAMY:
Wtorek - Piątek:
10.00 - 19.00
SB: 10.00 - 18.00,
ND: 11.00 - 15.00
Poniedziałek - zamknięte

PALMOWA NIEDZIELA

03.29.2015



Szkola Polska- Komitet Rodzicielski ZAPRASZA

BAKING SALE

11:00am - 2:00 pm

Ciasta, Wielkanocne Ozdoby

Więcej informacji Kasia Fedorowicz
720-334-4632

EGG HUNTING

2:00pm - 4pm

ARGO PARK Denver/ park przy polskim Kościele/
Wszystkich zainteresowanych prosimy o przyniesienie:
koszyka, 2 jajka na twardo, 12 jajek plastikowych z cukierkami.

Kalejdoskop Polonijny

Polska Szkoła Sobotnia w Salt Lake City

z Utah - z Agatą Golcz-McGill rozmawia Tomasz Zola

Polska Szkoła Sobotnia w Salt Lake City, jak dobrze wypieczony chleb, przeszła przez kilkuletni okres prób i przygotowań by w semestrze wiosna 2015 zanotować rekordową liczbę 32 uczniów. Z wielką dumą przedstawiam państwu obecną dyrektorkę szkoły Agatę McGill-Golcz, z którą umówiłem się na rozmowę o tym co było, jest i będzie.

Tomasz Zola: Gratuluję ci funkcji dyrektora Polskiej Szkoły Sobotniej, którą tak wspaniale od sierpnia pełnisz! Jak trafiłaś z Poznania do Utah?

Agata Golcz - McGill: Dziękuję tobie i tak wielu życzliwym ludziom za wsparcie. Pochodzę rzeczywiście z Poznania, gdzie ukończyłam AWF, a konkretnie kierunek Turystyka i Rekreacja. W 2002 zostałam zaproszona do Minnesoty na praktykę studencką. Będąc tam poznałam pochodzącego z Salt Lake City mojego obecnego męża, Marka. Dziś mamy 9-cio letnią Marysię i 5-cio letniego Kubę. Od 10 lat mieszkam w Salt Lake City a pracuję w firmie ARUP Laboratories, w dziale rozwoju biznesu.

TZ: No tak, teraz to nabiera sensu; dorastające dzieci z potrzebą mówienia po polsku no i ten rozwój biznesu...

AG: Od 2012 roku jestem też członkiem zarządu Razem Utah – przez dwa lata jako skarbnik a od zeszłego lata jako dyrektor administracyjny szkoły. Jak wiesz zostałam dyrektorem niejako w biegu, wypełniając próżnię po Dorocie Miszteli.

TZ: Tak, Dorota potrafiła w krótkim czasie pozbierać to do czego już doszliśmy i zamienić w sprawnie działającą placówkę.

AG: Masz rację. Zajęcia z dziećmi w Salt Lake City mają długą tradycję, zaczęły się chyba już w latach 80-tych. Było wiele form zajęć, przewinęło się też wiele cudownych osób, dla których ważne jest uczenie dzieci naszego ojczystego języka, tradycji i historii. Akurat w ostatnich paru latach ta potrzeba znalazła wielu adresatów. Mieszka tu kilkadziesiąt polskich rodzin z małymi dziećmi i rodzicami zainteresowanymi nauką polskiego i po polsku. Osobiście czułam, że muszę uczyć moje dzieci

języka polskiego. Ze muszę coś zrobić. Nie wyobrażam sobie by Marysia i Kuba nie mówili... To było motywacją do działania by zajęcia odbywały się regularnie i miały bardziej formalny charakter.

TZ: Początki jak to bywa były skromne?



Agata Golcz-McGill - dyrektorka Polskiej Sobotniej Szkoły w Salt Lake City.

AG: Na początku zajęcia dla najmłodszych odbywały się raz w miesiącu, w wynajętej sali biblioteki publicznej, jako, że nasza organizacja nie ma swojej siedziby. Wspaniale i ciekawe zajęcia prowadziło kilka zawsze chętnych do pomocy mam a wśród nich: Ewa Skorut, Ania Dąbrowska, a później Paulina Woehl, Adela Zola i Ewa Kochańska. Zajęcia trwały początkowo około godziny. Dzieci poznawały polskie piosenki, zabawy oraz uczestniczyły w zajęciach plastycznych. Stopniowo pojawiało się coraz więcej dzieci. Parę lat temu, obok dotychczasowych zajęć, dołączyły zajęcia z rytmiki i umuzykalnienia prowadzone przez Ewę Wilczyński. Ewa, z wykształcenia muzyk, wprowadziła bardzo ciekawe zajęcia, na których dzieci mogły między innymi poznać i grać na instrumentach. W 2013 roku, pod okiem Ewy Wilczyński, udało się nam zorganizować pierwsze tutaj, 2 tygodniowe półkolonie letnie dla dzieci.

TZ: Tak, pamiętam, że to były początki czegoś bardziej serio.

AG: Zaczęło się coś dziać na tyle do brego, że była już duża grupa rodziców regularnie przywozących swoje dzieci. Zainteresowanie zajęciami w języku polskim jest – a jeśli jest to pomyśleliśmy, że zorganizowanie szkoły nie powinno być takie trudne.

TZ: To było jak cud, że właśnie wtedy prosto z Polski przyjechała tu Dorota Misztela – wykształcona nauczycielka z dużą praktyką.

AG: Tak, a do tego kobieta z pomysłami, energią i determinacją. Dzięki niej i pomocy Ewy Kochańskiej, Ewy

ponowne zapisy na zajęcia na rok szkolny 2014/2015. Do naszego grona nauczycieli, Ewy Kochańskiej i Ilony Lis, dołączyły: Marta Kozłowski, Edyta Goetsch, Barbara Borowczyk oraz Adela Zola. Dziękuję wszystkim nauczycielkom, byłym i obecnym, za wkład w nauczanie naszych dzieci - miło widzieć postępy w nauce i uśmiechnięte twarze dzieci i ich rodziców!

TZ: Jak wygląda Polska Szkoła Sobotnia w 2015 roku?

AG: W semestrze jesienno-zimowym, na zajęcia uczęszczało 28 uczniów, dzieci w wieku 3 do 13 lat oraz, co ciekawe, dwójka dorosłych, uczących się naszego języka od podstaw. Zajęcia odbywają się 2 lub 3 razy w miesiącu od 9:30-12:30 rano, w soboty. W tym semestrze mamy 32 uczniów, dzięki czemu udało się zawiązać nową grupę uczniów. Mamy grupę dzieci w wieku 7-13 z zaawansowaną znajomością języka polskiego, grupę "starszaków" – dzieci 6-7, które uczymy postaw pisania i czytania po polsku, grupę dzieci w wieku przedszkolnym, oraz grupę początkujących. Choć jesteśmy bardzo małą społecznością (w Salt Lake City i okolicach żyje około 200-300 Polaków) miło mi widzieć że szkoła się rozwija! Nie każda polska organizacja może pochwalić się prowadzeniem zajęć z naszego języka ojczystego! Zapraszamy też osoby z naszej polonijnej społeczności, które opowiadają dzieciom o swoim zawodzie. Mamy wolontariuszy, na przykład pani Krystyna Wrona przychodzi do szkoły by czytać starszym dzieciom. Dostajemy książki dla dzieci, ostatnio był to duży zbiór od Adama i Matysi Błaszczak.

TZ: Jakie są plany na przyszłość?

AG: Mam nadzieję, że dobra passa szkoły będzie trwać. Uczestnictwo dzieci w zajęciach jest dla nas bardzo ważne, gdyż poza nauką języka, dzieci mają okazję do nawiązania nowych znajomości. Dziękuję rodzicom dzieci zapisanych na zajęcia - za umożliwienie nam poznania Waszych dzieci i zaufanie! To jest szkoła płatna, wymagająca pewnego poświęcenia i konsekwencji. Dzieciom życzę by zawsze pamiętały o swoich korzeniach i były dumne z tego, że pochodzą z tak pięknego kraju jak Polska! To też jest cel naszej szkoły.

TZ: Dziękuję ci bardzo serdecznie. Do zobaczenia w sobotę.

TZ: Nagle ta dobra passa została przerwana chorobą Doroty, która zmusiła ją do powrotu do Polski.

AG: Pod koniec zeszłorocznych letnich wakacji, ze względu na chorobę Doroty, zostałam poproszona o przejęcie obowiązków dyrektorki administracyjnego. Nie zastanawiałam się długo, bo jak wspominałam chciałam by moje dzieci szkołę miały. Szkoła rozpoczęła

Zdrowie, ten tylko się dowie...



Pokochać dietę bezglutenową cz.5

Kasia Suski

Kiedy wkraczam w trzeci miesiąc roku jestem bardzo pozytywnie nastawiona gdyż marzec to potocznie mówiąc "przedpokój" wiosny. Zaczynam porządkować w mojej szafie przesuwając grube ciepłe swetry na drugi plan a ciężkie kozaki zmieniam na lekkie trzewiczki. Nie tylko moja garderoba przechodzi metamorfozę ale i kuchnia dostaje coraz to silniejszych promieni słonecznych. Spizarnia zaczyna rosnąć co w rusz odkrywane przeze mnie nowinki rynkowe. I choć czasem jeszcze za oknem sypie śnieg i temperatura schodzi poniżej zera to czuję już zapach świeżych wiosennych sałatek, obiadów i deserów, które są lżejsze w swej konsystencji i barwne w swym wyglądzie.

Skupmy się dziś na smacznym kalafiororku. Niczym piękny kwiat, swym zapachem, wyglądem i smakiem zachęca do spożywania. Jest cenny w witaminę A i C jak i wapn, potas, żelazo, magnez, cynk fosfor czy beta karoten. Aby zdrowo spożyć kalafior nie należy go godzinami gotować, wystarczy namoczyć różyczki w lodowatej wodzie na około 2-3 minuty, a następnie gotować we wrzątku nie więcej niż 6 minut. Wtedy mamy pewność, że wszystkie witaminy w nim zawarte są nadal tam gdzie być powinny a my spożywając takie warzywo mamy satysfakcję, że naprawdę dbamy o zdrowie. Kalafior zawiera też sulfonian, który zapobiega niektórym nowotworom i spowalnia ich rozwój, dlatego nie bójmy się tego warzywa i często go spożywajmy.

Kalafior w panierce

- 1 kalafior
- 1-2 jajka
- bezglutenowa bułka tarta (polecam firmę "40 crumbs" dostępną w Walmarcie)
- sól, pieprz
- olej do smażenia

Po umyciu kalafior dzielimy na różyczki, gotujemy na pół miękko (około 4 minut w zależności od wielkości różyczek). Roztrzepujemy jajko doprawiamy solą i pieprzem. Wystudzone różyczki dokładnie moczymy w jajku a następnie obtaczamy w bułce tartej i umieszczamy w mocno nagrzanym głębokim oleju. Smażymy aż zrobią się złote. Podajemy na gorąco jako dodatek do obiadu lub na zimno z sosem czosnkowym, ranchem lub sosem majonezowo-majerankowym. Sos majonezowo-majerankowy jest doskonały do mięs, sałatek czy jako dip do wszelkiego rodzaju przekąsek.

2 duże łyżki majonezu 1,5 łyżki ketchupu, szczypta majeranku, sól, pieprz. Wszystko łączymy razem, chłodzimy.

Kalafior zapiekany z serem

- 1 duży kalafior
- 150g tartego żółtego sera
- 2 łyżki masła
- 2 łyżki bezglutenowej bułki tartej
- 1 łyżeczka soku z cytryny

- sól, pieprz, koperek

Kalafior gotujemy na pół twardo z dodatkiem soku z cytryny. Ugotowany dzielimy na różyczki, układamy w naczyniu żaroodpornym. Polewamy stopniowo masłem, posypujemy serem i bułką tartą, pieczemy w temp 360 stopni F. Musimy monitorować kiedy ser całkowicie się roztopi, a bułka zarumieni. Całość dopiekszamy dużą ilością posiekanego koperku. Podajemy jako dodatek do obiadu lub mięsa pieczonego lub z grilla.



Kiedy żegnam zimą 21 marca, to mam chęć krzyknąć ze szczęścia: witaj wiosno! Na myśl przychodzą mi pachnące ogórki, rzodkiewka i szczypiorek. Nic nie ma cenniejszego jak kombinacja tych 3 warzyw z dodatkiem jogurtu greckiego. Lekkość i zimna konsystencja takiej przekąski może być drugim śniadaniem czy lekkim podwieczorkiem dla wszystkich tych, którzy lubią jeść zdrowo i kolorowo.

Gniazdko ogórkowe

- 2 ogórki
- 1 jogurt grecki
- 1/2 pączka szczypiorku
- ok 6 rzodkiewek
- 1/2 jabłka
- sól, pieprz

Ogórki obrać, wydrążyć z pestek i pokroić w kawałki 3-4cm. Szczypiorek umyć i drobno posiekać. Jabłko obrać i drobno poszatkować na tarce, rzodkiewki również zetrzeć. Przygotowane składniki połączyć z jogurtem i przyprawami. Kawałki ogórków wypełnić masą jogurtowo-warzywną, przyozdobić kawałkami szczypiorku, plasterkiem rzodkiewki. Podawać schłodzone.

Nie tylko jedzenie jest źródłem zdrowego życia. Codzienna gimnastyka i ćwiczenia rozciągające równie mogą dać nam poczucie zmiany pory roku. Nasze samopoczucie dużo zależy od naszej aktywności fizycznej na którą naprawdę powinniśmy poświęcać nie mniej niż 15 minut dziennie. Tak jak widzimy kwiaty, które budzą się do życia i nadają naszej buzi uśmiechu, tak nasza aktywność wspiera nasz układ krążenia, naszą pracę mięśni i stawów. Często słyszę, że ludzie jedzą niby zdrowo i nie do końca czują się w pełni sił. Wtedy proponuję spacer w towarzystwie wiosennego wiatru czy promyczek słońca, które jest coraz to ostrzejsze każdego nadchodzącego dnia.

Po sezonie zimowym chcę zachęcić Was

do picia eliksiru na bazie selera naciowego i kiwi, który naturalnie oczyszcza jelita.

- 2 łydgi selera naciowego
- 3 kiwi
- szklanka wody

Obrane i pokrojone składniki zmiksuj z wodą. Najlepiej smakuje schłodzony.

Przy sezonie wiosennym nasze oczy często jedzą za nas. Uważajmy proszę na to co jemy, gdyż wiele składników które zawierają gluten ukryte są w pysznie wyglądających kremowych ciastkach, budyniach. Bądźmy rozsądni i z rozwagą czytamy opis danego produktu. Jak we wcześniejszych artykułach pisałam, musimy być pewni że nasze zdrowie nie będzie narażone na żadnego rodzaju niebezpieczeństwa, które tak naprawdę są wszędzie. Kiedy nadejdzie okres opalania miejmy pewność że nasze kremy blokujące promienie słoneczne nie posiadają glutenu bo nawet niewinna ilość może być wchłonięta przez skórę do naszego organizmu a wtedy nasza dieta będzie zachwiana. Wiosna też inspirowała do eksperymentowania z wieloma nowo poznanymi owocami, warzywami, wypiekami. Nie bójmy się tego co może

z przepisu wyglądać nie do końca apetycznie a w rzeczywistości da naszemu podniebieniu "niebo w gębie". Jeśli coś nam się nie uda nie bójmy się spróbować raz jeszcze, nie traćmy wiary że za drugim razem się uda. Bądźmy jak wiosenny motyl i czujmy się dziewiczko w naszych wiosennych kuchniach.

Kończąc moje comiesięczne spotkanie z Państwem pragnę przesłać wszystkim ciepło naszego pięknego słońca w Kolorado. Życzę by czasem złudna przedwiosenna lub już zupełnie wiosenna pogoda nie była podstawą do przeziębienia. Ćwiczmy każdego dnia, odżywiamy się zdrowo, zielono, kolorowo i pachnąco, a co najważniejsze zawsze uśmiechajmy się do siebie. Bądźmy dla siebie serdeczni, ciepłi jak wiosenny zefirek i pomocni niczym ciepły kapuśniaczek dla milionów wschodzących roślinek które pną się do słońca. I pamiętajmy zdrowy duch w zdrowym cieple zostanie z nami tylko wtedy, kiedy my sami będziemy tego chcieli. Wiosennego smacznego!

Kasia Suski: kasiacol@outlook.com

R E K L A M A

EUROPA

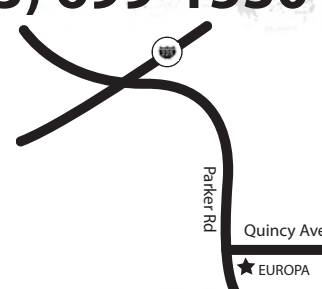
Specjały z Polski, Węgier, Bułgarii, Ukrainy, Rumunii, Rosji, Włoch, Niemiec, Francji....

zapraszamy:

Pon - Sobota: 10.00 - 20.00

Niedziela: 10.00 - 18.00

(303) 699-1530



Szeroki wybór m. innymi polskimi produktami: sery, wędliny, pierogi, przetwory, codziennie świeżo pieczony chleb z Niemiec, słodczy i wiele innych...

13728 E. Quincy Ave, Aurora, CO 80015

www.europaworlddeli.com

Psychologia dla Ciebie - "Charaktery"

Blisko po męsku

Krzysztof Śliwiński



Jak być ojcem, który jest autorytetem i bezpieczną bazą?

Takim, z którym dziecko ma równie silną więź jak z matką?

Podpowiedzi udziela koncepcja rodzicielstwa bliskości.

Pewien mężczyzna, ojciec trzech córek, był tak zapracowany, że nigdy nie było go w domu. Nie pomagał żonie, bo uważał, że to nie jego domena – nauczono go, że domem zajmują się kobiety. Od czasu do czasu „walił pięścią w stół”, by podkreślić swoją rolę i zaznaczyć, kto tutaj rządzi. Pewnego razu – w czasie takiej wzmożonej ojcowskiej obecności – usłyszał coś, co nim do głębi wstrząsnęło: „Tato, ty lepiej idź do pracy!”.

Co i dla kogo dobre?

Niekiedy trudno przyjąć, że dziecko nie jest przedłużeniem nas samych. To mały człowiek, taki sam jak my, tylko bez doświadczenia, jakie my posiadamy. Często zapominamy, że to nie dzieci są dla nas, ale my jesteśmy dla dzieci. Powinniśmy pokazać im, jak żyć w świecie, który stawia wymagania, oczekuje, ale też daje coś w zamian, rozwija. Na ogół nasze pojmowanie rzeczywistości jest czarno-białe. Często oceniamy siebie i innych wyłącznie przez pryzmat sukcesów i porażek. Dzielimy świat na zwycięzców i przegranych. Dla siebie i własnych dzieci chcemy glorii zwycięzców – zwyciężanie oznacza bycie lepszym we wszystkim, co robimy, czego się podejmujemy. Nakładamy na dzieci liczne obowiązki, zapisujemy na dodatkowe zajęcia, kółka naukowe, bo wydaje nam się, że to jest dla nich dobre. Tymczasem to służy raczej nam do stworzenia pożądanego wizerunku w oczach własnych i innych ludzi. Dziecko nie rodzi się z instrukcją obsługi. Postępujemy jednak tak, jakby rodzicielstwo było czymś w rodzaju planu „Jak wychować małego człowieka na dorosłego”, który my w pełni zrealizujemy, a dziecko doskonale się w

ten plan wpisze. Nie ufamy własnej intuicji, lecz zdajemy się na poradniki, cudzą opinię... Nasze dzieci dorastają otoczone przedmiotami i urządzeniami, a nie ciepłem drugiego człowieka. Odkładamy je do łóżeczek, przy których ustawiamy na straży elektroniczne nianie, odrywamy od mlecznej piersi i planujemy, jak je wychować, by dały sobie radę. Takie wychowanie pełne jest frustracji – nie sensu. Nasze dzieci kształtuje to, jak się wobec nich i wobec siebie zachowujemy, kim jesteśmy w relacjach z nimi, co robimy. To nie nauka gry na skrzypcach czy w tenisa, kontrolowanie i zarządzanie czasem dzieci są dla nich najważniejsze, ale fakt, że spędzamy z nimi czas. Współczesne rodzicielstwo nie opiera się już na autorytecie – dzieci z łatwością znajdują w internecie czy zobaczą w telewizji, że dorośli wcale nie są nieomylni, nie wiedzą wszystkiego, popełniają błędy.

Ojciec obecny, czyli jaki?

Rodzicielstwo to nie tylko towarzyszenie dziecku w rozwoju, ale też szansa na osobisty rozwój rodzica. Dla mężczyzny doświadczenie rodzicielstwa jest okazją do budowania własnej, męskiej tożsamości. Jeśli nie mam wzorców ojcowskich z domu rodzinnego, to przecież mogę sam wybrać, jakim ojcem chcę być dla moich dzieci. Czy chcę się wpisać w kulturowy model ojca, którego zadaniem jest zarabianie na utrzymanie rodziny, zachowanie pewnego dystansu fizycznego i emocjonalnego, stawianie wymagań, egzekwowanie, wymierzanie kar? Czy może przełamie stereotyp i po prostu będę z dzieckiem – otwierając się na jego sygnały, potrzeby i starając się zrozumieć język, którym się komunikuje?

Jaki powinien być „prawdziwy mężczyzna”? Zapewne większość wymieniłaby takie cechy, jak: silny, dowcipny, konsekwentny, odpowiedzialny... Czy te same cechy pasują do mężczyzny, który jest ojcem małego dziecka? Z pewnością powinien być odpowiedzialny. Konsekwentny? To może być przydatne później. Dowcipny? Na zabawę z dzieckiem też trzeba nieco poczekać. Silny? Przy kruchym noworodku to nie siła jest potrzebna... W katalogu męskich cech trudno znaleźć te, które najbardziej wiążą się z początkami ojcostwa. Mężczyzna ma inne wzorce: ma działać, wykazywać się osiągnięciami, pokonywać trudności. Tymczasem kontakt z małym dzieckiem, zwłaszcza z noworodkiem, konfrontuje mężczyznę raczej z bezradnością niż skutecznością działania. Tutaj łatwo narazić mężczyznę na frustrację. Gdy ma poczucie, że nie umie, nie potrafi, to nie angażuje się w opiekę nad dzieckiem – woli zająć się tym, co umie robić, idzie do pracy, odgradza się, zajmuje swoimi sprawami, a dzieci zostawia kobiecie, bo „kobiety przecież znają się na tym lepiej”. Czy jednak rzeczywiście

tak jest? Czy kobiety wiedzą lepiej, jak opiekować się dziećmi? Trudno kategorycznie to stwierdzić. Tylko kobieta może urodzić dziecko i karmić je piersią – i to wszystko, co sprawia, że mężczyzna jest inny od kobiety w sprawach rodzicielstwa. Inny nie oznacza gorszy. Zdjęcie z mężczyzny schematów, w myśl których jest zbyt szorstki, niezgrabny, gruboskórny, niecierpliw... by dobrze zająć się nowo narodzonego dzieckiem, otwiera szansę na nowe ojcostwo: ojcostwo świadome. O jakości opieki nad dzieckiem od chwili urodzenia decyduje nie płeć opiekuna, lecz jego doświadczenie. Rodzice najczęściej startują z tego samego poziomu wiedzy o noworodku. To, czy mężczyzna zdobędzie na tym polu więcej doświadczenia, zależy przede wszystkim od niego samego. Rodzicielstwo bliskości jest szansą dla mężczyzny.

W męskim wydaniu

Rodzicielstwo bliskości to koncepcja Marthy i Williama Searsów, którzy opierali się na teorii przywiązania, stworzonej przez Johna Bowlby'ego. Taki rodzaj rodzicielstwa jest idealny dla ojców – aktywizuje ich, pokazuje im możliwości, szanse, zachęca do nawiązywania relacji z dzieckiem. To podejście daje wiele wskazówek, nie jest autorytarne. Nawiązuje do potrzeby bliskości, która jest w każdym z nas. Ta potrzeba bywa przytłumiona, wtloczona w kulturowe, niekiedy opresyjne, konwenanse.

Rodzicielstwo bliskości wychodzi od założenia, że miliony lat ewolucji stworzyły takie a nie inne mechanizmy związane z przetrwaniem dziecka po narodzinach. Ewolucja wyposażyła ludzi w intuicyjne sposoby reagowania i zaspokajania potrzeb dziecka. Mężczyzna może włączać się w ten proces: nosić dziecko, spać przy nim, „nauczyć się” jego płaczu, dbać o równowagę i granice. Mężczyzna ma do zaoferowania dziecku swoją mądrość - już sama jego obecność przy dziecku jest ważna.

Dziecko korzysta z tej więzi. Figura przywiązania obecna w teorii przywiązania odnosi się nie tylko do matki, lecz do każdego zaangażowanego emocjonalnie człowieka, który może stać się dla małego dziecka bezpieczną bazą.

charaktery
magazyn psychologiczny

Daleko od kraju. Blisko Ciebie

„Charaktery” – teraz już w pięciu formatach cyfrowych: PDF, ePUB, mobi i edycje przeznaczone na tablety iPad i z systemem Android. Specjalna wersja na tablety wzbogacona jest o dodatkowe materiały tekstowe, wideo i audio.

www.wydanietabletowe.charaktery.eu



c.d.

O bezpiecznej bazie pisała Mary Ainsworth, długoletnia współpracownica Bowlby'ego. Bezpieczna baza jest dla dziecka emocjonalnym oparciem. Może nią być nie tylko matka, ale każda osoba, której obecność jest dla dziecka istotna, a zatem również ojciec.

Siedem filarów

Podstawą rodzicielstwa bliskości jest siedem filarów:

1. bycie blisko dziecka od samego porodu,
2. karmienie piersią,
3. noszenie dziecka przy sobie,
4. spanie przy dziecku,
5. wrażliwość na płacz dziecka,
6. wystrzeżenie się wszelkich „tren-erów” dzieci,
7. zachowanie równowagi i granic.

Twórcy koncepcji rodzicielstwa bliskości zachęcają rodziców do korzystania z jej założeń i zasad, ale odradzają restrykcyjne stosowanie wszystkich punktów koncepcji. Sear-sowie zalecają rodzicom kreatywność i elastyczność w podejmowanych działaniach, które mają przede wszystkim tworzyć bliskość między rodzicami i dziećmi, a nie być źródłem stresów i zmartwień wynikających z uchybień wymaganiami. Rodzicielstwo bliskości pozwala budować przywiązanie i uczy oboje rodziców, jak odczytywać sygnały wysyłane przez noworodki i niemowlęta. Rodzicielstwo bliskości stawia na bliskość, dotyk, refleksję, za-trzymanie się w pędzie codzienności. Sprzyja wprowadzaniu równowagi i zmianie priorytetów. Daje wskazówki, w jaki sposób rodzice mogą zadbać o odpowiednie proporcje i granice, by ich więź z dzieckiem nie zamieniła się w uwikłanie.

To działa

Jestem przy młodszym synu od chwili narodzin, kilka nocy spędziłem na szpitalnej podłodze, by śpiewać mu „Hej, bysiulki moje...”. Śpimy razem z synem, dzięki czemu możemy zawsze sprawdzić, czy nie jest mu za zimno, bo lubi spać odkryty. Możemy przytulić go, żeby czuł bicie rodzicielskiego serca, a on lubi nas szukać swoją stopą. Nadal jest karmiony piersią, mimo że ma już dwa i pół roku. Bawimy się w „siłowanie” na kanapie, na łóżku – co jest też okazją do kontaktu „skóra do skóry”. Każdego dnia obserwuję z radością postępy syna, wypowiedane przez niego nowe słowa, jego zachowanie, wrażliwość. Pokazuję mu mój świat zachwytu przyrodą, świat łagodności i spokoju. Dopisuję to wszystko do grubego zeszytu, który ma długą historię. To historia mojego pierwszego syna, dziś już pełnoletniego człowieka. Nosiłem go często, pierwszą

noc jego życia spałem przy nim... Z perspektywy lat wiem, że męskie rodzicielstwo bliskości po prostu działa.

KRZYSZTOF ŚLIWIŃSKI jest psychologiem, psychometrą, trenerem i popularyzатorem psychologii. Współpracuje z Pracownią Testów Psychologicznych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Prowadzi warsztaty rozwoju osobistego.



Artykuł ukazał się w magazynie „Charaktery” 2/2015 (www.charaktery.eu). Czytaj „Charaktery” na czytniku, tablecie, smartfonie i komputerze: wydanie-tabletowe.charaktery.eu

<< 19
**Zapiski znad
Zatok SF**

Adam Lizakowski

się na początku września w godzinach porannych. Wieczorami będę pracował i zarabiał pieniądze a rano uczył się. Poznam nowych ludzi, nowe środowisko, czekają mnie z pewnością nowe wrażenia. Mam dwie osoby na które mogę liczyć: Susan i Ryszarda. Jest oczywiście Nadia i John, którzy w biedzie też by mnie nie opuścili, ale Susan i Ryszard liczą się w tym momencie najbardziej. Teraz dopiero poczułem się po raz pierwszy od chwili mojego przyjazdu że czuję się już pewnie w Ameryce. Chciałbym, jeszcze dodać, że jestem w pełni z siebie zadowolony.

1 sierpnia 1984

Właściwie nie wiem od czego rozpocząć dzisiejszy wpis. Czy od tego, że rozpoczęły się w Los Angeles XXIII igrzyska olimpijskie, czy od tego, że Walter Mondale na konwencji demokratycznej w San Francisco został kandydatem do fotela prezydenckiego, i po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych, wystawiono kobietę jako kandydatkę na wiceprezydenta, panią Geraldinę Ferraro. Susan z tego powodu szaleje ze szczęścia, podobnie jak jej koleżanki. Wolne młode Amerykanki, które zawsze czują się dyskryminowane przez płć brzydką, uważają, że nadeszła ich chwila aby pokazać mężczyznom na co je stać w polityce. Nie wiem co mają na myśli mówiąc, że „udowodnią mężczyznom” co potrafią. Co właściwie chcą udowodnić? To, że są niezależne myślowo, czy to, że mężczyźni są od nich, kobiet gorsi. A może pod koniec XX wieku rola kobiety na tyle się zmieniła, że teraz one mogą same za siebie decydować, czyli robić to, ma co mają ochotę.

Młode, piękne, pełne życia dziewczyny, które raczej przypominają Amazonki niż kury domowe - nagle stwierdzają, że są dyskryminowane, że ich matki były prześladowane i tak idąc wstecz od

początku świata, kobieta zawsze była w gorszej sytuacji. Posuwają się w swoich stwierdzeniach do sformułowań typu: „mężczyzna oprawca kobiety”, albo „koniec dominacji mężczyzn”. Precz z papieżem, który jest mężczyzną. Precz z prezydentami, nawet precz z Bogiem, który też jest mężczyzną we wszystkich religiach świata. Gdy przysłuchiwałem się ich rozmowom czułem się bardzo źle jako mężczyzna i jako człowiek. Patrząc na nie czułem się słaby i bezzadny. Gdy Jo raz stwierdziła, że wolałaby sama wychować dzieci niż mężczyźni prać skarpetki, prasować koszule i gotować obiad, bo to „przestarzałe metody poddaństwa kobiet, zmuszanie je do służalczości” - po prostu wyszedłem z domu.

6 sierpnia 1984

Ryszard zaprosił mnie do swojego mieszkania, które znajduje się w tym samym, pięknym budynku, co jego biuro. Mieszka sam z dwunastoletnim kotem. Wnętrze budynku jest bardzo wysokie, udekorowane w stylu zwanym w Europie secesją. Ryszard mieszka na pierwszym piętrze, a jego mieszkanie jest tak ogromne, że można jeździć po nim rowerem. Dwie wielkie sypialnie, jadalnia, pokój gościnny. W sumie prawie 80 metrów kwadratowych co robi na człowieku wrażenie. „Wszystkie mieszkania w tym budynku mają podobny metraż” - odpowiedział na moje nie zadane mu pytanie, gdy tylko zobaczył moją minę. Na pytanie, co robi w tym pięknym budynku - odpowiedział, że jest w nim menadżerem, czyli nim zarządza. Do pomocy ma człowieka, Indianina, który utrzymuje budynek w czystości. Sam natomiast zbiera co miesięczne opłaty za mieszkania od lokatorów, prowadzi sprawy papierkowe, wynajmuje mieszkania, wykonuje drobne naprawy. Jeśli są większe roboty dzwoni do centrali po pomoc, w której pracuje kilka złotych rączek.

Powodem dla którego przyszedłem do Ryszarda była nasza wcześniejsza rozmowa, dotycząca m.in. moich wierszy. Otóż pochwalilem się przed nim, że piszę wiersze i mam nawet kilka po angielsku. Mój pracodawca raz jeszcze mile mnie zaskoczył, tym razem wyrażeniem chęci zobaczenia ich. Chętnie udałem się do niego, ponieważ chciałem usłyszeć co myśli o ich przekładzie. Przecież zna obydwa języki doskonale! Gdy położyłem

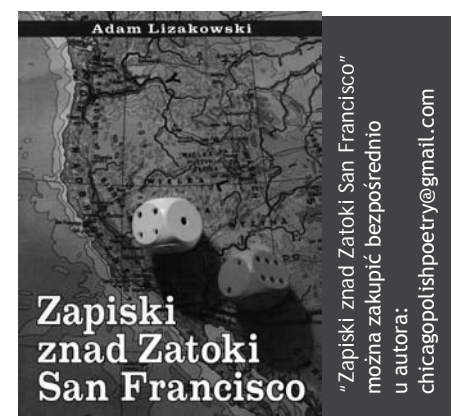
swój skromny tomik na jego ławie - tajemniczo uśmiechnął się - bardziej do siebie niż do mnie, założył swe druciane okulary na nos i zabrał się do czytania. Ja tymczasem częstowałem się orzeszkami ziemnymi i piwem. Nie trwało to długo, bo tomik był cienki szybko z nim się uporał. Nalał sobie piwa, wygodniej rozsiadł się na kanapie, zdjął okulary, przetarł oczy i nic nie powiedział. Na moje pytanie - jak mu się moja poezja podoba, czy przekład jest dobry, odpowiedział, że jest OK. Nie podobała mi się taka odpowiedzieć. Kiedy Amerykanin mówi OK, to zwykle wcale nie jest OK. Postanowiłem delikatnie go zaatakować i zmusić do pełniejszej wypowiedzi. W myślach szukałem słów, w jaki sposób mógłbym sformułować następne pytanie, on zauważył moje wahanie się i wyprzedził je.
- Co myślisz o tematyce, którą poruszasz w swoich wierszach?
- Co ja myślę o tematyce moich wierszy? - powtórzyłem za nim pytanie - Te wiersze są o moim życiu tutaj, o emigracji, o tym jak ja znalazłem Amerykę moich marzeń. Opisuję moje rozczarowania i nadzieje. Chciałbym - nabrałem powietrza w płuca - wyśpiewać moją Amerykę.

Skończyłem swój wywód i jeszcze głębiej zapadłem się w kanapę. Ryszard powoli nalewał sobie piwo nie patrząc na mnie. Na jego czole pojawiły się żyły, co było dowodem, że nad czymś bardzo ciężko się zastanawia. Odezwał się sucho;
- Mówisz pięknie o swojej poezji, ale ja nie widzę w niej nadziei. Nie widzę tego, że jesteś szczęśliwy tutaj. Twoje sny o Ameryce jeszcze się nie spełniły. Nawet nie wiesz co od tej Ameryki chcesz i po co tutaj przyjechałeś. Czy się mylę? Nie spodziewanie skierował swoją twarz w moją stronę.
- Może się mylisz, a może się nie mylisz - odpowiedziałem mu cynicznie - Ameryka spełniła moje oczekiwania, ale ja nie potrafię sam się spełnić. Nie wiem czy wiesz o czym mówię?
- Może wiem, a może nie wiem - odpowiedział podobnie Ryszard w moim tonie. Zrealizowanie własnych planów w Ameryce jest bardzo trudne, bo Ameryka to mit. Przyjechałeś do mitu, więc żyj tym mitem, bądź tutaj szczęśliwy. Realizuj się, ale na miłość boską, nie bądź smutnym i nie miej pretensji do Ameryki. Ameryka się do ciebie uśmiecha i ty się uśmiechaj!
- Łatwo jest ci mówić - odparłem mu szczerze zdziwionym tym co usłyszałem. Ja nie umiem się śmiać. Zapomniałeś,

przecież jestem Polakiem, i tylko potrafię na wszystko narzekać. Poza tym ta amerykańska sztuczność mężczy mnie. Nie wiem jak mam reagować na przyklejony do ust uśmiech. Może w przyszłości moja poezja będzie weselsza?

- Ona nie musi być weselsza - odpowiedział Ryszard, a na jego twarzy dał się zauważyć uśmiech - Ona musi być optymistyczna. Człowieku, więcej optymizmu a i Ameryka odwdzięczy ci się tym samym.
- Dobrze Ryszardzie, że tak mówisz - powiedziałem do niego z wielkim przekonaniami - Naucz mnie optymizmu, naucz mnie rozumieć Amerykę.
- Ale on mnie nawet nie pozwolił mi dokończyć myśli, śmiał się na całe gardło pukając się palcem w czoło.
- Dlaczego się śmiejesz głupi baranie - zwróciłem się w złości - ponieważ nie rozumiałem powodu dla którego się śmieje. Byłem przekonany, że moja gorliwość i naiwność w tym wszystkim co przed chwilą powiedziałem była przyczyną wybuchu jego śmiechu. On jednak nie przestawał się śmiać, trwało to przez chwilę, a gdy skończył, aby dodać sobie powagi, założył okulary na nos, napił się tyk piwa. Wstał i chodząc po pokoju małymi kroczkami zupełnie poważnie zwrócił się do mnie:
- Mogę być twoim kolegą, ale proszę nie wymagaj ode mnie abym został twoją niańką. Ameryka nikogo nie niańczy i jest dla twardzieli, pamiętaj o tym. Chwile słabości trzymaj dla siebie, nie okazuj ich nawet przy żonie. Nie będę też twoim nauczycielem, bo za naukę trzeba płacić, a ty nie masz grosza przy duszy. Nie chęć też, abyś wylewał na mnie swoje żale i niepowodzenia. Sam się ucz Ameryki. Umiałeś do niej przyjechać, naucz się tu żyć. „That’s it.” To na tyle.

CDN



Rozerwij się

Yo papa, yo mama czyli Internet, cyrk i lama

w sieci wyszperał Marcin Żmiejko



UPADEK GIGANTA

Niegdyś opiniotwórczy a obecnie sensacyjno-wybiórczy tygodnik Wprost rozpętał istne piekło opisując mobbing w prywatnej telewizji TVN. Kamil Durczok powszechnie lubiany i szanowany dziennikarz Faktów został oskarżony a raczej pomówiony o mobbing oraz molestowanie seksualne. Sprawa jest badana przez specjalną komisję powołaną przez prezesa TVN, jednak nawet jeśli wszystkie zarzuty zostaną oddalone i jednoznacznie dowiedziona zostanie niewinność Durczoka - mleko się rozlało i podobnie jak w przypadku Billa Cosby'ego - reputacja runęła w gruzach.



Rysuje Szczepan Sadurski
Sadurski.com

OSKARY, OSKARY

O Oskarach napisano już prawie wszystko, ale jest jeden moment, który być może nie pasuje do tej rubryki, ale jest zdecydowanie godny odnotowania. J.K. Simmons - zdobywca Oscara za drugoplanową rolę męską w filmie Whiplash, znany z reklamy Farmers Insurnace oraz z roli lidera więziennej organizacji nazistowskiej w serialu OZ, aktor w swojej mowie po otrzymaniu prestiżowej nagrody stwierdził: „Jeśli możecie, skontaktujcie się wszyscy ze sowimi mamami. Zadzwoń do mamy, zadzwoń do taty. Jeśli masz jeszcze dwójkę żyjących rodziców, zadzwoń do nich i powiedz im, jak bardzo ich kochasz. Nie pisz SMS-ów, nie pisz e-maili. Zadzwoń do nich i mów do nich, dziękuj za wszystko i słuchaj tak długo, jak tylko będą chcieli do ciebie mówić” i to jest cytat wart powtarzania.

ZGRZYT SENIORÓW

87-letni Homer Castor został aresztowany przez policję w Lakewood po tym jak zaatakował 76-letniego współmieszkańca domu spokojnej starości. Obaj panowie cierpiący na chorobę Alzheimera wadali się w awanturę po czym „starszy” zranił „młodszego”. 76-latek został zabrany do szpitala, gdzie zmarł z powodu odniesionych ran. Homer Castor został aresztowany i uznany za zagrożenie dla otoczenia. Teoretycznie ten chory na Alzheimera pan jest w takiej samej sytuacji jak oskarżony o masakrę w kinie w Aurorze Holmes, któremu przez 16 tygodni adwokaci i prokuratorzy kompletować będą ławę przysięgłych.

“BOMBIARZ” Z COLORADO SPRINGS

Thadeus Cheyenne Murphy podłożył bombę w Colorado Springs, obok budynku-siedziby społecznej organizacji wspierającej mniejszości kolorowe - NAACP. Wybuch nastąpił w styczniu a domniemany terrorysta już spokojnie siedzi za kratami stanowego aresztu. Lokalne media jednoznacznie posądziły „Tadzia” o zamach na tle rasowym a tymczasem jak wyznał Murphy celem zamachu było biuro podatkowe znajdujące się w tym samym budynku, w którym mieści się oddział NAACP. Miało być grubo i rasistowsko, wyszło cienko i głupio.

Krzyżówka Życia Kolorado

DAWNE ROBOTY PAŃSZCZYŻNIANE	GRZYB JADALNY DALSZY KREWNY	POJEMNOŚĆ STATKU W TONACH	OWOC, KTÓRY SPADE Z DRZEWA	SKUPISKO KRZEWÓW, KWIATÓW	NOGA PSA 1000 KG	4
21			TYLNA CZĘŚĆ STOPY	2	16	
MIESZKA W GLASGOW					DUCHOWNY W CERKWI	
KRAJÓWNIK RÓSYJSKI					POLSKI PREZENTER TELEWIZYJNY	10 13
		11		RZYMSKA BOGINI LASÓW		
ZASADNICZA CZĘŚĆ				USZKODZENIE CIAŁA		
ODWAR				OKRUTNY CESARZ RZYMSKI	AUTOR ROZPRAW O MORALNOŚCI	ŁÓBUZ, KTÓRY W PIOSENCE BYŁ ZIMNY
		18			15	19
OBNIŻANIE	TEREN ZE ŚCIEŻKAMI I GRZĄDKAMI		NAJSTARSZY W RODZINIE			
NARZĄD WZROKU			NORA	3, 22	9	
			WARZYWO ZDZISIAW, D. POLSKI DYPLOMAT			5
WRZAWA, KRZYK	SZACHY					
	DOWÓDCA JANCZARÓW	7		NAJNIŻSZY	CIĄGNIÉ WÓZ	8
WZGÓRZE						
POD NOSEM		20				
			UTWÓR POETYCKI			
	USTERKA					
	CHRUST	KULSZOWA			BIJE WSZYSTKIE KOLORY W GRZE W KARTY	
			BEBEN AFRYKAŃSKI			

	1	2	3	4	5	6	7	8					
9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22

MEDIA POLONIJNE / Polska Agencja Prasowa

Typując zwycięstwo “Idy”, gracz wzbogacił się o ponad 72 tys. zł

Jeden z graczy niedzielną 87. galę rozdania Oscarów zapamięta na pewno. Stawiając u bukmachera 450 zł na “Idę”, “Birdmana” i “Grand Budapest Hotel”, zgarnął ponad 72 tys. zł. To największa wygrana w kategorii typowania nagród filmowych w Polsce.



22 lutego 2015 - Rozdanie Oscarów: odtwórczyni tytułowej roli: Agata Trzebuchowska, reżyser: Paweł Pawlikowski i Agata Kulesza (rola Wandy Gruz). Fot: PAP/EPA / MIKE NELSON

Na wygraną złożyły się trzy kupony, na których zwycięzca oprócz “Idy” wytypował obrazy “Birdman” oraz “Grand Budapest Hotel”.

Podczas niedzielnej ceremonii rozdania statuetek Akademii triumfował “Birdman” Alejandro G. Inarritu. Opowieść o podstarzałym gwiazdorzce filmowym, usiłującym odbudować karierę w broadwayowskiej sztuce zdobyła cztery Oscary w kategoriach: najlepszy film, najlepszy reżyser, zdjęcia i najlepszy scenariusz oryginalny.

Także cztery statuetki zdobył “Grand Budapest Hotel” Wes Andersona. Obraz nagrodzono za najlepszą scenografię, charakteryzującą, kostiumy i muzykę.

“Ida” Pawła Pawlikowskiego została laureatką Akademii w kategorii najlepszy film nieanglojęzyczny. PAP

Filmowe recenzje Piotra

The 87th Academy Awards - A Post Script

Piotr Gzowski



In 1965, during a trip to New York City, I met my first Jackson Pollack painting head on at the Museum of Modern Art (MOMA). Museums have always held a special fascination for me. It was my father's influence. As early as memory serves me, he either took me to museums or showed me volumes of books filled with art reproductions. Once, we glanced through a book devoted exclusively to American Abstract Expressionism. My father was not enthusiastic about modern art. As opposed to the composition and the brush strokes of the Impressionists, he found American Abstract Expressionism chaotic and savage. We came upon a page with a photo reproduction of Jackson Pollack *Full Fathom Five*. Father was appalled. "This is not art. This is lunacy." Naturally, the opinion filtered down to me, until, the spring of 1965, when on the wall of the west wing of MOMA, I personally encountered *Full Fathom Five*. There it was, hanging on the western wall of the gallery, the full canvas, replete with swirls of intertwining charcoal, black, white and gray, with no beginning nor end. Yes, it was chaotic. Yes, it was savage. But, it was a universe gone wonderfully wrong, overlapping, melting and perpetually reforming. It gave me a new perspective on everything. Even the walk back to Americana hotel, rather than being a tedious trek down an overcrowded avenue, became an excursion through a colossal breathing and pulsating organism.

Generally, when audiences go to a motion picture, they walk into the theater with preconceived notions. It may be the result of clever marketing; it may be some controversial publicity about the film; or, it may be the result of a simple "...you have got to see this movie..." overheard somewhere at a party. So, when they watch the film, they inadvertently try to satisfy their preconceptions. Sometimes they do, sometimes not, but, most often, their post-viewing comments are still shaded by some innate agenda that slanted the experience. In many cases, these preconceptions may even prevent them from seeing a particular film.

This year's Academy Awards recognized three films that were, for the most part, not the most popular among viewing audiences – Wes Anderson's *The Grand Budapest Hotel*, Alejandro Gonzalez Inarritu's *Birdman*, and Pawel Pawlikowski's *Ida*. Despite the critical acclaim, not one was a blockbuster. (All



“ LIFE IS FULL OF SURPRISES.

PAWEŁ PAWLIKOWSKI
BEST FOREIGN LANGUAGE FILM

87TH
OSCARS



"Ida" - dir. Paweł Pawlikowski



"Birdman" - dir. Alejandro González Iñárritu

of these films, by the way, were mentioned in previous articles, therefore, I will not bore you with their details). Ironically, two of the three, were made by foreigners - *Birdman* by a Mexican, and *Ida* by a Pole. The third, *The Grand Budapest Hotel*, was made by a native Texan. All three were unique organisms. *The Grand Budapest Hotel* was a pastiche of classical slapstick strung together with giggling silk. Prior to the Awards, many found it "stupid". *Birdman* demanded a suspension of normal logic. Prior to the Oscars, many labelled it "too weird." Of the three, *Ida* was the

most controversial. It was filmed in black and white, deplete of the usual cinematic noise, and contemplative. Most of the comments prior to September 22nd were that it was just another film about the Holocaust. Concerning all three, nothing could be farther from the truth.



"The Grand Budapest Hotel" - dir. Wes Anderson

It is a real shame, that most of the movie-going public is unable to regress to infancy before they enter the movie house. An infant is purely unprejudiced. The baby sees and experiences the world

without any pre-empted shading. Its innocence is, perhaps, the greatest gift the newborn receives at birth, because every sensation of its environment is absorbed and experienced at its fullest. The infant instantly and organically latches onto Life, and, briefly, in those first impressionable short months, it lives in a true state of grace.

Wouldn't it be wonderful to allow oneself that experience watching a film? Perhaps, then, *The Grand Budapest Hotel's* stupidity would transform into an amazing encounter of composition, design, movement, dialogue and liberating silliness; the weirdness of *Birdman* would vault the mind into the realm of hopeful imagination; and, *Ida* would not be labeled as just another movie about the Holocaust and the unearthing of one's ethnicity, but a film about the discovery of one's own soul and the quest of the environment that nurtures its peace.

With the public recognition of these films, you will undoubtedly hear the remark "Wow. I guess I have to see these films." Prior to the 87th Academy Awards, you may have not had the slightest inclination to make the effort. But, now you have some preconceived notions. You will go to the theater to reinforce your expectations or to be disappointed by them. But, let me make one suggestion. Before you do, visit the Clifford Still Museum in downtown Denver. Sit yourself down on the marble bench in front of one of his huge abstracts. Notice and discover how the colors blend on the canvas. See how, sometimes, it's difficult to distinguish which brushstroke overlaps the other. Take in the whole forest. Then, go to the movies.

During his acceptance speech, Pawlikowski remarked: "We made a film about the need for silence and withdrawal... and here we are at the epicentre of noise and excitement. Life is full of surprises. This is fantastic!"

Therefore, make every effort to experience film as its own creature, without any opinion about it whatsoever. If at all possible avoid reading or viewing any prior publicity, and then enter the darkness of the theater as a newborn. Suspend normalcy. Leave your preconception behind to stand in line at the concession counter.

Watch the film with the luxury of innocence. You may just surprise yourself. As always, dear reader, this is just my opinion. And, as always, judge for yourself.



KROPLE ŻYCIA: NEF-RA

Chemioterapia zabija

Wg specjalistów onkologii: J. Markowska, R. Mądry, K. Krzemieniecki, Z. Wronkowski, S. Brużewicz najlepszym rozwiązaniem byłoby nie chorować na raka.

Leczenie onkologiczne skierowane jest przede wszystkim na komórki nowotworowe. Niestety skutki uboczne chemioterapii i jej toksyczność dotyczy również zdrowych komórek. W organizmie człowieka jest wiele tkanek i narządów, których komórki nieustannie się dzielą i odnawiają. Właśnie te odnawiające się komórki padają ofiarą chemioterapii, chociaż nie przeciwko nim jest ona skierowana. Skutki uboczne chemioterapii powodują wypadanie włosów, bo przejściowo nie ma komórek, które je utrzymują i powodują wzrost. Chorym dokucza biegunka po chemioterapii, ponieważ występuje niedobór komórek naturalnej wyściółki przewodu pokarmowego. Pojawia się gorączka i leukopenia (zmniejsza się liczba komórek odpornościowych), a bakterie oraz wirusy, które normalnie rezydują w organizmie stają się dla nas niebezpieczne. Na skutek ubytku zdrowych komórek w jamie ustnej mogą pojawić się różnego rodzaju naloty i owrzodzenia, podobnie jak w narządzie rodym, gdzie dochodzi do nadżerek. Choć byłoby idealnie, aby chemia nie atakowała zdrowych komórek, to jest to na dzień dzisiejszy niestety niemożliwe.

Aby być obiektywnym należy dodać, że istnieją przesłanki kliniczne, które świadczą o tym, że leczenie chemioterapią samo w sobie może wpływać na powstanie kolejnego raka, który ujawni się po latach. Agresywna chemia może spowodować zachorowanie wiele lat później. Odkąd zaczęto stosować chemioterapie, rośnie liczba zachorowań na raka i liczba zgonów.

Rozsądna alternatywa okazuje się być preparat ziołowy Nef-Ra. Nef-Ra działa kompleksowo na cały organizm, wzmacnia system immunologiczny, zwiększa się liczba komórek odpornościowych. To w stu procentach naturalny, ziołowy produkt, który będąc na rynku od sześciu lat sprawdził się w tysiącach przypadków. Opinie i komentarze zadowolonych klientów, którzy stosowali Nef-Re znajdziesz na stronie: www.shopnefra.com.



**Nef-Ra dostępna w DENVER w sklepach: SAWA MEAT & SAUSAGE
2318 S. Colorado Blvd, Denver, CO Tel. (303) 691-2253
3206 Wadsworth Blvd, Wheat Ridge, CO Tel. (303) 462-0412**

**www.shopnefra.com
Tel: 773 344 4600**

COMIGO - NAJMĄDRZEJSZY SMART TV!

**info@polsky.tv • www.polsky.tv
tel: +1 (347) 767 67 55**

JUŻ W SPRZEDAŻY